SOCJALIZM - MŁODOŚCIĄ I PRZYSZŁOŚCIĄ ŚWIATA!

Proletariusze wszystkich krajów, łączcie się!

NAKŁAD 85.413

Gazeta Białostocka

ORGAN KW POLSKIEJ ZJEDNOCZONEJ PARTII ROBOTNICZEJ

MAGAZYN

Nr 103 (3958) 1. — 2. — 3. V. 1964 r. Cena 70 gr

DWUDZIESTY POCHÓD

Mamy za sobą wiele świąt pierwszomajowych, a wśród nich takie, do których słowo „święto" pasowało jedynie w połączeniu ze słowami „walka". Mamy za sobą Pierwsze Maje w Polsce podzielonej, znajdującej się pod trzema zaborami. 1 Maja był wtedy dniem, w którym szczególny wyraz znajdowały pragnienia, marzenia i walka naszego narodu o niepodległy byt i sprawiedliwość społeczną. Mamy za sobą Pierwsze Maje z okresu Polski burżuazyjnej. „Chleba i pracy" wołali wtedy w pochodzie ludzie głodni i bezrobotni. Hasła tego święta, to również: wolność, demokracja i socjalizm! — jako wyraz przeciwstawienia się procesom faszyzacji życia społecznego i politycznego. Hasłem był wtedy, zwłaszcza w latach ostatnich, kiedy niebezpieczeństwo agresji hitlerowskiej zbliżało się do naszych granic — sojusz z ZSRR w obronie niepodległości Polski!

Mamy za sobą tragiczne Pierwsze Maje w mroku okupacji; wysuwane w konspiracji hasło to — jedność narodu w walce z okupantem, a zarazem w walce o przyszły kształt Polski...

I zaczęły się po wyzwoleniu — nowe Pierwsze Maje. **Dziś właśnie obchodzimy je po raz dwudziesty.**

Czym i kim byliśmy 1 Maja 1945 roku? Powiewały nad nami biało-czerwone i czerwone sztandary zwycięstwa i wolności, ale nosiliśmy jeszcze w sobie wielki dramat, jeszcze się nam po nocach śniły łapanki, „pawiaki" i „oświęcimie". Wychodziliśmy w ten dzień ze zrujnowanych domów na zrujnowane ulice, by głosić — światu, Polsce, sobie — że zwyciężyliśmy i zwyciężymy, że odbudujemy miasta, wsie, fabryki, szkoły, szpitale — substancję fizyczną i psychiczną narodu. A oto jesteśmy tu po raz dwudziesty. Czy to te same miasta, ulice?

Oczywiście, że nawet w Pierwszomajowe Święto pamiętamy, że bynajmniej niełatwe było minione 20-lecie, i że również dziś niełatwe mamy jeszcze życie. To prawda. Ale wiemy — my sami i wie świat, który na nas patrzy — że jesteśmy bogatsi. I w sensie materialnym i w sensie duchowym. Że czujemy mocny grunt pod nogami.

Jesteśmy dziś krajem, z którym się liczą na światowej arenie polityki, gospodarki, kultury. Jesteśmy bowiem krajem, który ma nowoczesny przemysł, a więc krajem, z którym warto handlować i zawierać umowy. Polski film zdobywa nagrody na festiwalach, polscy architekci wygrywają międzynarodowe konkursy, polscy ekonomiści i technicy z ekspertami i doradcami rządów dalekich od nas krajów. Polskie inicjatywy pokojowe — propozycje utworzenia sfery bezatomowej, zamrożenia zbrojeń nuklearnych — są przedmiotem międzynarodowych dyskusji. Czy przed dziewiętnastu laty spodziewał się tego świat?

Wszyscy jesteśmy dziś na naszych mieniących się czerwienią ulicach. Wszyscy: wnukowie i synowie pierwszych rewolucjonistów polskich. Wszyscy: również ci, którzy kiedyś byli wobec komunizmu i socjalizmu obojętni. Sprawa socjalizmu i interes narodu stanowią jedność. Jej symbolem jest nasz pochód.

Tezy przedzjazdowe... IV Zjazd... Czyli to, co będziemy robić jutro. Lata 1966—1970 nie będą łatwe, ale zrobimy w tym czasie dalszy krok naprzód, zbudujemy nowe fabryki i będziemy intensywniej, lepiej niż dotychczas wykorzystywać to, co już posiadamy. Damy ziemi więcej chemikaliów i maszyn, by w zamian dała nam więcej produktów. Dla półtora miliona młodych ludzi stworzymy stanowiska robocze, zapewnimy im samodzielność, zarobek.

IV Zjazd. Będzie on wyrazem naszej jedności, naszej woli dalszego rozwoju kraju, dalszego rozwoju gospodarki i kultury narodu. Pójdziemy naprzód drogą wytyczoną przez Partię.

Przyszłość. Świat się zmieniał w ciągu minionych 19 Majów. Były niebezpieczne chwile — przecież pamiętamy wojnę koreańską i kryzys w rejonie Morza Karaibskiego — i były chwile odprężenia. Myśmy w tym zmieniającym się święcie ani przez chwilę

Ciąg dalszy na str. 2

Odznaczenia w Belwederze

Tow. A. Łaszewicz udekorowany Orderem Sztandaru Pracy I klasy

WARSZAWA (PAP) — 30 kwietnia odbyła się w Belwederze uroczystość dekoracji zasłużonych pracowników gospodarki oraz działaczy partyjnych i państwowych wysokimi odznaczeniami, przyznanymi im przez Radę Państwa. Odznaczenia wręczali: I sekretarz KC PZPR **Władysław Gomułka** oraz zastępca przewodniczącego Rady Państwa **Edward Ochab.**

M. in. Orderem Sztandaru Pracy I klasy odznaczony został I sekretarz KW PZPR w Białymstoku tow. ARKADIUSZ ŁASZEWICZ.

Po wręczeniu odznaczeń zabrał głos Edward Ochab. Złożył on odznaczonym serdeczne gratulacje w imieniu Komitetu Centralnego partii, Rady Państwa i rządu.

Na zakończenie uroczystości przemawiał Władysław Gomułka, który pokrótce omówił sytuację naszego kraju oraz złożył odznaczonym serdeczne gratulacje.

O ZADANIACH aktywu kulturalnego

WITOLD MIKULSKI
Sekretarz KW PZPR

Charakterystyczną cechą rewolucji socjalistycznej jest zburzenie starych eksploatatorskich stosunków kapitalistycznych i ustanowienie w ich miejsce nowych wolnych od wyzysku i ucisku stosunków społecznych. Rewolucji socjalistycznej towarzyszą zasadnicze zmiany i przeobrażenia w sferze władzy i rządzenia, w systemie gospodarczym i politycznym.

W przeobrażeniach tych sprawy kultury, jej oblicza i charakteru, zajmują czołowe miejsce. Jednym z warunków istnienia władzy ludowej, rozszerzenia udziału mas pracujących w rządzeniu krajem, rozwoju sił wytwórczych jest wydźwignięcie szerokich rzesz robotników i chłopów z zacofania kulturalnego.

Myśl tę władza ludowa konsekwentnie realizowała od pierwszych dni wyzwolenia. Historyk dostrzeże to przeglądając pierwsze meldunki pełnomocników rządu, obserwator współczesności w rozbudowanym systemie placówek kulturalno-oświatowych, w liczbach uczącej się młodzieży, w sieci kin, bibliotek i domów kultury, w nakładach książek i prasy.

Słusznie też przeobrażenia te określamy mianem **rewolucji kulturalnej** i nie ma w tym przesady. Dwudziestoletni dorobek Polski Ludowej w dziedzinie kultury jest imponujący.

Wymownym przykładem przemian kulturalnych, które dokonały się w Polsce Ludowej jest Białostocczyzna. Likwidacja analfabetyzmu, powszechność oświaty oraz baza materialna zbudowana od podstaw wysiłkiem państwa i mieszkańców województwa stworzyły dogodne warunki dla upowszechnienia w najszerszych kręgach społeczeństwa dóbr i wartości kultury narodowej i światowej.

Gwałtownie postępujący proces urbanizacji naszego kraju, rozwój techniki i komunikacji oraz elektryfikacja najbardziej odległych wsi warunki te rozszerza, wnosząc równocześnie do aktualnie występującego modelu upowszechnienia kultury **nowe** elementy.

Mija okres, kiedy kulturalna edukacja przeciętnego obywatela opierała się głównie o świetlicę, zespół artystyczny, dom kultury, czy teatr. Na co dzień i w masowej skali funkcję tę spełniają obecnie inne środki upowszechniania kultury. Są to przede wszystkim — obok książki i milionowych nakładów pism — radio, telewizja i film.

Rola tych masowych środków upowszechniania kultury wzrasta i będzie nabierała coraz to większego znaczenia. Zapowiedź kontynuowania takiego kierunku znajdujemy w tezach przedzjazdowych, w których

Ciąg dalszy na str. 2

Z okazji 1 Maja — dnia międzynarodowej solidarności ludzi pracy — robotnikom, chłopom, inteligencji, kobietom i młodzieży Białostocczyzny serdeczne pozdrowienia wraz z życzeniami dalszych sukcesów w pracy zawodowej i społecznej oraz pomyślności w życiu osobistym

składa

Egzekutywa KW PZPR w Białymstoku

W dniu Międzynarodowego Święta klasy robotniczej—1 Maja, Wojewódzka Komisja Związków Zawodowych przesyła wszystkim ludziom pracy Białostocczyzny serdeczne pozdrowienia i składa jak najlepsze życzenia dalszych owocnych wyników w pracy zawodowej i społecznej dla dobra Polski Ludowej oraz jedności działania mas pracujących w obronie pokoju, postępu i demokracji na całym świecie

Wojewódzka Komisja Związków Zawodowych w Białymstoku

NIECH ŻYJE POKÓJ I PRZYJAŹŃ MIĘDZY NARODAMI!

Cały kraj wita święto 1 Maja

● MIASTA I WSIE W ODŚWIĘTNEJ SZACIE
● O GODZ. 10 POCZĄTEK MANIFESTACJI W STOLICY
● ROZKAZ MINISTRA OBRONY NARODOWEJ

WARSZAWA (PAP) — Cały kraj uroczyście wita święto 1 Maja, w tym roku po raz 20 obchodzone w Polsce Ludowej. Na ulicach miast, osiedli i wsi — czerwień flag i transparentów, głoszących hasła międzynarodowej solidarności ludzi pracy w walce o pokój i socjalizm.

W czwartek w poszczególnych miastach odbyły się wojewódzkie akademie lub uroczyste koncerty. Akademie i wieczornice 1-majowe zorganizowano również w licznych zakładach pracy i wsiach.

Centralna manifestacja 1-majowa w stolicy rozpocznie się o godz. 10.00. Po odegraniu hymnu narodowego przemówienie wygłosi I sekretarz KC PZPR **Władysław Gomułka**. Następnie odegrana zostanie „Międzynarodówka" i oddane zostaną 24 honorowe salwy artyleryjskie, po czym ruszy pochód.

WARSZAWA (PAP) — Minister Obrony Narodowej marszałek Polski — Marian Spychalski wydał z okazji 1 Maja rozkaz do żołnierzy, w którym czytamy m. in.:

Z okazji 1 Maja — międzynarodowego dnia mas pracujących pozdrawiam was serdecznie i życzę dalszych osiągnięć w zaszczytnej i odpowiedzialnej służbie dla dobra narodu, socjalizmu i pokoju.

Dla uczczenia międzynarodowego dnia mas pracujących

r o z k a z u j ę:

w dniu 1 maja 1964 r. oddać w bohaterskiej stolicy Polski Ludowej — Warszawie 24 salwy armatnie.

Z okazji Święta Pracy 1 Maja, obchodzonego w bieżącym roku pod znakiem dwóch doniosłych wydarzeń w życiu naszego kraju: IV Zjazdu Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej i XX-lecia Polski Ludowej — klasie robotniczej, chłopom pracującym, młodzieży wiejskiej i wszystkim ludziom pracy miast i wsi województwa białostockiego — serdeczne życzenia pomyślnych wyników w dalszej pracy i szczęścia w życiu osobistym

przesyła

Prezydium Wojewódzkiego Komitetu Zjednoczonego Stronnictwa Ludowego w Białymstoku

---

W dwudziestym roku Polski Ludowej, w przededniu IV Zjazdu Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej, w dniu międzynarodowej solidarności klasy robotniczej — szczere i gorące życzenia pełnej realizacji podejmowanych zamierzeń ludziom pracy naszego województwa

przesyła

Wojewódzki Komitet Stronnictwa Demokratycznego w Białymstoku

Z okazji międzynarodowego święta klasy robotniczej — 1 Maja, Egzekutywa KM PZPR w Białymstoku przesyła wszystkim ludziom pracy naszego miasta serdeczne pozdrowienia i składa jak najlepsze życzenia dalszych owocnych wyników w pracy oraz wiele pomyślności w życiu osobistym.

Egzekutywa KM PZPR w Białymstoku

Serdeczne pozdrowienia i życzenia z okazji 1-Majowego Święta przesyłają również młodzieży i wychowawcom

Komitet Wojewódzki ZMS i Inspektorat Szkolny na miasto i powiat Białystok

---

Uroczysta akademia w Białymstoku

Wczoraj w godzinach popołudniowych odbyła się w białostockim Teatrze im. Al. Węgierki uroczysta wojewódzka akademia pierwszomajowa. Udział w niej wzięli: sekretarze Komitetu Wojewódzkiego partii, towarzysze **Aleksander MŁODZIANOWSKI, Witold MIKULSKI** i **SERGIUSZ RUBCZEWSKI**, członkowie Egzekutywy KW PZPR — **Kazimierz MODELEWSKI, Stanisław JUCHNICKI, Józef TRUSIEWICZ, Józef ZIÓŁKOWSKI, Jerzy ZIENTARA, Józef RODZIK** i **Władysław JUSZKIEWICZ**, przewodniczący Prezydium WRN — **Stefan ŻMIJKO**, zastępca przewodniczącego Prezydium WRN — **Edmund SZCZEPAŃSKI**, przedstawiciel władz wojewódzkich ZSL — **Jan CZAPLA**, przedstawiciele władz wojewódzkich SD — **Ryszard BARTNIK** i **Jan KOWAL**, przewodniczący WKZZ — **Dymitr KARPOWICZ**, przewodniczący Prezydium MRN — **Jerzy KROCHMALSKI**, przedstawiciele wojska, organizacji społecznych i młodzieżowych oraz inni zaproszeni goście reprezentujący wszystkie środowiska Białegostoku.

Przybyłych na akademię powitał członek Egzekutywy KW PZPR, I sekretarz Komitetu Miejskiego partii, **Józef TRUSIEWICZ**. Okolicznościowy referat wygłosił sekretarz Komitetu Wojewódzkiego partii, **Sergiusz Rubczewski**. Dokonał on w nim przeglądu dorobku jaki osiągnęliśmy w XX-leciu Polski Ludowej.

Na przykładach wskazywał jak wielkie dzieło zostało dokonane przez naród pod przewodnictwem partii we wszystkich dziedzinach życia gospodarczego, społecznego i kulturalnego, jak wielka jest rola naszego obozu, a w nim i Polski Ludowej w dziele utrwalania pokoju na świecie.

Referent omówił także kierunki dalszej naszej działalności przedstawione w tezach przedzjazdowych. Nie są one łatwe, ale musimy zrobić wszystko, aby zostały wykonane. Niech naszym tegorocznym hasłem 1-majowym będzie **„WSZYSTKIE SIŁY I ŚRODKI NA FRONT GOSPODARCZY!"** Kończąc swoje wystąpienie towarzysz Rubczewski w imieniu Egzekutywy Komitetu Wojewódzkiego partii podziękował wielu ofiarnym załogom Białostocczyzny za ich dotychczasowy trud oraz życzył ludziom pracy naszego województwa wszystkiego najlepszego z okazji Majowego Święta.

W części artystycznej wystąpiła Białostocka Orkiestra Symfoniczna pod dyrekcją **Jana Kulaszewicza** oraz aktorka Teatru im. Al. Węgierki — **Karina Waśkiewicz**. (L)

DWUDZIESTY POCHÓD

Ciąg dalszy ze str. 1

…e byli sami. Nie byliśmy sami ani w tym, co u siebie robiliśmy, ani w dbałości o nasze światowe bezpieczeństwo. Należeliśmy i należymy do dużej rodziny — do rodziny państw, jak nasze, socjalistycznych. Działaliśmy i działamy razem ze Związkiem Radzieckim. Mamy świeżo w pamięci ostatnią wizytę naszej delegacji partyjno - rządowej w Moskwie. I pamiętamy przemówienia, wygłoszone przez Nikitę Chruszczowa i Władysława Gomułkę na moskiewskim wiecu przyjaźni. Wspólnota poglądów i wspólnota interesów, pomoc wzajemna i wzajemny szacunek, owocna współpraca i wspólna walka o pokój i socjalizm — oto, co łączyło, łączy i będzie łączyć nasze kraje. Działaliśmy wspólnie z Czechosłowacją, z NRD, z innymi przyjaciółmi. Wzajemnie sobie pomagając, rozwijamy naszą gospodarkę. Razem z nimi tworzyliśmy siłę zbrojną, z którą musi liczyć się przeciwnik. Razem z nimi działamy na rzecz odprężenia pokoju i pokojowego współistnienia. I razem z nimi i z innymi narodami — wiele osiągnęliśmy. Nie unoszą się już od niemal roku nad Ziemią grzyby wybuchów atomowych; powietrze, którym oddychamy, nie zawiera już radioaktywnego strontu. A ostatnie dni przyniosły wieść: trzy mocarstwa nuklearne — ZSRR, USA i W. Brytania — ograniczają produkcję uranu i plutonu dla celów wojskowych; tym samym będzie się go produkowało więcej dla potrzeb pokojowych.

Nie, nie ma jeszcze podstaw do nadmiernego optymizmu. Są jeszcze maccarthyści w USA, niezmienną doktryną NRF są roszczenia terytorialne, odwet i sięganie po broń atomową. Ale to znaczy, że my, komuniści całego świata, my wszyscy, którzy maszerujemy dziś w pochodach, i wszyscy, z którymi znajdujemy wspólny język w walce o pokój — musimy dalej **wspólnie** działać.

Właśnie wspólnie. Musimy w obecnym momencie szczególnie dbać o umocnienie jedności ruchu komunistycznego i jedności obozu państw socjalistycznych. Skłaniają nas do tego zwłaszcza rozbieżności powstałe w wyniku błędnego, dogmatycznego stanowiska przywódców Komunistycznej Partii Chin. Przeciwstawiamy się zdecydowanie ich niesłusznym poglądom w trosce o czystość naszej ideologii, o jej więź i jej pełne zsynchronizowanie z naszą epoką, z istniejącą rzeczywistością. Będziemy dążyć do przywrócenia pełnej jedności międzynarodowego ruchu komunistycznego, której symbolem był zawsze 1 Maja — dzień międzynarodowej solidarności mas pracujących.

*

I tak oto rusza pierwszomajowy pochód — u nas, u naszych przyjaciół w krajach socjalistycznych, u naszych francuskich, włoskich, algierskich czy ghańskich towarzyszy. W naszym kraju i na całym świecie, w ludzkiej pracy i w ludzkich dążeniach, trwa pochód ku pokojowi, ku wolności wszystkich narodów, ku socjalizmowi i komunizmowi.

Czy powstanie Federacja Afryki Wschodniej?

NAIROBI (PAP) — Rządy Kenii i Ugandy oraz Zjednoczonej Republiki Tanganiki i Zanzibaru podejmą wkrótce nową próbę utworzenia federacji Afryki wschodniej — oświadczył minister sprawiedliwości Kenii, Tom Mboya.

Bantustanów na razie nie będzie

LONDYN (PAP) — Rząd Republiki Południowo-Afrykańskiej postanowił nie podejmować na razie kroków zmierzających do ustanowienia w Afryce południowo-zachodniej tzw. bantustanów, czyli rezerwatów o ograniczonym samorządzie wewnętrznym dla ludności afrykańskiej. Ostateczne decyzje w tej sprawie zostaną podjęte dopiero po ogłoszeniu wyroku przez Międzynarodowy Trybunał Sprawiedliwości w Hadze, który zajmuje się sprawą administracji terytorium Afryki południowo-zachodniej.

Przerwanie ognia na Cyprze

NIKOZJA (PAP) — Po oświadczeniu rządu cypryjskiego w sprawie jednostronnego przerwania ognia w pasmie górskim Kyrenia, na Cyprze przywrócony został względny spokój. W dniu 29 kwietnia nie doszło do żadnych poważniejszych incydentów. Niemniej przedstawiciele sił ONZ podkreślają, iż w niektórych rejonach napięcie utrzymuje się.

Wystawa „Dzieje białostockiego ruchu rewolucyjnego" otwarta w Białymstoku

Na XX-lecie Polski Ludowej, w Muzeum Ruchu Rewolucyjnego w Białymstoku otwarta została wczoraj, 30 kwietnia, stała ekspozycja pod nazwą „Dzieje białostockiego ruchu rewolucyjnego".

Uroczystego otwarcia wystawy dokonał sekretarz KW PZPR — **Witold Mikulski**. Ponadto na uroczystość tę przybyli: sekretarze KW PZPR — **Aleksander Młodzianowski** i **Sergiusz Rubczewski**, przewodniczący Prezydium WRN — **Stefan Żmijko**, zastępca przewodniczącego Prezydium WRN — mgr **Gabriel Górtowski**, I sekretarz KM PZPR — **Józef Trusiewicz**, sekretarz KM PZPR — **Jerzy Joka** i **Zygmunt Bezubik**, przewodniczący Prezydium MRN — **Jerzy Krochmalski**, przedstawiciele organizacji społecznych, młodzieżowych, placówek kulturalno-oświatowych.

Zwiedzających gości oprowadziła po wystawie dyrektor Muzeum Ruchu Rewolucyjnego — mgr KRYSTYNA SZCZUDŁO. Wystawa, obrazująca historię ruchu rewolucyjnego na Białostocczyźnie, składa się z trzech części — pierwsza dotyczy okresu I wojny światowej i 20-lecia międzywojennego, druga — czasów II wojny światowej, trzecia — okresu powojennego, do powstania Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej.

Na wystawie zgromadzono wiele bezcennych dokumentów z dziejów białostockiego ruchu robotniczego. Są ulotki, czasopisma, legitymacje, grypsy więzienne, zdjęcia, akty oskarżenia, eksponaty w postaci pasiaków więziennych z Majdanka, wyrobów więźniów białostockich, uzbrojenia partyzantów itp. Dokumenty te i eksponaty przekazało archiwum Referatu Historii Partii, centralne archiwa państwowe oraz wiele osób ze swych prywatnych zbiorów. (a)

Nowy wybuch podziemny

WASZYNGTON (PAP) — 29 kwietnia Stany Zjednoczone dokonały nowego podziemnego wybuchu atomowego na poligonie w stanie Nevada. Jest to siódma eksplozja podziemna w stanie Nevada dokonana w tym roku.

POGODA

1 MAJA — zachmurzenie umiarkowane. Miejscami przelotne opady. Temperatura maksymalna 14 st. Wiatry umiarkowane zachodnie i północno-zachodnie.

2 MAJA — pogoda bez większych zmian.

To się nazywa cierpliwość

LONDYN (PAP) — Pewna mieszkanka Kapsztadu zażądała ostatnio rozwodu, którego sąd nie mógł jej odmówić. Sędzia wyraził jej swe uznanie stwierdzając, że jest ona uosobieniem cierpliwości.

W kilka miesięcy po ślubie jej mąż wyszedł z domu celem zakupu okularów i od tej pory wszelki słuch po nim zaginął. A ponieważ działo się to anno domini 1914, kobieta doszła do wniosku, że po 50 latach można już mówić o porzuceniu przez małżonka ogniska domowego.

Sztandar przechodni w GS Dąbrowa

Najlepsza spółdzielnia w kraju

Niezwykle przyjemna uroczystość odbyła się w czwartek w Dąbrowie. Miejscowa GS otrzymała sztandar przechodni za uzyskanie I miejsca we współzawodnictwie krajowym. Sztandar przechodni CRS i ZG ZZPHiS przekazała nam załoga GS Żegocina, w woj. krakowskim.

W czwartkowej uroczystości wzięli udział m. in.: wiceprezes CRS — **Józef Jańczak**, sekretarz ZG ZZPHiS — **Józef Kijowski**, dyrektor biura samorządu i organizacji CRS — **Jan Inglot**, prezes WK ZSL — poseł **Jan Ryznar**, kierownik Wydziału Rolnego KW PZPR **Stanisław Gryglewski**, prezes WZGS — **Jan Wierzbicki** oraz prezesi PZGS z całego województwa i delegacje przodujących gminnych spółdzielni.

Prezes GS w Dąbrowie **Bernard Giełażyn** podziękował za życzenia i gratulacje, zapewniając, że cała załoga dołoży wszelkich starań, aby sztandar przechodni został tu i w roku przyszłym. (su)

List Wietnamskiej Partii Pracujących do wszystkich bratnich partii

HANOI (PAP) — Jak donosi Wietnamska Agencja Informacyjna, KC Wietnamskiej Partii Pracujących przesłał do wszystkich bratnich partii komunistycznych i robotniczych list, proponujący podjęcie niezbędnych przygotowań do konferencji przedstawicieli partii komunistycznych i robotniczych.

Wraz ze wszystkimi innymi komunistami na świecie — czytamy m. in. w liście — jesteśmy przejęci coraz poważniejszymi wydarzeniami, które zagrażają solidarności i jedności obozu socjalistycznego i naszego międzynarodowego ruchu komunistycznego.

Począwszy od 10 stycznia 1962 roku wysuwaliśmy kilkakrotnie propozycje w sprawie zwołania narady przedstawicieli partii komunistycznych i robotniczych, w celu uregulowania rozbieżności oraz umocnienia solidarności i jedności na gruncie marksizmu - leninizmu i internacjonalizmu proletariackiego.

Podkreślając, że w obliczu istniejącej sytuacji potrzebne są solidne przygotowania do narady, KC Wietnamskiej Partii Pracujących proponuje, by przygotowania te odbywały się w dwóch etapach:

ETAP PIERWSZY: Wznowienie przez KPZR i KP Chin rozmów prowadzonych w roku 1963 w celu uzgodnienia poglądów i wspólnego opracowania listy zagadnień, które miałyby być omawiane na przygotowawczej naradzie przedstawicieli szeregu bratnich partii.

ETAP DRUGI: Zwołanie przygotowawczej narady przedstawicieli szeregu bratnich partii dla przeprowadzenia dyskusji i poczynienia odpowiednich przygotowań do opracowania dokumentów narady przedstawicieli partii komunistycznych i robotniczych.

W zakończeniu KC Wietnamskiej Partii Pracujących apeluje z całą powagą do bratnich partii, a przede wszystkim do Komunistycznej Partii Związku Radzieckiego i Komunistycznej Partii Chin o poczynienie gruntownych przygotowań do narady partii komunistycznych i robotniczych w ten sposób, by mogła ona uregulować obecne rozbieżności w celu przywrócenia i umocnienia jedności w łonie obozu socjalistycznego i międzynarodowego ruchu komunistycznego.

Od 4 bm. wypłaty za obligacje NPRSP

Ministerstwo Finansów informuje, że ukazała się już tabela urzędowa obligacji Narodowej Pożyczki Rozwoju Sił Polski, wylosowanych do premiowania i do wykupu wg wartości imiennej w 25 losowaniu.

Od dnia 4 maja 1964 r. wszystkie oddziały PKO i NBP rozpoczną realizację obligacji, wylosowanych w tym ciągnieniu.

250 ofiar katastrofy w Pakistanie

LONDYN (PAP) — Według pierwszych informacji, co najmniej 250 osób poniosło śmierć w wyniku zatonięcia statku na rzece Brahmaputra około Chandpuru we wschodnim Pakistanie.

W dolinie rzeki Zerawszan nie ma niebezpieczeństwa

MOSKWA (PAP) — Agencja TASS donosi z Kiszłaku Aini, że poziom wody w jeziorze, które utworzyło się po osunięciu się zbocza góry do koryta rzeki Zerawszan, był 30 kwietnia w południe o 32 metry wyższy od normalnego poziomu rzeki.

Jak stwierdzają specjaliści, najwyższy punkt, jaki może osiągnąć woda nie zagrażając gwałtownym zalaniem doliny rzeki Zerawszan wynosi 150—160 metrów nad normalnym poziomem wody w rzece.

Kanał, który jest obecnie przekopywany, znajduje się na wysokości około 80 metrów nad poziomem rzeki. Ponieważ poziom wody w jeziorze podnosi się o 4—4,5 metra na dobę, budowniczowie kanału mają dość czasu, by skonstruować ujście dla wód jeziora na poziomie 80 metrów.

Agencja TASS podkreśla, że ludność wsi i osiedli w dolinie rzeki Zerawszan przygotowuje się spokojnie do obchodu święta 1-Majowego.

Sport

Odra wygrała 2:0

Czwartkowy występ czołowej drużyny piłkarskiej Polski — Odry Opole, ściągnął na Stadion im. Kusocińskiego w Białymstoku około 4 tys. widzów. Przeciwnikiem opolan była reprezentacja klubów związkowych okręgu białostockiego. Wygrała Odra 2:0 (0:0). Strzelcem obu bramek był Jarek. Sędziował ob. Dzienis z Białegostoku.

Odra: Kściuk, Krawiec, Brejza, Łucyszyn, Szczepańsk (Wiencek), Prudło, Zwierzyna Jarek, Bonia, Zaczyński, Banis.

Reprezentacja klubów związkowych: Tetiuk, (Kudiuk), Sikorski (Szymański), Pietruszka, Skorupa, Jakuć (Kasiukiewicz) Bułakowski, Michalczyk, Kotarski, Karpowicz, Janiszewski Pieszkin (Zabielski).

Do przerwy gra była szybka, ciekawa. Świetnie bronił Tetiuk, wyłapując kilka piłek po bardzo groźnych strzałach napastników Odry. Nasz bramkarz doznał kontuzji palca i po przerwie zastąpił go Kudiuk. W drugiej połowie zdecydowaną przewagę miała Odra i mecz wyraźnie stracił na atrakcyjności, stał się jednostronny.

W tym miejscu wyrażamy podziękowanie Wojewódzkiej Komisji Federacji „Budowlani" za sprowadzenie opolskiej drużyny. (ko)

O ZADANIACH aktywu kulturalnego

Ciąg dalszy ze str. 1

stwierdza się, że **„główna uwaga winna być skoncentrowana na rozwoju radia, telewizji i kina, jako najbardziej masowych środków działalności kulturalnej i kształtowania świadomości społeczeństwa".**

Analiza polityki kulturalnej w naszym województwie wykazuje, że kierunek ten nie stał się, jak dotąd jej częścią składową.

W mieście i na wsi miliony ludzi przechodzi edukację kulturalną przy pomocy prasy, książki, radia, filmu, telewizji, tysiące ludności wiejskiej odwiedza teatry, filharmonie, muzea, ogląda najwybitniejsze zespoły artystyczne — krajowe i zagraniczne, a tymczasem przedmiotem głównego zainteresowania i troski naszych władz i działaczy jest amatorski zespół artystyczny, taniec ludowy, wycinanka kurpiowska, dywan sokólski.

Chciałbym być dobrze zrozumiany. Nie nawołuję do tego, aby nie troszczyć się o rozwój kultury ludowej, o folklor Białostocczyzny, nie nawołuję też do likwidacji czy ograniczenia amatorskiego ruchu artystycznego.

Wiele względów przemawia za tym, aby amatorski ruch artystyczny traktować jako ważną formę upowszechniania kultury. Ważną, ale **n i e j e d y n ą**, a nawet nie główną. Ma rację chyba **S. Żółkiewski**, że amatorski ruch artystyczny będzie wykazywał raczej tendencję ilościowego spadku, a jego przyszłość uzależniona jest od dostosowania się do **„nowego stylu wsi urbanizującej się, która ma radio, telewizję, łatwą komunikację z miastem, motocykle na własność".**

Czy w naszej polityce kulturalnej uwzględniamy tę nową wieś? Są takie próby, ale bardzo jeszcze nieśmiałe. Wpatrzeni w przeszłość ciągle nie możemy pogodzić się z myślą, że amatorski ruch artystyczny to czynnik ważny wprawdzie, ale pomocniczy.

Jakie są tego rezultaty? Z trudem przy olbrzymim wysiłku udaje się utrzymać ilość amatorskich zespołów na mniej — więcej tym samym poziomie, chociaż w porównaniu z latami pięćdziesiątymi spadek jest olbrzymi.

Niewielu jest takich, którzy szukają głębszych przyczyn niepowodzeń i kłopotów z amatorskim ruchem artystycznym, niewielu stawia pytanie — czy program i profil tych zespołów odpowiada poziomowi i zapotrzebowaniu współczesnego społeczeństwa. Wielu natomiast działaczy, nie zwracając uwagi na warunki, m. in. na to, że sala Teatru im. Al. Węgierki wypełniona jest do połowy, snuje fantastyczne plany odbudowy teatralnych zespołów artystycznych w zakładach i instytucjach Białegostoku.

A wieś? Na ostatnim spotkaniu przedstawicieli kół miłośników teatru jeden z referantów mówił o tym, że tysiące mieszkańców wsi odczuwa **„głód, tęsknotę i chęć"** ujrzenia prawdziwego teatru, że one są motorem powstawania amatorskich zespołów teatralnych. Nie mam podstaw by twierdzić, że tak nie jest.

Jak jednak ową tęsknotę zaspokoić? Przez rozwój amatorskich zespołów teatralnych? W ten sposób także. Czy jednak tylko w ten sposób i czy głównie w ten sposób? Tu rozwiązania mogą być już różne. Podejmujemy w tym kierunku pewne próby w ramach akcji „Wieś bliżej teatru". Wciąż jednak robimy w tym kierunku bardzo mało nie wykorzystując w pełni nawet tych możliwości, które posiadamy.

A możliwości te nie są znowu aż tak małe. Fakt, że tylko spółdzielnia turystyczna „Gromada" — notabene pracująca w opłakanych warunkach — przewiezie w br. do teatrów białostockich 20 tys. mieszkańców wsi i małych osad, mówi sam za siebie.

Musi się więc w tych warunkach rodzić pytanie: co daje większe szanse zaspokojenia potrzeb wsi, rozwój amatorskiego ruchu teatralnego, czy też stworzenie lepszych warunków pracy „Gromadzie", i scenie objazdowej teatru?

I drugie pytanie związane z krzewieniem kultury teatralnej. Tworzymy w województwie koła miłośników teatru, których mamy obecnie ponad 60. Jest to praca pożyteczna i dobrze się dzieje, że w ostatnim okresie nabiera rumieńców. Na wieś — jak już mówiłem — w szybkim tempie wkracza telewizja a wraz z nią teatr telewizyjny, natomiast kół miłośników teatru telewizyjnego mamy zaledwie kilka. Dlaczego? Przecież tu otwiera się nowa, olbrzymia szansa krzewienia kultury teatralnej i największa możliwość zaspokojenia istniejącego w tym zakresie zapotrzebowania. Jak dotąd szansę tę dostrzega niewielu działaczy i tylko niektóre placówki kulturalno-oświatowe (PDK w Ełku, Lewki, Kleszczele).

Stwierdzamy, że nasza młodzież nie jest rozśpiewana, nie umie się bawić, źle tańczy. I wszystko to jest prawdą. Co jednak proponujemy, aby stan ten zmienić? Nic albo prawie nic. Nie mamy w tym zakresie **ż a d n e g o p o z y t y w n e g o** programu. Nie ma bowiem żadnych szans program oparty o zakazy, narzekanie lub propozycje zastąpienia współczesnego tańca — kujawiakiem czy oberkiem. Dlaczego nie wychodzimy z szeroką i systematyczną akcją uczenia młodzieży kultury nowoczesnego tańca? Podkreślam **n o w o c z e s n e g o, t o w a r z y s k i e g o** tańca — gdyż nie ma tańców złych, są tylko tańce źle lub dobrze wykonywane.

Podobnie rzecz się ma z rozśpiewaniem młodzieży. Oczywiście, jeżeli za cel swojej działalności w tej dziedzinie uznamy przygotowanie młodzieży do solowych występów na scenie, to zadanie takie będzie nierealne. Zupełnie jednak realnym jest nauczenie szerokich kręgów młodzieży piosenki nuconej w każdej wolnej chwili od pracy i nauki. Ale do osiągnięcia takiego celu nie potrzeba znajomości nut, akompaniamentu, wysoko specjalizowanych kadr. Wystarczy organizator i tekst, a więc to, co z powodzeniem mogą robić wojewódzkie i powiatowe poradnie i organizacje społeczne.

Przykłady powyższe wyraźnie wskazują na potrzebę podjęcia takich form działalności kulturalno-oświatowej, które obejmowałyby możliwie **n a j s z e r s z e k r ę g i** społeczeństwa. Amatorskie zespoły artystyczne z różnych względów m. in. ze względu na ich ograniczoną ilość, możliwości takich nie posiadają. Takie możliwości kryją w sobie natomiast masowe środki przekazu traktowane nie tylko jako pomocnicze, techniczne wyposażenie działacza i pracownika kultury, ale jako samodzielne środki oddziaływania spełniające ważną, wychowawczą funkcję.

Dobrze się stało, że w poradni WDK przeszkolono grupę ludzi ucząc ich umiejętności technicznej obsługi telewizora, ale przecież nie na tym rzecz polega. Rzecz polega na tym, aby szkolić organizatorów zdolnych do inspiracji i pokierowania dyskusją nad tematyką podejmowaną przez film, radio, telewizję. Jest to chyba najlepszy sposób przeciwdziałania biernemu „uczestnictwu w kulturze", jeżeli masowe środki przekazu taką postawę kształtują. Tu zawarta jest możliwość korygowania treści nadawanych programów i organizowania opinii społecznej.

Oczywiście jest to realne pod warunkiem wyposażenia placówek kulturalno-oświatowych w radio, magnetofon, telewizor. Taki kierunek przejmują szkoły w ramach akcji: **„Szkoła — ogniskiem życia kulturalno-oświatowego na wsi"**. Trzeba temu kierunkowi nadać szeroki rozmach obejmując nim **w s z y s t k i e** placówki kulturalno-oświatowe, gdyż jest to kierunek słuszny i najbardziej ekonomicznie racjonalny.

Wielką rolę w podnoszeniu kulturalnego poziomu społeczeństwa może odegrać i odgrywa książka i prasa. Mamy w tym zakresie się znaczny dorobek. W czytelnictwie książek np. należymy do czołówki w kraju. Należy ten dorobek powiększać zwłaszcza, że książka ze względu na wszechstronniejszą tematykę może w szerszym zakresie zaspokajać nawet najbardziej intelektualnie wyrafinowane potrzeby kulturalne społeczeństwa. Jej użytkowanie nie wymaga także specjalnych lokali. Może się znaleźć wszędzie, w każdym domu.

Wydawałoby się więc, że biblioteka stanie się centralnym problemem w działalności kulturalno-oświatowej i głównym ośrodkiem zainteresowania się władz wszystkich szczebli. Analiza wykazuje jednak, że nie zawsze tak bywa.

Biblioteki w naszym województwie pracują w warunkach bardzo trudnych. Nie wdając się w szczegóły wystarczy wspomnieć, że aż 77 proc. lokali użytkowanych przez biblioteki dysponuje powierzchnią poniżej normy krajowej. **K o r e k t a** nakładów inwestycyjnych na rzecz budownictwa bibliotek i poprawy warunków pracy już istniejących, poparta czynami społecznymi, jest więc konieczna i uzasadniona.

Korekty wymaga także geograficzne rozmieszczenie sieci bibliotek przez szczególnie intensywny ich rozwój w powiatach: monieckim, białostockim, kolneńskim, sokólskim i oleckim, gdzie liczba bibliotek jest najmniejsza, a biblioteka obsługuje przeciętnie od 3.100 do 3.500 mieszkańców (średnia wojewódzka wynosi 2.380).

Zdecydowanie przeciwstawić się należy — już chociażby ze względu na sieć bibliotek zakładowych — nieprawidłowościom występującym przy rozdziale kredytów na zakup książek między miasto a wieś.

Badania w zakresie polityki zakupu i zaopatrzenia bibliotek w literaturę społecznie zaangażowaną i jej wykorzystanie wskazują na wiele braków w tej dziedzinie. Mimo pewnej poprawy propaganda na rzecz literatury zaangażowanej, literatury pogranicza i literatury rolniczej jest niedostateczna, charakteryzująca się ubóstwem form i metod. Zmiany w tym zakresie są więc niezbędne i winny stać się jednym z centralnych problemów działalności bibliotek.

Nowe i wielkie możliwości w zakresie upowszechniania czytelnictwa książki i prasy na wsi i w małych osadach otwiera akcja organizacji **k l u b ó w k s i ą ż k i i p r a s y** „Ruch". Jest ich w tej chwili 61 a do końca roku ich liczba wzrośnie do 150. Estetycznie urządzone i stosunkowo dobrze zaopatrzone w prasę, książki i inne artykuły niezbędne współczesnemu człowiekowi stanowią zachętę do ich odwiedzania przez szerokie rzesze mieszkańców wsi.

Stwarza to dogodne warunki do rozwijania szerokiej działalności kulturalno-oświatowej prowadzonej i kierowanej przez organizacje społeczno-kulturalne, działaczy i pracowników kulturalno-oświatowych. Kluby „Ruch" mogą np stać się oparciem dla tworzenia stałych punktów odczytowych i uniwersytetów powszechnych TWP; działacze wspólnie z plastykami zamiast wybrzydzania się nad „ryczącymi jeleniami" zdobiącymi ściany mieszkań mogą je przekształcić w ośrodki wychowania estetycznego społeczeństwa.

Przekształcenie klubów „Ruch" w placówki kulturalno-oświatowe uzależnione jest jednak nie tylko od władz „Ruchu" ale i od stosunku do nich władz terenowych, pracowników i działaczy społecznych. Stosunek ten jak dotąd jest — niewłaściwy. Zamiast poparcia w postaci znalezienia lokalu, doboru odpowiednich kadr i opracowania programu działania często dominuje jeszcze postawa niechętnego wyczekiwania a nawet wynajdywania najprzeróżniejszych przeszkód. Kluby „Ruch" to ważne placówki kulturalno-oświatowe i tak też je należy traktować.

Uzupełnieniem, a zarazem częścią składową socjalistycznej kultury masowej jest działalność placówek i środowisk artystycznych trudniących się zawodowo upowszechnieniem dóbr kulturalnych.

Dzięki rozwojowi komunikacji sale teatralne, koncertowe i muzealne oraz wystawy plastyczne będą gościły coraz więcej widzów wiejskich. Łączność ta będzie zresztą w znacznej mierze organizowana przez działaczy i pracowników kultury, organizacje społeczne i spółdzielnię turystyczną „Gromada". Programy teatru, orkiestry symfonicznej, wystaw plastycznych muszą więc liczyć się z poziomem nowego widza.

Z drugiej strony wzrost wykształcenia ogólnego społeczeństwa oraz wpływ radia, filmu i telewizji — środków wprowadzających najszersze rzesze społeczeństwa do przedsionka kultury — zmusza placówki i środowiska artystyczne do konstruowania programów odpowiadających poziomowi widza, który przeszedł już wstępną edukację kulturalną i szuka nowych, wyższych intelektualnie wartości kulturalnych.

Wydaje się, że to drugie zadania winno dominować. Teatr, orkiestra symfoniczna, wystawy plastyki nie mogą w tych warunkach pełnić funkcji przedszkola dla masowego odbiorcy. Stąd przyszłość teatru i innych placówek artystycznych uzależniona jest od tego, czy potrafią one **s p r o s t a ć** rosnącym wymaganiom wykształconego widza. Teatr i inne placówki artystyczne w nowym układzie winny odgrywać rolę wiodącą. Ich programy muszą być więc ambitne — o dużym ładunku nowatorstwa, mistrzowsko opracowane i zagrane.

Oczywiście, nie idzie tu o eksperymenty czysto formalne, czy też przyjęcie programu zrywającego kontakt z realnym poziomem i potencjalnymi możliwościami widza. Aktualny poziom i potencjalne możliwości widza winny stanowić podstawę przy opracowywaniu tych programów. Teatr, orkiestra symfoniczna, środowisko plastyczne muszą jednak ze szczególną troską odnosić się do pielęgnacji i **p o d w y ż s z a n i a** a nie konserwowania i bezkrytycznego dostosowywania się do stałego poziomu.

Te dwa — formalnie sprzeczne ze sobą — zadania tj. dostosowanie się do aktualnego poziomu masowego widza oraz budzenie tkwiących w nim możliwości Teatr im. Al. Węgierki, Państwowa Orkiestra Symfoniczna oraz białostoccy plastycy dobrze i na ogół prawidłowo realizują. Zadania te coraz pełniej uwzględnia w swej działalności Wojewódzkie Przedsiębiorstwo Imprez Artystycznych. Jest to placówka pożyteczna, a w naszych warunkach wprost niezbędna. Stąd też winniśmy ją otoczyć, zwłaszcza ze strony władz wojewódzkich, zdecydowanie lepszą opieką.

Decentralizacja w zarządzaniu i kierowaniu kulturą oraz wzrost roli czynnika społecznego w upowszechnianiu dóbr kulturalnych stawiają z niezwykłą ostrością problem **k o o r d y n a c j i** sił, środków i zamierzeń. Zasada maksymalnego i najbardziej racjonalnego wykorzystania wszystkich środków i urządzeń kulturalnych — to **c e n t r a l n e z a g a d n i e n i e** w działalności kulturalnej.

Jak ta zasada realizowana jest w naszym województwie? Wojewódzka i Powiatowe Komisje Koordynacyjne d/s Upowszechniania Kultury mają już długą historię i bardzo różne efekty swej działalności. Z wyjątkiem Powiatowych Komisji Koordynacyjnych w Łomży, Ełku, Suwałkach, Kolnie i Mońkach, które mogą poszczycić się stosunkowo dużymi osiągnięciami, komisje w pozostałych powiatach łącznie z Wojewódzką Komisją Koordynacyjną nie mają większych rezultatów. Ich działalność charakteryzuje akcyjność i formalizm.

Trudno zresztą o inną działalność skoro w niektórych powiatach jak np. w Dąbrowie, Sejnach, Zambrowie i Siemiatyczach panuje przekonanie, że działalność komisji koordynacyjnych na ich terenie jest zbędna, gdyż koordynacją poczynań zajmują się Komisje Oświaty i Kultury PRN. Wychodząc z podobnego założenia uchwałą Prezydium MRN została rozwiązana Miejska Komisja Koordynacyjna w Białymstoku.

Wydaje się, że tendencja ta jest niesłuszna. Przeciwko tej tendencji przemawiają takie argumenty jak — odmienny charakter i zakres obowiązków komisji przy radach narodowych a przede wszystkim cele i zadania dla których komisje koordynacyjne zostały powołane. Przeciwko niej przemawiają także osiągnięcia komisji koordynacyjnych we wspomnianych już powiatach, tj. w Łomży, Ełku, Suwałkach, Kolnie i Mońkach.

Wydaje się, że praca komisji koordynacyjnych w dużej mierze uzależniona jest od tego, jaką wagę do spraw rozwoju kultury przywiązują rady narodowe i instancje partyjne.

Gospodarka socjalistyczna tym się m. in. różni od gospodarki kapitalistycznej, że za naczelną zasadę uznaje planowy rozwój. Truizm? Oczywiście, tylko nie w odniesieniu do kultury. W tej dziedzinie wciąż ma przewagę zasada przypadkowości.

Ilustracją tego może być chociażby dotychczasowa polityka w zakresie inwestycji kulturalnych i czynów społecznych.

Sens istnienia wszelkich placówek, w tym i placówek kulturalnych tkwi w programie ich pracy. W teoretycznych i abstrakcyjnych rozwiązaniach stwierdzenie to nie budzi żadnych wątpliwości. A w praktyce?

W praktyce wybudowaliśmy kosztem milionowych nakładów Powiatowy Dom Kultury w Michałowie, obecnie zaś zastanawiamy się (nawiasem mówiąc — bez rezultatu) co zrobić, aby spełniał funkcję, które na PDK ciążą. Z inicjatywy społecznej rozpoczęto budowę domu kultury w Gródku. W br. z funduszy SFOS przeznaczamy na jego zakończenie ponad mln zł. Czy nie powtarza się historia? Czy w ogóle jesteśmy aż tak zasobni aby fundować tego typu osadom co Gródek takie inwestycje, czy jest to racjonalne gospodarowanie środkami? Mam w tym względzie poważne wątpliwości.

Wątpliwości rodzą się także przy szerszej analizie naszego stosunku do czynów społecznych. Czyny społeczne szczególnie na wsi ciągle wzrastają. Im też w poważnej mierze zawdzięczamy to, że mamy obecnie stosunkowo gęstą sieć placówek kulturalno-oświatowych. Wkład ludności w budownictwo obiektów kulturalnych tylko w latach 1960—63 oblicza się na sumę 2.424.000 zł.

Jest to zjawisko pocieszające, świadczące o tym, że społeczeństwo naszego województwa wśród wielu potrzeb wyróżnia także sprawę zaspokojenia swych potrzeb kulturalnych. Nie można jednak do potrzeb tych podchodzić bezkrytycznie i ograniczać się do rejestracji i popierania każdej inicjatywy społecznej, która się w terenie zrodzi. Przeciwnie, wydaje się, że obowiązek racjonalnego i ekonomicznego gospodarowania środkami społecznymi nakazuje konieczność nadania czynom społecznym p l a n o w e g o c h a r a k t e r u ze szczególnym uwzględnieniem celowości i kierunku w którym winny się one rozwijać. Czas najwyższy aby inicjatywom przerastającym możliwości środowiska, inicjatywom opartym o fantazję odmówić poparcia. W przeciwnym wypadku nasza polityka inwestycyjna sprowadzać się będzie do lokowania funduszy państwowych w budowy nie mające większego uzasadnienia.

Czas jest też najwyższy by kulturę podobnie jak i inne działy gospodarki narodowej, ująć w konkretne roczne i perspektywiczne plany rozwoju. Zadanie takie stawiamy przed każdym powiatem licząc na szeroki udział w jego opracowaniu aktywu społecznego, wszystkich instytucji i organizacji rozwijających działalność kulturalno-oświatową. Uważamy że winny to być p o w i a t o w e p l a n y rozwoju kultury obejmujące lata 1966—70.

W artykule poruszyłem tylko niektóre problemy rozwoju kultury w naszym województwie. Nie ma w nim systematyki zagadnień, nie ma też wyrokujących i ostatecznych sądów, a zwłaszcza wskazań jak poszczególne problemy rozwiązywać.

Sądzę, że zadanie to spełni szeroka dyskusja w terenie.

WITOLD MIKULSKI

sekretarz KW PZPR w Białymstoku

W nowej szkole — Fot. CAF

W roku jubileuszowym O SPRAWACH OŚWIATY

■ Szkoły i ludzie ■ Prezentacja dorobku a dzień powszedni ■ Trochę aktualności ■ Maj — miesiącem młodości ■ Uroczystości

Walki o wyzwolenie kraju toczyły się na dobre, gdy większość szkół naszego województwa przystępowała do normalnej pracy. Uczennice i uczniowie myli okna, podłogi, rodzice nosili stoły, szafy, porządkowali, nauczyciele wyciągali ze strychów, szuflad, zakamarków pożółkłe podręczniki, przysypane kurzem pomoce naukowe. Dziś wydaje się to nieprawdopodobne. Dziś, gdy szkoły nasze liczą sobie tyle lat ile Polska Ludowa w niczym nie przypominają tych pierwszych sprzed 20 lat. **Które z placówek oświatowych należą do najstarszych?**

Tym pytaniem rozpoczynamy rozmowę z kuratorem Białostockiego Okręgu Szkolnego, mgr **Edwardem Kryńskim** na temat obchodów XX-lecia PRL w szkołach i aktualnych zadań szkolnictwa.

— Jako jedne z pierwszych zaczęły w naszym województwie pracę Technikum Mechaniczne w Białymstoku, Technikum Przemysłowo - Pedagogiczne w Łomży, licea ogólnokształcące, m. in. w Drohiczynie, niektóre zasadnicze szkoły zawodowe i licea pedagogiczne. Np. Liceum Pedagogiczne w Białymstoku oddało olbrzymie zasługi w szkoleniu kadry pedagogów. Przygotowało ono do zawodu 2,5 tys. nauczycieli.

— A ludzie? Szkolnictwo ma przecież także swoich ludzi 20-lecia?

— Można by tu wymienić dziesiątki zasłużonych pedagogów. Z konieczności ograniczę się do kilkunastu nazwisk tych, których długoletnia działalność wymaga wyróżnienia: **Ludwik Jaworski** — dyrektor Liceum Pedagogicznego w Augustowie, inż. **Stanisław Sosnowski** z Technikum Przemysłowo-Pedagogicznego w Łomży, **Ryszard Bartnik** — kierownik referatu Liceów Ogólnokształcących w Kuratorium, **Adam Snowadzki**, kierownik szkoły podstawowej w Wiśniewie, w powiecie ełckim, **Celina Lipińska** — starszy wizytator szkół podstawowych w Kuratorium, **Kazimierz Żakowicz** — kierownik szkoły podstawowej w Downarach, w pow. monieckim, **Józef Humeńczyk** — naczelnik szkolnictwa zawodowego w Kuratorium, **Włodzimierz Fedyszyn** — dyrektor Liceum Pedagogicznego w Łomży, **Maria Nowakowska** — kierownik szkoły podstawowej nr 4 w Białymstoku. Są to pedagodzy, o których nieraz będziecie z pewnością pisać. Tak samo jak o **Kacprze Rogowskim** z Łap, **Józefie Szubercie** ze Śniadowa, **Włodzimierzu Sacharczuku** z Czarnej Białostockiej, **Antonim Zegarskim** z Gib, **Sabinie Niedźwieckiej** z Cimoch, **Zofii Pasierbińskiej** z Augustowa, **Henryku Wiśniewskim** z Goldapi, **Marianie Artercze** z Ełku, **Bogusławie Tatarczuku** z Czartajewa, **Stefanie Sadowskim** ze Sztabina, **Natalii Urbanowicz** z Sokółki, **Wacławie Borhertcie i Mieczysławie Zimnochu** z Białegostoku, **Janinie Datcie** z Supraśla, czy **Józefie Sadowskim** ze wsi Wojny Krupy. Proszę mi wybaczyć, że wymieniam aż tyle nazwisk, ale nie sposób przy omawianiu dorobku 20-lecia naszych szkół pominąć którekolwiek z nich.

— Jak przebiegają obchody XX-lecia PRL w szkołach?

— Na razie koncentrują się wewnątrz szkół. Młodzież zapoznaje się z 20-letnimi osiągnięciami naszego kraju we wszystkich dziedzinach i podejmuje, dla uczczenia doniosłego jubileuszu, zobowiązania mające m. in. na celu uporządkowanie szkół, ich otoczenia i boisk szkolnych. Na zewnątrz szkół wyjdziemy z obchodami z okazji XX-lecia PRL w maju br. Chcemy, aby ten miesiąc stał się okazją do prezentacji przed społeczeństwem dorobku oświaty we wszystkich dziedzinach. W związku z tym planujemy zorganizowanie czterech głównych uroczystości wojewódzkich.

Pierwsza z nich wypadnie 7 maja. Tego dnia odbędzie się otwarcie wystawy „Osiągnięcia oświaty na Białostocczyźnie w okresie XX-lecia PRL". Wystawy, która poprzez plansze, wykresy, prace dzieci i młodzieży wykonane w czasie zajęć pozalekcyjnych, pomoce naukowe również zrobione przez uczniów, produkcję warsztatów szkolnych — zapozna społeczeństwo z najważniejszymi kierunkami działalności oświatowej i wychowawczej szkół. Główna ekspozycja mieścić się będzie w gmachu Związków Zawodowych. Uzupełnieniem jej będą gmachy kilku szkół — (nr 9 przy ul. Suchej, nr 31 w Dojlidach i Technikum Mleczarskiego) udostępnione w tym czasie zwiedzającym oraz Wojewódzka Biblioteka Pedagogiczna, gdzie przedstawione zostaną książki z dziedziny pedagogiki.

Drugą wojewódzką uroczystością będzie przewidywany na 10 maja br. pochód gwiaździsty uczniów ze wszystkich białostockich szkół, w którym udział weźmie około 6 tys. młodzieży poprzebieranej za bohaterów książek, zaopatrzonej w hasła, wykresy, plansze popularyzujące dorobek naszego 20-lecia. Tego dnia po południu w pięciu punktach Białegostoku popisywać się będą szkolne orkiestry dęte.

Trzecia majowa uroczystość — popisy chórów zakładów kształcenia nauczycieli — odbędzie się 17 maja. W sali Kino - Teatru Związków Zawodowych wystąpią zespoły: II Studium Nauczycielskiego w Białymstoku. Liceów Pedagogicznych w Augustowie, Bielsku, Łapach i Łomży oraz Liceum Pedagogicznego Wychowawczyń Przedszkoli w Białymstoku.

I wreszcie czwarta okazja prezentacji szkolnego dorobku przed białostockim społeczeństwem — święto młodości w dniu 28 maja. Przed południem na nowym stadionie odbędą się pokazy gimnastyczne, najpierw dzieci z białostockich przedszkoli, potem słuchaczy Studium Nauczycielskiego w Ełku, następnie 900 uczennic ze szkół średnich Białegostoku. Po południu w Kino-Teatrze Związków Zawodowych dorobek swój zaprezentują szkolne zespoły pieśni i tańca: „Kurpie" z Łomży, „Podlasie" z Liceum Pedagogicznego w Bielsku Podlaskim i zespół z Liceum Pedagogicznego w Augustowie utworzony specjalnie z okazji XX-lecia PRL.

— Wszystkie te uroczystości, o których pan kurator mówił, odbędą się w Białymstoku, a co przewiduje się w powiatach?

— Program obchodów będzie tam równie bogaty jak w Białymstoku. W 11 bodaj miastach, m. in. w Wysokiem Mazowieckiem, Augustowie, Suwałkach, Ełku i Łomży zorganizowane zostaną wystawy 20-letniego dorobku szkolnictwa. W wielu powiatach przewiduje się eliminacje szkolnych zespołów artystycznych, barwne pochody młodzieży, imprezy sportowe, zloty, konkursy. Między innymi zloty młodzieży odbędą się w Olecku i Harasimowiczach. Z konkursów warto wymienić międzyszkolny konkurs rysunkowy w Olecku na temat „20 lat wsi w Polsce Ludowej", w Mońkach — konkurs na najlepsze wypracowanie na temat: „Dorobek naszej wsi w latach 1944 - 1964", w Sejnach — konkurs na najestetyczniej urządzoną świetlicę szkolną w powiecie, w Łapach — konkurs na najlepiej wykonaną polską piosenkę z okresu 20-lecia.

— Uroczystości uroczystościami, ale na co dzień pozostaje nadal wytężona praca, tym bardziej, że zbliża się koniec roku szkolnego. Jakie problemy wyłaniają się aktualnie przed naszym szkolnictwem?

— Dwa zasadnicze, wiążące się z tegorocznymi absolwentami szkół podstawowych i średnich. W obu wypadkach chodzi o zapewnienie warunków dalszej nauki lub pracy. **Absolwentów szkół podstawowych będziemy mieli w tym roku w całym województwie 22.370. W liceach ogólnokształcących zapewnimy naukę — 3.260, a w szkołach zawodowych — 12.670. W sumie więc 71,2 proc. absolwentów szkół podstawowych będzie mogło uczyć się dalej.**

A co z resztą? Poza szkołą pozostanie przecież 6.440 młodych. Część pójdzie, jak co roku, do szkół górniczych, hutniczych, morskich, urządzeń precyzyjnych itp. O przyjęcie do tego rodzaju szkół w innych województwach ubiega się rokrocznie około 500. To nie jest wielka liczba tym bardziej, że spory procent odpadnie przy egzaminach. Cóż więc pozostaje? Wydaje mi się, że dwa realne wyjścia — Szkoły Przysposobienia Rolniczego i rzemiosło prywatne. O ile w pierwszym wypadku zdołano jednak stworzyć bodźce zachęcające młodzież do nauki w szkołach rolniczych, o tyle sprawa rzemiosła domaga się generalnych rozwiązań, zwłaszcza, że kładziemy obecnie taki nacisk na rozwój usług. Szkoły zawodowe nie zapewnią pracowników do punktów usługowych, szczególnie wiejskich, a rzemiosło prywatne może ich dostarczyć z całą pewnością. Cóż, kiedy naukę zawodu u prywatnych rzemieślników pobiera obecnie 900 uczniów, podczas gdy według naszych obliczeń, mogłoby pobierać przynajmniej 1.500.

Jeśli chodzi o tegorocznych maturzystów, to po liceach ogólnokształcących będzie ich prawdopodobnie 1.840, po technikach — 470. Z liceów większość wybiera się na studia. Ci, którzy się tam nie dostaną, będą mieli jeszcze szansę uczenia się w studiach nauczycielskich, które dysponują 480 miejscami. Z absolwentami techników nie przewidujemy żadnych kłopotów. Jedni pójdą na studia, inni — do pracy.

Rozmawiała: K. MAR

PRZYJACIEL MŁODZIEŻY

Wsiewołod Anisimowicz rozpoczął pracę na niwie kulturalnej i społecznej w czasach, które moje pokolenie zna tylko z opowiadań ludzi starszych i z podręczników historii. Dla niego rok 1922 — to nie są znów tak bardzo odległe czasy, ale dla nas — to już historia. Ileż to zmian zaszło na świecie, ileż zmian zaszło w samych *Krynkach* od tego momentu, gdy młody jeszcze wówczas Wsiewołod Anisimowicz wstąpił do Ochotniczej Straży Pożarnej rozpoczynając tym samym działalność społeczną, kulturalną i... polityczną. A tak i polityczną. Dzisiejsze pokolenie wychowane w Polsce Ludowej nie potrafi może nawet zrozumieć, jak wielką rolę mogła spełniać taka organizacja o niewinnie brzmiącej nazwie — OSP.

— Pod „płaszczykiem" straży pożarnej — opowiada pan Anisimowicz — istniała u nas przed wojną KPP, wtedy kiedy została zdelegalizowana. Nasi strażacy nie tylko organizowali przedstawienia, zabawy ludowe, akademie z okazji różnych uroczystości, ale i pochody 1-Majowe. Z wyśledzeniem tej naszej działalności miała policja dość duże kłopoty. Byliśmy młodzi, zorganizowani, bojowi.

I wspomina te czasy, gdy sam jeszcze śpiewał w chórze mieszanym jako tenor, a jego żona miała głęboki, miękki alt.

Po wojnie przyszły nowe problemy. Wsiewołod Anisimowicz jest jednym z założycieli pierwszej spółdzielni w Krynkach, jednym ze współorganizatorów władz gromadzkich i powiatowych. Bywało różnie. Reakcyjne podziemie wydawało wyroki śmierci, demolowało sklepy i rabowało z nich towar. Często życie ratował przypadek, czasem dobrzy ludzie ostrzegli. Ale i wtedy, w tamtych latach trudnych i pełnych niebezpieczeństw, nie zapomniano w Krynkach o kulturze, a motorem wszystkich poczynań był nasz stary znajomy, dziś kierownik świetlicy gromadzkiej a zarazem kierownik jedynego w Krynkach zakładu przemysłowego — garbarni.

— Pyta pan dlaczego tak się dziwnie złożyło, że kierownik, czy jak inni mówią — dyrektor — garbarni jest zarazem kierownikiem świetlicy? A no, przyzwyczajenie. Zamiłowanie do działalności kulturalnej, do organizowania zespołów artystycznych, imprez, spotkań, odczytów tak się we mnie zakorzeniło, że nie potrafię się tego wyzbyć, nie potrafię bez tego żyć.

Wiem, że w tych słowach nie ma przesady. Wygląd świetlicy, liczba zespołów artystycznych, liczba ludzi odwiedzających codziennie tę placówkę świadczą o tym, że ten niecodzienny „świetlicowy" naprawdę kocha swoją społeczną pracę, że oddaje się jej z młodzieńczym zapałem. Mimo wieku, który usprawiedliwiałby pewien konserwatyzm, Wsiewołod Anisimowicz żywo reaguje na wszelkie „nowinki" w dziedzinie form pracy kulturalnej. Pojawiły się telewizory — proszę bardzo, w świetlicy jest

Ciąg dalszy na str. 9

20 LAT NA STRAŻY LUDOWEJ WŁADZY

Wywiad z członkiem Egzekutywy KW PZPR tow. płk Kazimierzem MODELEWSKIM

OBCHODY XX-lecia Polski Ludowej w zasadzie się już rozpoczęły. Niemal wszystkie zakłady pracy i instytucje starają się podsumować dorobek tych lat. Wszyscy wracamy myślą wstecz — do tych pierwszych dni. Zdobycie władzy, a potem jej utrwalenie wymagało wielkiego wysiłku i wyrzeczeń. Tysiące ludzi bezgranicznie oddanych swej władzy, musiało dniem i nocą odpierać ataki wroga i strzec zdobyczy klasy robotniczej. Ludzie ci, to pracownicy Służby Bezpieczeństwa, milicji, żołnierze i aktywiści partyjni.

Dziś, po 20 latach reasumując dorobek wolnego i niepodległego państwa, wracamy myślą do tych czasów, kiedy w fundamenty budującego się państwa wsiąkała krew jego budowniczych.

Na temat organizowania władzy ludowej i jej utrwalenia w województwie białostockim, rozmawiamy z członkiem Egzekutywy KW PZPR, **pułkownikiem Kazimierzem MODELEWSKIM.**

— Jak organizowała się Służba Bezpieczeństwa, jakie były początki?

— Ustawą z dnia 21 lipca 1944 r. Krajowej Rady Narodowej powołana została do służby Ojczyźnie ludowa Służba Bezpieczeństwa, która zrywając całkowicie z tradycjami sanacyjnego II Oddziału Sztabu Generalnego i innych, przedwrześniowych organów represji, oparła swą działalność na nowych, zdrowych, rewolucyjnych podstawach, ideałach Polskiej Partii Robotniczej.

Zręby kadrowe ludowej Służby Bezpieczeństwa tworzyli:

■ byli działacze Komunistycznej Partii Polski i Komunistycznego Związku Młodzieży Polskiej,

■ oficerowie I Dywizji im. T. Kościuszki, przeszkoleni w specjalnych szkołach kontrwywiadowczych,

■ oficerowie i podoficerowie I i II Armii Wojska Polskiego,

■ partyzanci Armii Ludowej i innych lewicowych ugrupowań politycznych,

■ zupełnie młodzi ludzie, którzy nie posiadając odpowiedniego doświadczenia kontrwywiadowczego, ani bojowego, ofiarowywali Ojczyźnie swą młodość i najlepsze chęci wykonania trudnych i skomplikowanych zadań.

Oczywiście, wielu z nich nie posiadało, jak dziś, odpowiedniego wykształcenia — obecnie na przykład mu ma u nas oficerów, którzy nie posiadaliby wykształcenia średniego, a znaczny procent legitymuje się tytułami naukowymi — to jednak poprzez swoją ofiarność i odwagę stanęli oni na wysokości zadania.

Organizację jednostek Służby Bezpieczeństwa na Białostocczyźnie powierzono grupie oficerów, która wyposażona w odpowiednie pełnomocnictwa, przyleciała do Białegostoku z Lublina — ówczesnej siedziby Polskiego Komitetu Wyzwolenia Narodowego.

Najogólniej rzecz traktując, zadania Służby Bezpieczeństwa w tamtych trudnych latach były następujące:

— jeszcze w toku trwania walk wyzwoleńczych, rozpraczowanie i likwidacja niemieckich grup wywiadowczo-dywersyjnych, pozostawionych na opuszczonych przez wojska hitlerowskie terenach,

— rozpoznanie i ustalenie ukrywających się członków hitlerowskiego aparatu ucisku — funkcjonariuszy SS, SD, gestapo, policji — ich współpracowników oraz innych zdrajców narodu polskiego i oddanie ich do dyspozycji wymiaru sprawiedliwości,

— w bratnim współdziałaniu z Milicją Obywatelską i jednostkami Wojska Polskiego, ochrona ustroju ludowego i bezwzględna walka z tymi, którzy podnosili — uzbrojoną w karabin lub sztylet, czy też w inny, niecny środek walki — rękę na budujący nowy ustrój społeczno-polityczny — lud pracujący,

— walka z organizowanym przez reakcję sabotowaniem mobilizacji do odrodzonego Wojska Polskiego,

— organizowanie pracy kontrwywiadowczej i likwidacja systemów agenturalnych obcych wywiadów.

— Droga, którą przebyliśmy była niezmiernie ciężka. Szczególnie trudne warunki mieliśmy tu, na Białostocczyźnie — gdzie grasowało wiele grup bandyckich, szerząc niepokój i spustoszenie we wsiach i w miasteczkach. Czy mógłby tow. pułkownik scharakteryzować pokrótce te bandy i ich ideowych przywódców?

— Mówiąc na temat oblicza ideowego przywódców band trzeba zastanowić się nad kryteriami ich oceny. Gdyby za podstawowe kryterium przyjąć programy polityczne poszczególnych grup emigracyjnych i ich bojówek zbrojnych w kraju, to można by wyłonić kierunek sanacyjno-winowski, czy najbardziej faszystowski kierunek endecko-enzetowski. Oczywiście, ich programy polityczne w swej treści, kolportowane przez propagandę tychże ugrupowań lub przez same bandy, zawierały całą masę frazesów i pseudopatriotycznych haseł.

Jednakże najbardziej prawidłowym kryterium będzie konkretna działalność poszczególnych band, która sprowadzała się do mordów i grabieży nie tylko komunistów, lecz postępowych ludzi angażujących się do realizacji takich podstawowych przedsięwzięć władzy ludowej, jak reforma rolna, budowa aparatu administracyjnego, czy upowszechnienie oświaty.

O ile w początkowym okresie w skład band wchodziło więcej ludzi wyznających ideologię poszczególnych ugrupowań reakcyjnych, to później, na skutek wycofania się tych pierwszych, bandy zasilili dezerterzy, poszukiwani za różne rodzaju przestępstwa kryminalne, lub po prostu awanturnicy, dla których hasła polityczne były tylko przykrywką dla własnej egzystencji. Rzecz zrozumiała, że ludzie ci byli dość powolnym narzędziem w rękach swych przywódców, coraz bardziej zdemoralizowanych i dbających o własne interesy, nie reprezentujących już kompletnie żadnej ideologii.

— Wiadomo, że z chwilą likwidacji band, działalność Służby Bezpieczeństwa ulegała zmianie. Czy można prosić o kilka słów na ten temat?

— Niewątpliwie okres walki z bandami był okresem trudnym nie tylko dla Służby Bezpieczeństwa, lecz również ciężkim dla towarzyszy z MO, Korpusu Bezpieczeństwa Wewnętrznego, czy innych jednostek naszego wojska. Walka pochłonęła wiele, często młodych istnień ludzkich. Cyfra 1.866 ofiar jest tego wymownym dowodem. Była to walka — można powiedzieć — wręcz, lecz skończyła się ona zwycięsko dla partii i władzy ludowej. Nastąpił okres stabilizacji we wszystkich dziedzinach nowego życia.

Wrogie Polsce ośrodki zagraniczne bynajmniej nie zaniechały swej krecej roboty, zmieniły jedynie taktykę, przechodząc na działalność bardziej agenturalną.

Aczkolwiek walka z agenturą obcych wywiadów nigdy nie schodziła z naszego pola widzenia, ze względu tylko na swą istotę nie rzucała się w oczy, jak na przykład problem reakcyjnych band, to w późniejszym okresie historii naszej służby stanęła jako zadanie pierwszoplanowe, nie tracąc do dziś nic ze swej aktualności.

W walce z obozem socjalistycznym imperialiści stawiają w swoich założeniach, jako zadanie główne, organizowanie dywersji polityczno-ideologicznej i rozszerzanie jej wszystkimi środkami i możliwościami, stawiając na ludzi żyjących w krajach socjalistycznych, którzy są albo wrogami socjalizmu, albo też ludźmi chwiejnymi, będącymi pod wpływem tych pierwszych.

Przypomnieć można dla przykładu odbyta w roku 1961 w Rzymie konferencję na temat tzw. wojny psychologicznej, zwołaną z inicjatywy USA, która podjęła decyzję wzmożenia akcji propagandowo-wywrotowych, dywersji ideologicznej i kolportażu literatury antykomunistycznej w krajach socjalistycznych.

Dużą wagę przywiązujemy do zapobiegania złu w stadium, kiedy to jest jeszcze możliwe. Niebezpieczna gra zaczyna się często niewinnie. Mamy przykłady wchodzenia w kontakt z wrogiem Polski Ludowej, po prostu z lekkomyślności. Nasza profilaktyczna działalność w tych przypadkach pozwoliła niektórym zrozumieć szkodliwość swego postępowania, odciąć się od wroga, a zarazem ustrzegła ich przed przykrymi konsekwencjami.

Chciałbym nadmienić, że często na lakonicznym komunikatem prasowym o przecięciu działalności takiego czy innego agenta obcego wywiadu, kryje się wielki plon walki mózgów i nerwów naszych oficerów, wzbogacony — co chciałbym z całym naciskiem podkreślić — o wydatną pomoc robotników, chłopów, inżynierów i naukowców, którzy dawali i dają konkretne dowody swej patriotycznej postawy i troski o dobro naszej Ojczyzny.

Rozmawiał: Z. BRZOZOWSKI

Aleksy Kazberuk

WIERSZE

SŁOŃCE NAD PODLASIEM

Nie pojadę w dalekie kraje
oglądać mórz przypływy
antyczność ruin spleśniałe gondole
Wstanę wcześniej
obejrzę wschód słońca
nad Podlasiem
mienić się będzie barwami tęczy
stu kolorami dopełniać
każdego ranka inaczej
w drobiazgu każdym
i w sumie wszystkich szczegółów

Na bezdrożach
chadzał w nocy wiatr
rozczulały się trawy
rosą na pastwisku
bosonoga dziewczyna
lub jej bosy brat
przed śniadaniem przyganiał łam
swoje dzieciństwo

Zapach chleba zgadywałem przez sen
a na jawie
jakże często nie chciałem być głodnym

SKOWRONEK

Wynosi z pól
ładunek niepokoju gniazda
śpiewa
by wzrok podnieść
idących z oczami przy ziemi
osamotniony
opada
w ciężar gleby
na bruzdy zbuntowane
gapieniem się cieni

MOJE POKOLENIE

Na początku miała być młodość —
na tle klawiatury wystrzałów
gasła
wychodzeniem oddechu
poza granicę szeptu

Oczy łzą opadały
na ziemię jeszcze
lecz lżejszą
o przyciąganie szubienic
pod chmurą cyklonu

Wymęczeni z planety
biegli w kolczasty drut
umierały poczęte podniety
pozostawał rozdmuchany chłód

Później
na słońca skrawku ostatni
Zwycięstwo
przychodziło
jak w plecy wystrzały

Na trasie
Manifestów — Planów — Wykonań
ręce mocniej spracowane
i czoła bardziej zamyślone
jechały
uśmiechem dziecka
w nowe mieszkania
przy ulicy Bezrynsztokowej

I oto jesteśmy
— pokolenie —
na bezbarwne płaszczyzny
nanosimy kolory
cząstką naszej Ojczyzny
chleb rozkwita razowy

LUDZIE Z ULICY WĄSKIEJ

Ulica naprawdę wąska. Przypomina raczej wiejską polną drogę, ale nie miejską arterię komunikacyjną. Ulica, jakich wiele jeszcze w mieście. I przy tej niepozornej ulicy rozsiadła się mała fabryka garbarska, której dzieje są jednak bardzo bogate i aż proszą się o ich spisanie w oddzielnej kronice.

Fabryka garbarska przy ulicy Wąskiej w Białymstoku należała do możnego rodu Bekierów. Protoplastą był Hackiel Bekier, po nim fabrykę przejęli synowie Jakub, Aleksander i Szlomka. Najprawdopodobniej po nich fabryka przypadłaby Izaakowi Bekierowi, który obecnie mieszka w Izraelu i — jak plotki krążą — dowiaduje się czasem, co teraz słychać w fabryce przy ulicy Wąskiej. Czyżby miał nadzieję, że wrócą „stare porządki?"

— Chyba i on nie wierzy — śmieje się jeden ze starych garbarzy, — dowiaduje się po prostu z ciekawości.

*

W czterdziestym roku Jakub Bekier, najważniejszy w rodzinie, przyszedł do fabryki przy ulicy Wąskiej. Po raz ostatni. Portier zatrzymał go przed bramą. *„Panie Bekier, fabryka do pana już nie należy".* Fabrykant na moment zaniemówił z wrażenia. *„A do kogo?"* — spytał. *„Do nas, robotników. Tak, tak, panie Bekier".* Chwilę stał jeszcze Jakub Bekier przed fabryczną bramą, podumał i wrócił do domu.

Garbarnia przy ulicy Wąskiej należała do największych w Białymstoku i okolicy. Oprócz produkcji zasadniczej wykończała półfabrykaty pochodzące z innych, drobnych, chałupniczych zakładów. Bekierowie potrafili różnymi drogami, często nieuczciwymi, zdobyć sporo intratnych, zyskownych zamówień. Dlatego mogli pozwolić sobie na nieco lepsze opłacanie robotników niż inni drobni przedsiębiorcy.

Głównym jednak źródłem kokosowych zysków Bekierów był bezlitosny wyzysk robotników. Ludzie pracowali ciężko, w okropnych warunkach sanitarnych. Bekierowie, którzy nie chcieli mieszkać we wspólnym, rodzinnym domu przy ulicy Ciepłej, ale stawiali sobie oddzielne, luksusowe wille, skąpili kilkuset złotych na fartuchy i rękawice dla robotników. Chemikalia zamieniały ludzką skórę na stwardniałą, kościstą masę. Wapno i barwniki często mieszały się z ludzką krwią.

— *Czekaj* — mówi dzisiaj Bejtman do Pietruczuka — *przecież mieliśmy rękawice. Nie pamiętasz?*

— *Nie... Ja nie pamiętam.*

— *Jakże, Rękawice smołowe.*

Dobre żarty, ale trochę prawdy w tym jest: robotnicy smarowali sobie ręce smołą, po to, aby chociaż trochę uchronić je przed żrącymi chemikaliami. Ludzie pilnowali jednak roboty. Niektórzy pracowali po czternaście, szesnaście godzin. Byli nawet tacy, którzy spali w fabryce. Tak, dzisiaj trudno w to uwierzyć, ale tak naprawdę było. Bekier ubezpieczał tylko dobrych, wysokokwalifikowanych rzemieślników. Innych — nie. Zatrudniał jednego człowieka, który przy bramie pilnował, czy do zakładu nie idzie inspektor pracy.

— *Jeśli stróż zauważył inspektora* — opowiada Grochowski — *naciskał dzwonek alarmowy. Ci, którzy byli nieubezpieczeni uciekali z fabryki, chowali się w „bębnach" maszyn, albo w dołach ze skórami.*

Garbarze niejednokrotnie żądali poprawy warunków bytu, lepszych zarobków. Raz po raz wybuchały strajki. Bekierowcy chociaż lepiej zarabiali niż garbarze z innych zakładów, solidarnie brali udział w rewolucyjnej walce. Wkrótce zresztą sami się przekonali, że fabrykant różnymi środkami obniża im płace. Do największego strajku w fabryce Bekiera dochodzi w roku trzydziestym piątym. Bekier chwyta się wypróbowanej metody: sprowadza do Białegostoku łamistrajków.

— *Postanowiliśmy* — wspomina Aleksander Oracz — *zagrodzić łamistrajkom drogę do fabryki.*

Klasowy Związek Garbarzy oraz komuniści zwołują zebranie, na którym — wbrew dywersji chadeckiego związku zawodowego — postanowiono za wszelką cenę nie dopuścić do pracy łamistrajków. Robotnicy nie chcieli wszczynać bójki. Początkowo próbowali wytłumaczyć łamistrajkom błędność ich postępowania. Gdy nie pomogły perswazje — poszły w ruch pałki, kamienie, kołki. Na to czekała tylko policja. Teraz siły były nierówne. Wycofujących się robotników ścigali policjanci i aresztowali kilku garbarzy, a wśród nich Klepackiego, Zeliga, Makowskiego i Alcra.

Bywa jednak tak, że czasem porażka jest równocześnie sukcesem. Garbarzy poparli włókniarze. Solidarnie zastrajkowali. I teraz wmieszali się przemysłowcy branży włókienniczej i skórzanej. W trosce o własne interesy nakłonili Bekiera do ustępstw. Wzięły w dwa ognie fabrykant przyjął warunki garbarzy. Podwyższył im zarobki. Aresztowani robotnicy stanęli przed sądem. I chociaż skazano ich na więzienie — pozostali na wolności. Władze wolały nie zadzierać z robotnikami.

*

Kiedy dzisiaj, w przeddzień pierwszomajowego święta, rozmawiam z białostockimi garbarzami o ich rewolucyjnych zmaganiach w okresie międzywojennym, często wracają pamięcią do tamtych dni. Oracz przypomina sobie dokładnie, jak w latach dwudziestych, kiedy należał do związkowej orkiestry, pomaszerowali pod więzienie przy Szosie Południowej.

— *Graliśmy rewolucyjne melodie. W więzieniu zrobiło się jak w ulu. Aresztowani towarzysze machali rękami, pozdrawiali. Byliśmy wówczas razem, chociaż dzieliły nas wysokie, murowane ściany.*

Albo inny pochód pierwszomajowy z lat trzydziestych. Robotnicy zebrali się przed lokalem Klasowego Związku Garbarzy przy ulicy Sienkiewicza. Wacław Bejtman niósł wtedy sztandar związkowy. Ledwie pochód ruszył w kierunku Rynku Kościuszki, w szeregach powstało zamieszanie. Wszyscy skierowali oczy na druty, na których łopotał triumfalnie czerwony sztandar. Policja znowu miała pretekst do brutalnej rozprawy z manifestującymi robotnikami. Poszły w ruch pałki, bagnety, karabiny.

— *Makowskiego zbili gumowymi pałami, a mnie karabinowymi kolbami* — opowiada Bejtman.

*

Strajki, pochody, manifestacje... Walka nie poszła na marne. Najpierw w trzydziestym dziewiątym, następnie w czterdziestym czwartym fabrykę przy ulicy Wąskiej przejęli robotnicy. Oni stali się jej prawowitymi gospodarzami. Czyż jednak można było mówić naprawdę o fabryce? Budynki w gruzach, maszyny rozbite na kawałki, doły zasypane ziemią. A jednak pamiętają, jak rozmawiali z radzieckim „starszyną", który wraz z żołnierzami pilnował fabrycznych zabudowań.

— Po co przyszliście? — pytał ich „starszyna", gdy o siódmej rano przybyli na ulicę Wąską.

— *Myśmy tutaj pracowali* — odpowiedzieli. — *I chcemy teraz naszą fabrykę odbudować.*

— Nazajutrz radziecki posterunek przekazał fabrykę przy ulicy Wąskiej białostockim garbarzom. Byli wśród nich starzy robotnicy, którzy kochali swój zakład, tacy jak bracia Oraczowie, Bartniccy, Klepacki, Redliński, Lubecki, Makowski, Dolistowski. Najpierw należało fabrykę ogrodzić. Pozostały przecież w magazynach skóry, surowe i wyprawione, chemikalia, narzędzia. Chodzili po mieście, zbierali deski, blachę, wkrótce teren zakładu otoczył parkan.

Następne zadanie, jakie przed nimi stanęło to uporządkowanie dołów, skompletowanie niektórych, najbardziej potrzebnych narzędzi i maszyn. Znowu wędrówki po mieście, rozkopywanie rumowisk, penetrowanie magazynów i szop. Gdy znalazły się narzędzia i maszyny należało pomyśleć o parze, która jest niezbędna w każdej garbarni. Z beczek po benzynie wykonali kilka piecyków, które musiały zastąpić... kotłownię. I tak powoli na nowo powstawała fabryka garbarska przy ulicy Wąskiej w Białymstoku.

*

Przez dwadzieścia powojennych lat bardzo zmieniła się białostocka garbarnia. Zakład w dużym stopniu zmechanizowano. We wszystkich oddziałach produkcyjnych zainstalowano nowoczesne, zagraniczne maszyny. Produkcja imponująco wzrosła: w porównaniu z rokiem czterdziestym piątym aż ponad trzydziestokrotnie. W białostockiej garbarni wyrabia się obecnie skóry w dziewięciu kolorach. Białostoccy garbarze zwyciężali w międzyzakładowej rywalizacji.

Zmienili się również ludzie. Przed wojną starzy, doświadczeni rzemieślnicy, niechętnie dzielili się swoimi fachowymi wiadomościami z kolegami. To zrozumiałe. Po prostu obawiali się, aby tamci nie zajęli w fabryce ich miejsca. Oczywiście, tych nawyków nie pozbyli się od razu w nowych powojennych warunkach. Czas jednak robi swoje. Pod okiem Oracza wyuczył się zawodu Hyczak, pod opieką Kaleckiego — Lipski, Grabowiecki i Aleksandruk. Obecnie tajemnic nie trzeba już chować pod kocem. Pracy starcza dla wszystkich.

STANISŁAW ŚWIERAD

Z DZIEJÓW BIAŁOSTOCKIEGO RUCHU REWOLUCYJNEGO

Klasa robotnicza Białostoczczyzny wniosła bogaty wkład do dziejów polskiego ruchu robotniczego. Chlubne jej tradycje rewolucyjne są jednak mało znane społeczeństwu. W celu ich spopularyzowania i upowszechnienia, z inicjatywy Egzekutywy KW PZPR, 30 kwietnia br. w Muzeum Ruchu Rewolucyjnego została otwarta stała wystawa obrazująca historię walk robotników i chłopów w okresie międzywojennym, ruchu antyfaszystowskiego w latach okupacji hitlerowskiej i kształtowania się oraz umacniania władzy ludowej w naszym województwie. Oto główne problemy tej ekspozycji przedstawione w Muzeum.

WOJNA ŚWIATOWA

Pierwsza imperialistyczna wojna światowa spowodowała w naszym województwie duże straty. Spalone miasta i wsie, zniszczone mosty i linie kolejowe. Okupanci wywieźli, bądź zniszczyli prawie całkowicie urządzenia fabryk. Zatrudnienie zmniejszyło się z 15.000 do 1.500 robotników. Masowe kontrybucje, które okupant ściągał od ludności wiejskiej, zrujnowały gospodarkę rolną. Pola i cmentarze były usiane nowymi mogiłami. Wiele tysięcy ludzi znalazło się w przymusowych batalionach pracy.

Komitety PPS zajmowały lojalną postawę wobec okupanta niemieckiego ponieważ miały nadzieję, że w wyniku zwycięstwa Niemiec i Austrii nad Rosją, powstanie niepodległa Polska. W okolicy Białegostoku znajdowały się koszary legionistów. Szkoleniem ich zajmowali się Niemcy. Miały one być użyte do walki z Rosją, rzekomo w imię wyzwolenia Ojczyzny. Jedynie komórki SDKPiL i PPS-Lewicy występowały w obronie samodzielnej polityki rewolucyjnego proletariatu.

PIERWSZE LATA POLSKI BURŻUAZYJNEJ

Zwycięstwo Rewolucji Październikowej miało przełomowe znaczenie dla narodu polskiego. Olbrzymia większość Polaków przebywających w Rosji, stanęła po stronie rewolucji. Uczestniczyli w niej również białostoczanie. Wśród nich znaleźli się m. in. Jakub Martyniuk z Nowogródczyzny, Jan Młodzianowski z Kleszczel, Stanisław Sacharczuk z Siemiatycz, Paweł Kieleszczyński z Łomży, Stanisław Siemieńczuk z Choroszczy, Stanisław Mantes, Jakub Rywes, Salomon Miller, Zdzisław Bogucki i Albin Zielenkiewicz z Białegostoku. SDKPiL i PPS-Lewica stanęły po stronie zwycięskiej rewolucji socjalistycznej w Rosji.

W niepodległej Polsce, a więc także i na Białostoczyźnie między klasą robotniczą i burżuazją toczyła się walka o władzę. Obok organów władzy burżuazyjnej powstawały Rady Delegatów Robotniczych i Chłopskich. Pierwsza Rada Chłopska w woj. białostockim powstała we wsi Kruplee (pow. siemiatycki). Podobne Rady ukształtowały się na terenie gminy siemiatyckiej, milejczyckiej,

w Krynkach, Łomży. W listopadzie 1918 r. powstała także Rada Żołnierska i Rada Robotnicza w Białymstoku. Wiosną 1919 r. zostały one rozbite przez władze burżuazyjne przy pomocy wojska.

Do czołowych działaczy RDR w Białymstoku należeli Leon Juchnowicki, Zygmuntowa, Polipenko, Montes Giltic i Pat.

*

Komunistyczna Partia Robotnicza Polski (KPRP) posiadała swoje Okręgowe Komitety w Białymstoku i Łomży. Kolejnymi sekretarzami OK w Białymstoku byli Stefania Przeździecka, Jakub Rywes, Marek Motyl, Blińczyckow, „Szlomka" Miller i Sokołowski. Do łomżyńskich działaczy komunistycznych należeli Wityński, Turalski i Gabryś. Komuniści zdecydowanie wystąpili przeciwko wojnie Piłsudskiego z młodą Republiką Radziecką. Władze burżuazyjne surowo tępiły antywojenną postawę ludności. Między innymi za propagandę antywojenną skazały Jana Tymę na 8 lat ciężkiego więzienia, Zygmunta Zacha także na 8 lat, Franciszka Wiszniewskiego — na 10 lat, Rabina Olszę — na 6 lat, Joska Czerwina — na 6 lat. Masy pracujące były świadkami ohydnej zbrodni burżuazji polskiej. W okolicach Łap zostali zamordowani członkowie misji radzieckiego Czerwonego Krzyża.

Kulminacyjnym punktem walki klasowej było powstanie w lipcu 1920 r. Tymczasowego Komitetu Rewolucyjnego Polski w Białymstoku. W. I. Lenin w telegramie do F. Dzierżyńskiego określił, że **TKRP jest pierwszym rządem robotniczo-chłopskim w Polsce.** Program TKRP spotkał się z uznaniem mas pracujących. Chłopi organizowali Rady Chłopskie, które przejmowały administrację na swoim terenie i wszczynały prace wstępne nad podziałem ziemi obszarniczej. W Białymstoku znacjonalizowano zakłady przemysłowe. W miastach powstały Tymczasowe Komitety Rewolucyjne.

W latach 1921—1923 notuje się ożywienie walk masowych w woj. białostockim. Przewodziła im KPRP. Ważnym momentem w historii białostockiej organizacji partyjnej stał się II Zjazd KPRP, określił on bowiem leninowskie założenia w kwestii chłopskiej i narodowej. W końcu 1923 r. odbyła się konferencja przedstawicieli komunistycznych organizacji Zachodniej Białorusi, na której proklamowano powstanie KPZB jako autonomicznej sekcji KPP. Objęła ona zasięgiem swojej działalności znaczną część terenów Białostocczyzny.

W WALCE Z SANACJĄ

W latach 1924—1939 Białostocczyzna była terenem wielu strajków włókniarzy, drzewiarzy, garbarzy i robotników innych zawodów. Do największych wystąpień należały walki włókniarzy w 1928, 1932 i 1933 r. Zakończyły się one zwycięstwem. Boje, toczyli również chłopi m. in. w 1924 r. gm. stawiskiej, w pow. kolneńskim, w 1927 r. robotnicy rolni folwarku w Sobolewie.

Władze burżuazyjne dążąc do rozbicia szeregów KPZB i KPP, dokonywały licznych aresztowań, stosowały wobec uwięzionych tortury. Między innymi w 1929 r. ofiarą represji padł Aleksander Zawadzki. Wspominał on, że są... *„towarzysze, z którymi w te czasy tu, w Białymstoku, spotykałem się w konspiracyjnych mieszkaniach. Wielu jednak zginęło śmiercią bohaterów klasy robotniczej w walce o Polskę socjalistyczną. Na tym terenie zostałem i ja po raz pierwszy aresztowany w 1925 r. i skazany na 6 lat więzienia, bez zaliczenia okresu śledztwa".* Dalej A. Zawadzki stwierdził: *„Robotnicy białostoccy w rozmaitych formach starali się wykazać swoją solidarność z walczącymi braćmi, na ławie oskarżonych. Proces 133 rozpoczął się w kwietniu 1928 r. ...zdemaskował on nieludzkie metody sanacji stosowane wobec więźniów politycznych, skompromitował reżim faszystowski i podniósł jeszcze bardziej autorytet partii komunistycznej".* Z całą pasją i wielkim mistrzostwem bronił komunistów TEODOR DURACZ, członek KPP, współorganizator MOPR-u, działacz Ligi Obrony Człowieka i Obywatela.

POD ZNAKIEM JEDNOLITEGO DZIAŁANIA

Zwycięstwo hitleryzmu w Niemczech przyspieszyło faszyzację życia w Polsce. KPP wyszła z inicjatywą utworzenia szerokiego antyfaszystowskiego frontu ludowego i jednolitego frontu klasy robotniczej.

Działacze KPZB — Walentyna Najdus i Jakub Porecki za pomocą lewicowej grupy białostockiej inteligencji tworzą jednolitofrontowe legalne czasopismo „Życie". Wybuchały jednolitofrontowe strajki. Najdłuższym w Europie był strajk okupacyjny w białostockiej fabryce „Bekera". Miały też miejsce wystąpienia chłopów w Rajsku, powszechna akcja strajkowa włókniarzy białostockiego okręgu włókienniczego, narewskich flisaków, robotników fabryki „Grodzisk" i Zarządu Kolejek Leśnych w Hajnówce. Trwały protesty przeciwko faszyzmowi i jego represjom wobec komunistów. M. in. chłopi pow. sokólskiego w swojej rezolucji pisali: „My niżej podpisani mieszkańcy pow. sokólskiego, dowiedziawszy się, że w Niemczech hitlerowskich odbędzie się proces Ernesta Thaelmanna, wodza KPN.. protestujemy przeciwko temu i żądamy uwolnienia Thaelmanna. Ręce precz od Thaelmanna".

Komuniści występowali też w obronie rewolucyjnej Hiszpanii. M. in. **Józef Ziółkowski** i **Piotr Sosnowski** z woj. białostockiego uczestniczyli w szeregach komunardów hiszpańskich i walczyli o nową, socjalistyczną Hiszpanię.

POD OKUPACJĄ HITLEROWSKĄ

Okupacja hitlerowska ścisnęła na nasze społeczeństwo ogrom cierpień i ofiar. Erich Koch w przemówieniu w Białymstoku tak określił swoją politykę: „Moim celem jest wysłać do Niemiec z Białostocczyzny maksymalną liczbę ludzi zdolnych do pracy, a resztę zetrzeć z powierzchni ziemi". Białostocczyznę pokryły zbiorowe mogiły zbrodni hitlerowskiej w Suwałkach, Boguszach, Nowosiółkach, Bacieczkach, Grabówce, Pilikach, Białowieży, Gi'elczynie, Zambrowie, Buchwałowie, Waśkach, B'elsku Podlaskim i w wielu innych miejscowościach.

Na terror okupanta ludność Białostocczyzny odpowiadała walką. Świadectwem tego było powstanie w getcie białostockim, działalność Komitetów Antyfaszystowskich i udział mieszkańców naszego województwa w radzieckim ruchu partyzanckim. Komitetem Antyfaszystowskim w Białymstoku kierowali Antoni Jakubowski, Feliks Lorek, Władysław Nieśmiałek, Franciszek Kujawa, Liza Czapnik i Jan Wyrwa „Sybirak".

W naszym województwie działało kilkadziesiąt oddziałów partyzanckich, które dokonywały na tyłach wroga dywersji, prowadziły agitację, likwidowały zdrajców itp. Natomiast Bataliony Chłopskie nie rozwinęły tu większej działalności, zaś oddziały AK ograniczały się do tzw. „walki cywilnej". Reakcja zdecydowanie wrogo wystąpiła przeciwko nurtowi lewicowemu. Zlikwidowała ona w pow. bielskim — Mikołaja Romaniuka, partyzanta oddziału im. Parchomienki i wielu innych.

POWSTANIE WŁADZY LUDOWEJ I JEJ UTRWALANIE

W lipcu 1944 r. Armia Radziecka przyniosła wyzwolenie mieszkańcom Białegostoku. Tysiące żołnierzy radzieckich krwią i życiem okupiło wyzwolenie naszych terenów. W walce o wyzwolenie Hajnówki poległ bohater ZSRR — I. S. Pawłowicz, w walce o B'ałystok — bohater Zw. Radz. I. P. Aniszczenko, pod Harasimowiczami bohater Zw. Radz. G. Kunawin.

W sierpniu 1944 r. rodzi się Polska Partia Robotnicza. Powstaje Komitet Wojewódzki PPR. Organizatorami jej byli E. Orłowska, W. Nieśmiałek, Feliks Lorek, W. Nawrocki, W. Machina, W. Winiarska. Powstaje również ZWM. Przewodniczącymi ZW ZWM byli B. Androsiuk, M. Zawadzki, T. Strzałkowski. PPR była inicjatorem i współorganizatorem frontu ludowo-demokratycznego, terenowych organów władzy ludowej, przemian społeczno-ekonomicznych, unarodowienia przemysłu, reformy rolnej i odbudowy gospodarczej na Białostocczyźnie.

Przeciwko władzy ludowej wystąpiło reakcyjne, zbrojne podziemie. Nie rezygnowało ono z walki o przywrócenie panowania kapitalistów. Wrogowie, szczególnie pałali nienawiścią do członków PPR. Legitymacja partyjna była wystarczającym dowodem do wydania wyroku śmierci.

Władza ludowa czyniła wszystko, by nie dopuścić do rozszerzenia się bratobójczej walki. W celu umożliwienia powrotu do normalnej pracy został ogłoszony dekret o amnestii dla ludzi, którzy zamierzali zerwać z przynależnością do band. Przeciwko ujawnianiu się członków WIN i NSZ wystąpiły ich kierownictwa. Skłoniło to organa władzy ludowej do rozwinięcia szerokiej akcji zwalczania bandytyzmu. W konsekwencji zostało ono zlikwidowane. W tej walce poległo około 3 tys. członków PPR, UBP, MO, ORMO, żołnierzy KBW, WP i działaczy postępowych.

Blok Demokratyczny odniósł zwycięstwo nad reakcyjną opozycją PSL w Referendum Ludowym i wyborach do Sejmu. Masy pracujące Białostoczczyzny, pod kierownictwem PPR, a następnie PZPR dokonały wielkich, historycznych przemian społeczno-ekonomicznych, politycznych i kulturalnych w swoim województwie.

Oto problemy, które znajdują odbicie na stałej wystawie w Muzeum Ruchu Rewolucyjnego w Białymstoku.

BORYS NIKITIUK

Towarzysz Miller („SZLOMKA") w 75 rocznicę urodzin

Wśród przywódców Komunistycznej Partii Zachodniej Białorusi był on tym, którego znał aktyw KPZB i który osobiście ten aktyw znał najlepiej, znaczną część tego aktywu osobiście wychował.

Jeden z głównych organizatorów KPZB, członek jej KC i Biura KC, od chwili powstania aż do roku 1934, delegat na II, IV, V i VI Zjazdy KPP, zastępca członka KC KPP (od roku 1925), przedstawiciel KC KPZB w polskiej sekcji Międzynarodówki Komunistycznej (1928—1930), wybitny organizator partyjny, który cieszył się niezwykłym autorytetem i osobistą sympatią wśród całego aktywu partyjnego, towarzysz **Salomon Miller (większości był znany pod zdrobniałym imieniem „Szlomka")**, przebył długą i nieprzeciętną drogę rewolucjonisty. Urodzony w r. 1889 w Knyszynie, pracuje od 13 roku życia najpierw jako uczeń garbarski, później jako garbarz. Nie miał jeszcze pełnych 16 lat, kiedy stał się uczestnikiem ruchu robotniczego. W latach rewolucji 1905—1907 walczy aktywnie w szeregach drużyn samoobrony robotniczej. Był w tym okresie dwukrotnie aresztowany. Nie miał jeszcze wtedy skrystalizowanych poglądów politycznych i był pod wpływem anarchistów. Po rewolucji lat 1905—1907 zmobilizowany do czynnej służby w armii carskiej, stajesie organizatorem buntu żołnierzy. Zostaje aresztowany i ucieka z aresztu. Wkrótce potem emigruje do Ameryki, gdzie pracuje jako drukarz, czynnie działa w amerykańskim ruchu robotniczym — należy do grup anarcho-syndykalistycznych.

Natychmiast po wybuchu rewolucji 1917 roku zaczyna się starać o powrót do Rosji. Razem z grupą towarzyszy, za zebrane wśród robotników pieniądze, nabywa pełne wyposażenie drukarni i przywozi ją do rewolucyjnego Piotrogrodu, jako podarunek dla władzy robotniczo-chłopskiej. Odtąd walczy w szeregach Armii Czerwonej. W roku 1919 zostaje członkiem partii komunistycznej. W roku 1920 działa w konspiracji w Mińsku jako sekretarz Miejskiego Komitetu partii. W roku 1921 wraca w ojczyste strony, do Białegostoku i odtąd jest nierozerwalnie związany z polskim ruchem rewolucyjnym.

Wraca do Białegostoku jako zawodowy rewolucjonista. Ale partia ma wtedy bardzo skąpe fundusze i tu przychodzą mu z pomocą robotnicy — garbarze, którzy pamiętają go jeszcze z 1905 roku. Mimo panującego bezrobocia, odstępują mu to 1, to 2 dni pracy w tygodniu. Niebawem jednak musi rzucić pracę w swoim zawodzie i całkowicie poświęcić się pracy partyjnej. Na jesieni 1924 roku zostaje aresztowany w Warszawie i przebywa kilka miesięcy na „Pawiaku". Po więzieniu musi opuścić Białystok i odtąd już ustawicznie wędruje, przebywa tam, gdzie ma swoją doraźną siedzibę kierownictwo partyjne.

W kierownictwie KPZB był on tym, który w znacznym stopniu uosabiał jej tradycję, który doskonale orientował się w warunkach i specyfice poszczególnych okręgów. Choć był wychodźcą ze środowiska robotników żydowskich, potrafił w latach późniejszych głęboko opanować problematykę białoruskiego ruchu narodowowyzwoleńczego.

Miał szczególny talent wynajdywania do każdej pracy właściwego człowieka. Niezmiernie się cieszył z każdego samodzielnego kroku swoich „chrześniaków". Znał się na ludziach i rzadko się co do nich mylił.

Towarzysze, którzy pracowali pod jego kierownictwem w konspiracji, opowiadają: Szlomce nie można było powiedzieć „nie", nawet gdy chodziło o najtrudniejsze i najbardziej niebezpieczne zadanie. Szlomce nie można było skłamać. W środowisku towarzyszy żydowskich nazywano go „Szlomka-łamedwownik" *)

Był on założycielem pierwszej szkoły partyjnej KPZB w 1925 roku. Dużo wysiłku włożył w dobór słuchaczy, opracowanie programu, sam wykładał historię partii, zagadnienia organizacyjne, prowadził długie rozmowy z każdym słuchaczem z osobna. Był doświadczonym konspiratorem i kierownikiem techniki partyjnej. Ale problem, który zawsze i wszędzie był dlań centralnym, to jak nauczyć aktyw partyjny łączenia najgłębszej konspiracji z najbardziej odważną pracą wśród mas. Temu tematowi poświęcił szereg artykułów opublikowanych w prasie KPZB. Z jego inicjatywy powstaje w roku 1931 specjalne pismo dla aktywu KPZB pt. „Partrabotnik"

Nie był człowiekiem pióra, ale dużo zdziałał dla prasy partyjnej, miał dużo wyczucia w jej ustawieniu i sam, przy współpracy swojej żony, Róży Kagan, która należała do najstarszych działaczy KPZB, pisywał artykuły do organów KPZB „Partrabotnik" i innych. Dobrze wiedział, czego od prasy partyjnej należy wymagać i nieraz wybitni publicyści KPP, towarzysze Julian Brun, Stanisław Budzyński i Gustaw Rwal zasięgali jego rady, zawsze cenili jego uwagi.

W roku 1934, na mocy decyzji KC KPP tow. Miller osiada na dłuższy okres w ZSRR w związku z czym przechodzi do pracy partyjnej w szeregach KPZR. Przez rok jest sekretarzem Komitetu Rejonowego partii w Bobrujsku. W roku 1935 KC KPZR skierował go do pracy w Komitecie Obwodowym partii Omska. W roku 1936 stał on na czele Komisji Kontroli Radzieckiej obwodu omskiego. Nadchodzi rok 1937. W atmosferze panującej wówczas nie mógł wytrzymać. Spodziewał się losu, który stał się udziałem większości działaczy polskiego ruchu rewolucyjnego, przebywających wówczas na terenie ZSRR. 1 września 1937 roku odebrał sobie życie.

Tow. Miller zginął tragicznie, gdy był w kontrolce swoich sił. Nie miał jeszcze 50 lat. W jego osobie partia straciła działacza, który przyswoił sobie doświadczenie nie tylko polskiego, ale i międzynarodowego ruchu robotniczego, bojownika, który całe swe życie poświęcił walce o komunizm.

STEFAN BERGMAN

*) Słowo to składa się z nazw dwóch liter alfabetu żydowskiego „lamed", która się oznacza liczbą 30 i „wow", która się oznacza liczbą 6, czyli razem 36. Według podania, na świecie zawsze żyje 36 sprawiedliwych. Nie każdemu się uzywniają, ale żyją i działają wśród ludzi.

PIERWSZOMAJOWY MARSZ

Po raz 74 klasa robotnicza wszystkich krajów obchodzi w tym roku swoje święto — 1 Maja — dzień międzynarodowej solidarności ludzi pracy.

Dzieje świąt majowych stały się kroniką historycznych zwycięstw nowej ideologii, nowego ustroju, nowych sił społecznych.

W kwietniu 1903 roku po raz pierwszy w Białymstoku Komitet Socjaldemokracji Królestwa Polskiego i Litwy wydał odezwę wzywającą wszystkich robotników do demonstracji 1-majowej. W dniu 1 Maja na ulice Białegostoku wyszło ponad 1000 robotników.

BIAŁYSTOK — 1919

W dniu 1 maja 1919 roku cały Białystok wyległ na ulice. Robotnicy zbierali się przy siedzibach swoich związków zawodowych. Następnie kolumny demonstrantów przemaszerowały do punktu zbornego przy ulicy Warszawskiej. Tu odbywał się wiec. Z balkonu gmachu Związków Zawodowych Włókniarzy jego przedstawiciel wygłosił przemówienie. Potem rozpoczął się pochód. Na czele ze sztandarem Związku szli włókniarze. Komendant pochodu, przepasany szeroką, czerwoną wstęgą, jechał na białym koniu. Nad głowami białostockich robotników powiewały sztandary, szturmówki i transparenty. Podczas marszu wznoszono okrzyki i hasła na cześć Rewolucji Październikowej, zwycięstwa rewolucji proletariackiej w Polsce. Była to pierwsza tak liczna i bojowa demonstracja robotnicza w Białymstoku.

BIAŁYSTOK — 1922

Z inicjatywy Komitetu Okręgowego Komunistycznej Partii Robotniczej Polski w Białymstoku odbyła się jednolitofrontowa demonstracja pierwszomajowa. Organizatorem jej był Komitet Pierwszomajowy składający się z przedstawicieli KPRP, PPS, Bundu i innych partii socjalistycznych. W tym dniu zakłady i fabryki Białegostoku były nieczynne. Wiec 1-majowy odbył się na Rynku Kościuszki. Podczas pochodu, na rogu ulicy Warszawskiej i Sienkiewicza, komunista, z zawodu piekarz, rozwinął sztandar Okręgowego i Miejskiego Komitetu KPRP. Był on chroniony przez większą ilość członków partii i KZM-owców. Kiedy ukazał się sztandar, rozległy się okrzyki: „Niech żyje KPRP", „Niech żyje III Międzynarodówka". Milicja robotnicza i robotnicy trzymając się za ręce, zwarli swoje szeregi i nie dopuścili policji do sztandaru. Ten sztandar ukazał się jeszcze podczas pochodów 1-majowych w 1923 i 1924 roku.

Z WOJEWÓDZTWA

W 1922 r. najbardziej bojowe manifestacje pierwszomajowe odbyły się w Hajnówce, Gródku, Supraślu, Łomży i Krynkach.

BIAŁYSTOK — 1925

O godz. 10 na rynku koło ratusza zebrały się związki zawodowe ze swymi sztandarami. Wkrótce robotnicy zapełnili cały plac. Do zgromadzonych przemawiał poseł Taraszkiewicz, nawołując robotników i chłopów do solidarnej i nieubłaganej walki o lepsze, socjalistyczne jutro. Gdy okrzyki „precz z wojną zaborczą", „precz z białym terrorem" — hucznie rozległy się z piersi kilkutysięcznego tłumu, z ukrycia wypadła konna i piesza policja, tratując, bijąc kolbami i raniąc zgromadzonych.

W BIAŁOSTOCKIM WIĘZIENIU

Komitet więzienny postanowił, że 1 Maja 1927 roku będzie uroczyście obchodzony przez więźniów politycznych. Między 10 a 11 godziną pod mury białostockiego więzienia zbliżyła się liczna grupa demonstrantów ze śpiewem „Międzynarodówki". 360 więźniów politycznych stanęło na baczność i podchwyciło rewolucyjną melodię. Na więźniów rzuciło się 30 rozwścieczonych dozorców i cała służba więzienna. Zaczęli ich bić w barbarzyński sposób. Bili kluczami więziennymi, pałkami gumowymi, 25 więźniów osadzono w karcerze. Pozostałych ukarano pozbawieniem możliwości prowadzenia korespondencji, otrzymywania paczek żywnościowych. Pięciu towarzyszy znalazło się w szpitalu. W sprawie masakry więźniów politycznych w Białymstoku frakcja komunistyczna w Sejmie złożyła interpelację.

Wiec w Hajnówce. Przemawia Stanisław Dubois.

Demonstracja żon towarzyszy aresztowanych przed 1 Maja 1934 roku w Białymstoku.

ŁOMŻA — 1930

Manifestacja 1 Maja w 1930 roku była wyjątkowo bojowa. Brali w niej udział robotnicy i chłopi. Władze sanacyjne nie dały za wygraną. W kilka dni po 1 Maja rozpoczęły się aresztowania. Wśród 32 uwięzionych znaleźli się członkowie Polskiej Partii Socjalistycznej — Lewicy i członkowie Okręgowego Komitetu KPP w Łomży — Feliks Jaroszewicz, Henryk Cieśluk, Zygmunt Skowroński.

W latach trzydziestych demonstracje pierwszomajowe miały szczególnie masowy i bojowy charakter we wszystkich ośrodkach robotniczych Białostocczyzny.

Wojewoda Z. Kościałkowski w sprawie rozpędzenia demonstracji 1-majowej zarządził: „Przy rozpraszaniu ewentualnie nielegalnych, formowanych pochodów, czy też demonstracji należy stosować wszelkie rozporządzalne środki: pałki gumowe, kolbowanie, gazy łzawiące, wodę, unikając jednak broni palnej, która może być użyta w wypadkach wyjątkowych i to przy zaatakowaniu policji bezpośrednio przez demonstrantów i wtedy policja zachować się powinna w sposób zdecydowany i działać z całą stanowczością",

HAJNÓWKA — 1933

Robotnicy Hajnówki w 1933 roku dorocznym zwyczajem uczcili dzień 1 Maja. Miejscowe zakłady były nieczynne. O godz. 9 na terenie fabryki chemicznej firmy „Grodzisk", tartaku, kolejkach leśnych odbyły się masówki, po czym na Rynku rozpoczął się wiec i demonstracja. „Robotnik" w nr 147 z dnia 2 maja 1933 roku podaje, że w wiecu i demonstracji wzięło udział 7 tys robotników, którzy z uwagą wysłuchali Obarskiego, Patera, żywo reagując na poszczególne fragmenty przemówień. Do Hajnówki na uroczystość przybył pochód robotników leśnych z odległej o 10 km Czerlanki. Podczas uroczystości 1-majowej rozwinięto dwa sztandary: koła PPS w Czerlance i Towarzystwa Uniwersytetu Robotniczego w Hajnówce.

BIAŁOWIEŻA — 1933

W osadzie Białowieży odbył się 4-tysięczny pochód i wiec. Demonstranci nieśli sztandary i transparenty. Na czele pochodu widniał sztandar Komitetu PPS, który był podziurawiony policyjnymi bagnetami podczas starć w 1929 roku. Do zebranych robotników przemówił Edward Hryniewicz, jednolitofrontowy działacz PPS,

BIAŁYSTOK — 1934

Imponująca manifestacja 1-majowa odbyła się w Białymstoku. Na czele pochodu kroczyły żony aresztowanych komunistów.

GRÓDEK — 1936

Tradycyjnym zwyczajem w 1936 roku odbyły się uroczystości 1-majowe w Gródku. Organizatorem ich był Rejonowy Komitet Komunistycznej Partii Zachodniej Białorusi. Odbywały się one pod hasłami walki z faszyzacją kraju, ze zgubną polityką rządów burżuazyjnych kumających się z Niemcami hitlerowskimi.

*

Rokrocznie w latach dwudziestolecia międzywojennego podniośle, uroczyście i bojowo obchodzili 1 Maja robotnicy Białegostoku, Wasilkowa, Supraśla, Gródka, Krynek, Hajnówki, Łomży, Białowieży i innych miejscowości. 1 Maja był przeglądem rewolucyjnych sił projetariatu Białostocczyzny, który walką odpowiadał na szerzące się bezrobocie, na redukcje, represje i na agresywną politykę przeciwko Związkowi Radzieckiemu.

B. N.

Tadeusz Sokół

Nad kołyską

Twój sen niech będzie ciszą
Przykryty wzrokiem matki
rośnij
Jak śliwa
rozkwitła twym pierwszym płaczem
Niech twoja młodość nie słyszy
wybuchów bomb
byś nie opuszczał uciekając chaty
nie był tułaczem
Twój dzień niech będzie pracą
odkryciem
pierwsze uczucie
w najsłodszym ssane pokarmie
miłością
Szły buty
niosły po drogach kurz
szły armie
armiom przeciw
By twej młodości
warkot motorów nie zatruł
nienawiści w pięściach nie zacisnął
w tobie jej nie rozniecił
drugim uczuciem niech będzie
uczucie miłości
rozkwitłej ze słowa
człowiek

HOLENDER W PASIECZNIKACH

Spotkałem Holendra. Jest jeszcze młody, właściwie w sile wieku. Ciekawy mężczyzna i mądry gospodarz. Szanowany sąsiad i działacz z prawdziwego zdarzenia. Człowiek o niespokojnym umyśle, pracowitych dłoniach, pełen pomysłów, planów, energii.

Gdzieś w takiej małej wiosce nikt nie liczy, ile zebrał, ile wydał, ile zarobił. Nikt nie wie — plus, czy minus. A on, oho, policzy każdy grosz. To nie skąpstwo, ale ciekawość. Jeśli nie wyjdzie in plus, to krzyżyk na takiej uprawie. Znajdzie się bardziej intratne zajęcie.

W takiej wiosce ludzie liczą wciąż na siebie, na swoje twarde dłonie. Tutaj powiedzą zaraz: maszyna i ołówek. To nasze narzędzia pracy. Czas zadbać o własne interesy.

Spotykamy rolników, którzy uznają nadal pra — metody i arcyprymityw. Drzemią gdzieś w średniowieczu — jacyś zagubieni, przytłoczeni falą przemian, zastraszeni tempem, skrępowani tradycją. U nich odwrotnie: patrzą i widzą, słyszą i rozumieją, idą i zdoywają. Śmiali, odważni, rozsądni ludzie.

Jest wśród nich w Pasiecznikach Dużych ów Holender, Ich sąsiad, kolega, towarzysz. Gospodarz o dobrej marce. Siedzimy z nim w schludnie urządzonym pokoju. Za oknami dzień traci swój blask, szarzeje. Słońce opadło już za zielone pasmo lasu.

Gospodarz schyla się nad etażerką. Książki. Pękate tomy, oprawione w płótno. Skarbnica wiedzy o rolnictwie. Tylko czytać i próbować. Od tego wypada zaczynać. Pytamy, co czyta.

Rolnik pokazuje mi grubą książkę. Zootechnika. Podręcznik dla szkół średnich. A przecież on ma za sobą 4-klasową szkółkę. Nie szkodzi. Doświadczenie, duże doświadczenie, to sprzymierzeniec. Ma 42 lata. Od 10 lat — jak tu mówią — ojciec przestał się wtrącać. Sam prowadzi gospodarstwo. I to jak! Oj, nauczyłby się u niego nawet niezły gospodarz. Dostałby tu szkołę jak się patrzy.

Gospodarz zaraz prezentuje inne książki. Takie hodowlane. To cały obraz pracy i osiągnięć. Wszystko skrupulatnie zapisane i wyliczone. Bydło pod kontrolą użytkowości. Cztery dorosłe sztuki i 15.000 litrów mleka rocznie. Roczna produkcja tłuszczu — 579 kg. Stoją rasowe jałówki i buhajek. Można dostać za każdą kilka, a nawet kilkanaście tysięcy. Ludzie kupią natychmiast, bo wiadomo, z takiej ręki...

— Źródło sukcesów?

Pokazuje znów książkę. Tu cała tajemnica. To agronom i nauczyciel. Od lat.

Przeczytał o mieszankach pasz treściwych. Kupił trochę, jak na lekarstwo. Zrobił doświadczenie. Wszystko zważył i obliczył. Pojechał nawet do GS i kupił ...2 tony mieszanek. A wiadomo, jak on coś zrobi, to inni też. Kiedyś kupowali te pasze w papierowych torebkach, dziś biorą tonami. Zboże lepiej sprzedać, a kupić mieszanki. Tak piszą. Tak jest naprawdę.

Przed laty ślęczeli nad książkami. Interesowało ich nawożenie. On znał trochę nawozy mineralne już z 1939 roku.

Inni dopiero zaczynali. Najpierw po garstce. Tu dali, a tam nie. Czy będzie różnica?

Ciąg dalszy na str. 9

★ DYSKUSJA O KULTURZE ★ DYSKUSJA O KULTURZE ★

W dniu 23 kwietnia odbyła się w Białymstoku pod przewodnictwem sekretarza KW PZPR — WITOLDA MIKULSKIEGO narada aktywu kulturalnego naszego województwa. Podczas narady poruszono wiele niezmiernie interesujących problemów, od realizacji których w dużej mierze uzależniona jest dalsza właściwa praca oświatowo-kulturalna na Białostocczyźnie. Nie jesteśmy w stanie odtworzyć całej dyskusji, która się wywiązała po referacie wprowadzającym, wygłoszonym przez tow. Witolda Mikulskiego. Wybraliśmy z niej jedynie niektóre głosy, które wydały nam się najciekawsze. Do spraw związanych z działalnością naszych placówek kulturalnych, rozwoju środowisk twórczych będziemy jeszcze wielokrotnie wracać w najbliższym czasie. Zapraszamy też wszystkich naszych Czytelników do udziału w dyskusji na temat najważniejszych kierunków rozwoju współczesnej kultury.

BLIŻEJ WARSZTATU PRACY

Wychodząc naprzeciw nowym warunkom działalności kulturalnej i stale rosnącemu zapotrzebowaniu na nową treść kultury masowej staramy się przygotować do tego programy zakładowych placówek kulturalno-oświatowych i związkowych zespołów artystycznych.

Wiele klubów i zespołów uwzględniło już w większym niż dotychczas stopniu problematykę oświatową. Nasze organizacje związkowe w zakładach pracy muszą jednak dołożyć starań, by programy klubów i zespołów oraz ich zadania ideowo-wychowawcze lepiej powiązać z aktualnymi sprawami zakładu jak na przykład kultura i estetyka miejsca pracy oraz kultura stosunków międzyludzkich w zwartej grupie społecznej, jaką jest załoga każdego zakładu.

Oczywiście, nowa treść pracy kulturalno - oświatowej wymagać będzie jeszcze wielu poczynań organizacyjnych. W dalszym ciągu będziemy analizowali rozmieszczenie sieci placówek zakładowych w naszym województwie. Wiele zakładów ma odpowiednie fundusze na działalność kulturalno - oświatową, natomiast nie ma warunków na organizowanie klubów. Zdajemy sobie sprawę, że w wielu wypadkach organizowanie placówki zakładowej dla samej tylko zasady i statystyki jest absolutnie bezcelowe.

Dlatego zamierzamy skoncentrować te fundusze i przemyczyć je na utworzenie placówki wyższego rzędu, a mianowicie klubu międzyzakładowego. W pracy wszystkich klubów zakładowych wprowadzamy również zasadę, w myśl której placówka zakładowa jest płaszczyzną działania wszystkich organizacji istniejących w danym zakładzie.

Pracą zakładowych i związkowych placówek kulturalno-oświatowych zainteresowaliśmy już środowiska twórcze — muzyków, plastyków, literatów. Przedstawiliśmy im nasze propozycje i plany upowszechnienia kultury. Jesteśmy przekonani, że takie zespolenie wysiłków przyniesie zamierzone efekty.

JANUSZ MAŚLIŃSKI
sekretarz WKZZ

KULTURA W GROMADZIE

W powiecie łomżyńskim powstało 9 gromadzkich ośrodków kultury. Wyposażono je w odpowiedni sprzęt: meble, radia, telewizory. Zapewniono kadrę. Opracowano realny program działania. Utworzono społeczne kolektywy — składające się z nauczycieli, lekarzy, weterynarzy, agronomów, pracowników gromadzkich rad — które miały kierować pracą. Na dodatek zapewniono ośrodkom patronaty łomżyńskich szkół. A rezultaty? Po rocznych doświadczeniach można stwierdzić, że ciekawych wyników w pracy nie ma. Może będą po dłuższym okresie systematycznej działalności. Jednak na razie ośrodki nie wzbudziły większego zainteresowania, mimo nakładów finansowych, pracy i energii, jakie w nie włożono. Bywają wypadki, że odwiedza je po kilka osób. Bywa, że są puste, a o kilka kroków dalej, w prywatnym domu, odbywa się kurs motorowy. Bywa, że społeczne kolektywy rozpadają się, zrażone niepowodzeniem. Np., gdy Wiznę odwiedziła łomżyńska młodzież, zastała świetlicę zamkniętą i nie miał jej nawet kto otworzyć.

W czym tkwią przyczyny tych niepowodzeń?

Po pierwsze — w zbyt małym zaangażowaniu się w działalność kulturalno-oświatową inteligencji wiejskiej. O ile z lekarzami można się dogadać, o tyle nauczyciele, agronomowie i przedstawiciele innych grup zawodowych nie odczuwają większej potrzeby działania na rzecz środowiska.

Po drugie: w nieudolności organizacyjnej etatowych pracowników kulturalno-oświatowych, w słabym ich przygotowaniu do pracy, słabym wyrobieniu społecznym i politycznym.

Po trzecie: w braku współdziałania wszystkich działaczy kulturalno-oświatowych na danym terenie. Na ogół ilość ich jest mała, a i tak zdarza się często, że świetlica pracuje — sobie, biblioteka — sobie, bez wzajemnego porozumienia i oglądania na rezultaty.

TADEUSZ BAKUN
sekretarz propagandy KP PZPR w Łomży

UPOWSZECHNIAĆ PLASTYKĘ W SPOSÓB PRZEMYŚLANY

Wiek XX zrodził nową skalę popularności dzieł sztuki. Zmieniła się sytuacja twórcy wobec społeczeństwa i na odwrót — społeczeństwa wobec twórcy. Sztuka stała się powszechnie dostępna. Dlaczego więc tak skromny jest udział plastyki w kulturze masowej, w kształtowaniu poczucia piękna i estetyki wśród szerokich rzesz społeczeństwa? To skomplikowane zjawisko ma wiele przyczyn.

Jedną z nich jest niedocenianie systematycznej popularyzacji wiedzy o sztuce, zwłaszcza wśród młodzieży — brak wykładów historii sztuki, zajęć plastycznych w programach szkolnych, brak elementarnych podstaw kultury plastycznej. Wszystko to sprawia, że plastyka nie jest źródłem emocjonalnego przeżycia dla szerszych kręgów społeczeństwa. Stali bywalcy na naszych wystawach to wąskie grono zainteresowanych. Inni odbiorcy sztuki trafiają do sal wystawowych przypadkowo, bez przygotowania i nieczęsto do nich powracają.

Druga przyczyna — to partyzanckie niemalże upowszechnianie sztuki przez wieje instytucji, brak jakiejkolwiek koordynacji i długofalowych, kompleksowych akcji oświatowych. Np. pierwszą w powiecie siemiatyckim wystawę prac malarskich miejscowego plastyka obejrzało około 10 tys. osób. Zorganizowana zaraz po niej wystawa nowoczesnej tkaniny artystycznej nie zainteresowała wielu, bo trafiła na nieprzygotowanych odbiorców. Przykład ten świadczy o braku znajomości środowiska i podstawowych zagadnień upowszechniania plastyki, a nie jest to przykład odosobniony.

Trzecia przyczyna — to zbyt małe zaangażowanie środowiska plastycznego w sprawy dnia codziennego.

Coraz częściej mówi się u nas ostatnio o sprawach plastyki i o potrzebie jej upowszechniania. To dobrze. Wydaje się jednak, że instytucje zajmujące się upowszechnianiem sztuki, a także mające wpływ na rozwój naszych środowisk twórczych, po-

winny sprecyzować swoje zadania i wypracować długofalowy program działania. Przypadkowe „zrywy" i akcje od wielkiego dzwonu mogą przynieść więcej szkody niż pożytku. Zwłaszcza na naszym terenie. Widzę potrzebę przemyślanych akcji upowszechniania sztuki, opartych o badania socjologiczne. Ogromną rolę mogłaby odegrać międzyzakładowa komórka badań socjologicznych w miejscowym przemyśle. Wpływ na właściwy rozwój plastyki miałoby również stworzenie w Białymstoku odpowiednich warunków wystawowych poprzez utworzenie odpowiedniego pawilonu oraz powołanie Towarzystwa Przyjaciół Sztuk Plastycznych.

JERZY WALTER BRZOZA
plastyk

EŁK — OŚRODKIEM ŻYCIA KULTURALNEGO

Staramy się, aby nasze miasto, Ełk, było żywym, w pewnym sensie samowystarczalnym, ośrodkiem życia kulturalnego całego powiatu. W roku 1980 miasto nasze będzie liczyło około 56 tysięcy mieszkańców. Powiat ełcki jest jednym z trzech powiatów Ziem Odzyskanych, jest regionem przemysłowo-rolniczym, a w dodatku rolnictwo to przede wszystkim gospodarstwa państwowe. Region nasz to również kraina turystyczna.

Z tym wszystkim musi liczyć się nasz program kulturalnej działalności. Bazę kulturalnego rozwoju mamy już sporą. Szeroko rozwinięta jest sieć bibliotek. Stopień czytelnictwa wysoki. Mamy cztery kluby pracy i książki. Przygotowujemy się do otwarcia dalszych dziesięciu klubów. Wszystkie nasze placówki zaopatrzyliśmy w telewizory. A nierozwiązanym problemem pozostaje sprawa kadr.

Brak odpowiednich pracowników uniemożliwia prowadzenie zajęć przy telewizorach i innych. Na brak funduszy na działalność kulturalną nie możemy narzekać. Pieniądze są. I w budżecie i z nadwyżek budżetowych oraz z innych źródeł. Odpowiednich kadr nie kupi się jednak za pieniądze. Zauważamy również dążenia do wznoszenia obiektów kulturalnych tam, gdzie nie ma na to funduszy i materiałów, a jednocześnie są tam nie wykorzystane w pełni do pracy kulturalno-oświatowej szkoły i lokale świetlicowe czy inne.

FRANCISZEK KORTAS
kier. Wydz. Kultury Prezydium PRN w Ełku

NIE TYLKO ODBIORCY

Utarło się przekonanie, że młodzież jest jedynie odbiorcą kultury, natomiast ze swej strony nie potrafi wnieść niczego nowego. Przekonanie to jest jednak niesłuszne.

To prawda, że młodzi ludzie w pierwszym rzędzie korzystają z dóbr kulturalnych. Jednak, gdy mają odpowiednie warunki, mogą i potrafią przyczyniać się w dużym stopniu nie tylko do upowszechniania kulturalnej zabawy, ale również do nauki właściwego współżycia i do zainteresowania swych rówieśników zjawiskami społecznymi zachodzącymi w otaczającym ich środowisku.

Te elementy są więc szeroko uwzględniane w pracy białostockiej organizacji ZMS.

Jednak realizacja naszych zamierzeń ideowo-wychowawczych i kulturalnych napotyka jeszcze na wiele trudności technicznych. Mimo to mamy wiele przykładów, że ZMS-owcy pomagają w ożywieniu pracy klubów i świetlic przyzakładowych, przygotowują ciekawe programy i imprezy, w których uczestniczą również dorośli.

Mamy jednak ambicje wyjść z naszym programem do całej młodzieży białostockiej, chociaż nie zawsze są ku temu warunki.

ZMS-owskie „czwartki" w kawiarni Związków Zawodowych mogą pomieścić jedynie niewielką grupkę spośród 7-tysięcznej rzeszy członków naszej organizacji, a tymczasem chcielibyśmy widzieć na nich wszystkich młodych. Zachodzi więc konieczność większego wykorzystania na potrzeby młodzieży niektórych pomieszczeń i klubów w zakładach pracy i instytucjach.

Komitet Miejski ZMS wspólnie z WZSP zorganizował amatorski zespół artystyczny i zamierza utworzyć ogólnomiejski klub młodzieżowy. W czynie społecznym opracowano już dokumentację na adaptowanie na ten cel pomieszczeń po spółdzielni „Universal", ale władze miejskie nie spieszą się z przeniesieniem spółdzielni do innego lokalu. Mimo tych trudności możemy poszczycić się sporymi osiągnięciami w kształtowaniu społecznej i kulturalnej postawy młodzieży. Już przeszło 330 grup działania ZMS podjęło szereg czynów społecznych dla uczczenia XX-lecia PRL i IV Zjazdu partii. Czyny te dotyczą m. in. właśnie wzmożenia działalności kulturalno-społecznej w zakładzie pracy i środowisku. Obserwujemy również duży napływ młodzieży do ochotniczych hufców pracy, które zakładają w swych programach wiele elementów kulturalno-oświatowych i uczą młodzież współżycia w zespole. Powyższe przykłady świadczą o tym, że młodzież nie tylko potrafi korzystać z dorobku kulturalnego — ale również w znacznym stopniu potrafi przyczynić się do podnoszenia poziomu kultury i kształtowania postawy społecznej w swoim środowisku.

WITALIS SADOWSKI
I sekretarz KM ZMS w Białymstoku

CZYTELNICTWO A BIBLIOTEKI

Powiat łapski przoduje w województwie od lat w popularyzacji książek. Tak jak województwo nasze utrzymuje się w czołówce tych regionów, które zajmują jedno z pierwszych miejsc pod względem rozwoju czytelnictwa, tak powiat łapski przekracza wskaźniki wojewódzkie o 5,5 proc. i posiada 23,6 proc. czytelników w stosunku do ilości mieszkańców. Prawie co czwarty mieszkaniec łapskich wsi i co trzeci miast korzysta z księgozbiorów bibliotek. Wśród młodzieży jest znacznie więcej czytelników, bo 64,1 proc. w stosunku do ogółu dzieci w wieku szkolnym. Średnia wojewódzka wynosi 45,2 proc.

Jest to więc duże osiągnięcie, którym chwalimy się na każdym kroku. Ale rzecz paradoksalna — nie potrafimy zapewnić bibliotekom odpowiednich warunków pracy. Zwłaszcza w Łapach. Powiatowa i Miejska Biblioteka Publiczna zajmuje stary, rozpadający się budynek prywatny, za który wynajęcie trzeba płacić miesięcznie 2,5 tys. zł. A więc w ciągu roku sumę niemałą. Budynek znajduje się w opłakanym stanie. Inspektor pracy zamknął go nawet na pewien czas twierdząc, że w takiej ruderze pracować nie można. I cóż postanowiono? Wyremontować cały lokal. Czy to jest wyjście? W obecnej sytuacji tak, ale na jak długo? Za dwa, trzy lata znów może być ta sama sytuacja. Trzeba zatem szukać innych rozwiązań.

STANISŁAW WASILEWSKI
zastępca kierownika Wydziału Oświaty i Kultury Prezydium PRN w Łapach

NIE STAĆ NAS NA ZAMKNIĘTE EKSKLUZYWNE KLUBY

Uważam, że należy dać wreszcie definitywną odpowiedź komu mają służyć kluby organizowane przez zakłady pracy i organizacje społeczne. Nie stać nas na organizowanie i prowadzenie klubów zamkniętych. Bo czy ludzie, którzy razem pracują, razem spędzają osiem godzin muszą koniecznie spędzać razem swój wolny od pracy czas? Wszystkie kluby bez wyjątku muszą być placówkami służącymi szerokim kręgom mieszkańców, miejscowości, dzielnicy, w której są położone. Nasz klub, przy Prezydium WRN już od dłuższego czasu jest miejscem wypoczynku, rozrywki oraz placówką szerzącą oświatę wśród mieszkańców naszej dzielnicy. Jest klubem otwartym.

Prowadzenie klubu otwartego nie jest sprawą łatwą. Trzeba uporać się z problemem odpowiedniego zachowywania się bywalców klubu. To rzeczą jest zrozumiałą. Klub powinien być miejscem wychowywania, a nie miejscem wyłącznie dla tych już wychowanych. A tymczasem nasze kluby odwiedzają wyłącznie ludzie lepiej sytuowani, ludzie których stać na własny telewizor czy też inne podobne wydatki natomiast młodzieży, której działalność oświatowa klubu byłaby najbardziej potrzebna, w klubie jest mniej.

Inny problem — to kwestia programu pracy. Zgoda, programy działania oświatowego i kulturalnego klubów są już różnorodne ale są jeszcze chaotyczne. Raz mamy prelekcje o lotach kosmicznych, następnym razem o literaturze, to znów o racjonalnym odżywianiu. Proponuję organizowanie cykli tematycznych prowadzonych w określonych dniach i godzinach. Pozwoli to nam na pozyskanie słuchaczy bardziej zainteresowanych odczytem czy spotkaniem.

Inna kwestia, jaką chciałem podnieść to znane już od dawna, ale ciągle jeszcze negatywne zjawisko bezmyślnego wydawania funduszy na działalność kulturalną w zakładach pracy. Nawet ubiegłej zimy wydarzyła się historia wydania aż 30 tysięcy złotych na jedną imprezę dla dzieci pracowników zakładu — noworoczną choinkę. Tradycja — tradycją, ale za te pieniądze byłaby dla dzieci tego zakładu pracy piękna, miesięczna półkolonia letnia z wyżywieniem. Tylko wówczas rodzice tych dzieci nie mogliby popić sobie przy okazji „świętego Mikołaja" i rozdawania cukierków i ciastek dzieciom. Libacje alkoholowe za pieniądze na działalność kulturalną przy okazji grzybobrania (w rachunku figurują kanapki, benzyna itp.) zdarzają się w dalszym ciągu i nie powinny mieć miejsca.

ZDZISŁAW RYNKIEWICZ
kierownik Klubu Pracowników WRN w Białymstoku

Nasza recenzja

O WSPÓŁCZESNOŚCI BEZ ZAANGAŻOWANIA

Gdyby na podstawie prezentowanych na scenie Teatru im. Al. Węgierki polskich sztuk współczesnych ktoś chciał wyrobić sobie pogląd na problemy nurtujące w ostatnich latach nasze społeczeństwo, byłby z pewnością w kłopocie. Najpierw schematyczny trójkąt małżeński w „Pokusie" Gawlika, potem wyrzucony poza nawias życia społecznego antybohater w „Garści piasku" Przeździeckiego, wreszcie grupa chuliganów terroryzująca spokojnych ludzi w „Nocnej opowieści" Choińskiego. A jeszcze bardziej mylny sąd miałby o poziomie polskiej dramaturgii współczesnej

Jerzy Przeździecki daje w „Garści piasku" nieodosobniony jeszcze przykład młodego człowieka, którego życie wyniosło na szczyty kariery, odurzyło, aby pewnego dnia odebrać złudzenia, pchnąć na dno, osłupić, pozostawić w odludnym zakątku zapomnianego, zrozpaczonego, bezradnego, nie umiejącego ani wydźwignąć się po raz drugi, ani nawet rozsądnie protestować.

Krzysztof Choiński nawiązuje w „Nocnej opowieści" do nurtującego wiele społeczeństw problemu przemocy silniejszych nad słabszymi. Ale nie tylko. Choiński szuka przyczyn dlaczego kilku łobuzów może w bezczelny sposób znęcać się nad spokojnymi ludźmi. Analizuje postawy poszczególnych bohaterów w momencie zagrożenia. Potępia bierność. Nawołuje do czujności. Ostrzega, że niewinne na pozór credo chuligana — cenię tylko siłę — ma w sobie posmak faszyzmu.

Obie sztuki są dobrze skonstruowane, interesujące, intelektualnie niebanalne, zwłaszcza „Nocna opowieść", nawiązująca w pewnym sensie do dramaturgii Sartre'a („Przy drzwiach zamkniętych"). Obie poruszają ważkie problemy społeczno-obyczajowe. Dlaczego więc nie wzbudzają w Białymstoku tego zainteresowania, jakim cieszą się w innych miastach?

W wypadku „Garści piasku" wydaje się, że błąd polega na zbyt dosłownym odczytaniu przez reżysera **Grzegorza Gałińskiego** tekstu bez próby pewnych uogólnień socjologicznych, które pozwoliłyby na szersze, mniej banalne spojrzenie. W białostockim przedstawieniu główny bohater Geza jest więc dosłownie byłym mistrzem pływackim, który na skutek choroby serca przestał być zawodnikiem i jako ratownik strzeże nadmorskich wydm w podrzędnym kurorcie, odwiedzanym w sezonie przez prelotne „ptaki". W tym duchu utrzymana jest prosta, realistyczna scenografia **Ryszarda Kuzyszyna**. Błąd polega także na spłyceniu problemu na skutek schematycznego finału.

Gezę gra **Zygmunt Nawrocki**. Prostymi środkami wyrazu tworzy postać sympatyczną, przekonywającą, żywą. Jego Geza jest „na pokaz", przed obcymi człowiekiem silnym, dumnym, brutalnym, gwałtownym, cynikiem, bezmyślnym wesołkiem, uradowanym każdą okazją do „wypitki" i „poderwaną" dziewczyną. Ale przed swoimi — Anką i Burlakiem — Geza nie ukrywa prawdziwej twarzy, „obnaża się", załamuje. Nawrocki konstruuje postać bardzo konsekwentnie i osiąga efekt znakomity. To najmocniejszy punkt przedstawienia i jedna z lepszych ról tego aktora w teatrze białostockim.

Nawrockiego wspierają bardzo dobrze — **Ewa Nawrocka** w drobnym epizodzie Iwony, w którym potrafi pokazać sporo dobrej roboty aktorskiej i **Józef Czerniawski — Burlak**, tworzący w niewielkiej rólce charakterystyczny, sympatyczny typ utrwalający się w pamięci. **Joanna Jarzębska** w roli Anki miała ładne sceny, np. w II akcie, gdy pyta o Gezę co mówi on dziewczętom w momencie „podrywania", ale miała i potknięcia wypływające ze zbytniej oschłości wkładanej w rolę wymagającą dużego ładunku tkliwości i kameralności. Ciekawy typ małomiasteczkowej starej panny przedstawiła **Witolda Czerniawska. Miłosz Maszyński** był w roli Zetemskiego schematycznym mieszczuchem, nie wiadomo dlaczego przedstawionym w sposób tak antypatyczny i szablonowy.

W inscenizacji „Nocnej opowieści" ujawniło się odwrotne niż w „Garści piasku" niebezpieczeństwo. Tam zabrakło uogólnień, które nadałyby sztuce większego oddechu, tu wystąpiły one zbyt silnie. Reżyser **Jerzy Zegalski** nie ograniczył problemu chuligaństwa do warunków polskich, starał się nadać mu szerszą płaszczyznę, zgodnie zresztą z intencjami autora, który w wywiadzie udzielonym „Walce Młodych" podkreśla: „U nas „chuligani" stanowią pewne zagrożenie społeczne, nie mają jednak — na szczęście — warunków, w których mogłoby się to przerodzić w zagrożenie typu politycznego. Ale gdzie indziej?" Zamysł jest słuszny, jednak realizacja jego nie wyszła na dobre białostockiemu przedstawieniu. Straciło ono na stopniu zaangażowania i ostrości widzenia aktualnego przecież i u nas problemu. Natomiast rozważania filozoficzne przy słabym tempie przedstawienia oraz dłużyznach w I i III akcie nabrały cech „gadania dziada do obrazu".

Galeria typów zaprezentowanych przez Choińskiego jest bogata i interesująca. Z jednej strony tzw. porządni ludzie — pozytywny bohater Marek (gra go Krzysztof Ziembiński). Zrównoważony profesor (Stanisław Jaszkowski), protestujący bezgłośnie w imię zasad Inspektor (Eugeniusz Dziekoński) i pragnący spokoju ponad wszystko fotograf (Marian Szul).

Z drugiej strony „złoci młodzieńcy" — szef grupy „wykształcony" Zezowaty (Jacek Brick), „podrywacz" Czarny (Kazimierz Kurek), prymitywny i najbliższy polskiego typu bandziorów w rodzaju Łojasa czy Zdanowicza — Cwanisk (Bronisław Surmiak) oraz pozujący na „zagranicznika" Siwy (Czesław Niemczuk). A obok tego przypadkowo zaplątani w konflikt — Kierowca (Kazimierz Gawęda), Kierowniczka schroniska (Wanda Stanisławska — Lothe) Dziewczyna (Teofila Zaglobianka), Pijak (Bogusław Marlen) Szofer (Tadeusz Mroczek) i Kolega (Andrzej Karolak). Najbardziej sugestywne postacie choć nie w pełni konsekwentnie stworzyli z pozytywnych bohaterów Ziembiński i Szul a w rolach chuliganów Kurek i Surmiak.

Scenograf Teresa Ponińska ładnie rozwiązała wnętrze górskiego schroniska. Jednak umieszczone u powały kłody drzewa, symbolizujące chyba grożące niebezpieczeństwo zdają się niezbyt łączyć kompozycje z całością.

Okazuje się, że nie wystarczy prezentować repertuar współczesny, trzeba jeszcze przemawiać do widzów „językiem" współczesności, zwłaszcza w chwili obecnej, kiedy na skutek rozwoju telewizji teatr staje się niemal powszechną rozrywką, a częste premiery teatru telewizyjnego dają szeroką skalę porównawczą co do możliwości reżyserskich i aktorskich.

KRYSTYNA MARSZAŁEK

Scena ze sztuki Jerzego Przeździeckiego „Garść piasku". Na zdjęciu (od lewej) Józef Czerniawski — Burlak, Ewa Nawrocka — Iwona i Zygmunt Nawrocki — Geza.

Fot. S. Dudkiewicz

HOLENDER W PASIECZNIKACH

Ciąg dalszy ze str. 7

Była i to jaka! Oglądali to razem, liczyli, układali plany.

Teraz przestaje nas dziwić, gdy słyszymy:

— Ja kupuję rocznie 4 tony nawozów sztucznych.

Ależ to prawdziwa rewelacja! Po 400 kg nawozów na hektar. Coś ze dwanaście razy więcej niż w statystycznym gospodarstwie na terenie województwa. Przez chwilę zdaje się nam, że jesteśmy w gospodarstwie jakiegoś pracowitego Holendra. To już ta ranga. To wysoki poziom.

Z nawozami — wiadomo — na razie krucho. Oni już na jesieni zaczynają poszukiwania. Jadą do Hajnówki, Kupują ile się da. Pytają, co tam jest w Narewce, Kleszczelach, Białowieży. Meldują się zaraz i biorą. Chcą mieć jak najwięcej. Te złotówki dadzą setki. Tak wyliczyli sami.

I zaraz dalsza porcja liczb, wprowadzających w zachwyt. Nasz rozmówca podaje: gdy jest dobre lato zbieram nawet po 400 q ziemniaków z hektara, po 1.500 q zielonki z kukurydzy, po 30 q jęczmienia. To również pasuje raczej do holenderskiej wsi, a nie do Pasiecznik

Wszystko było najpierw na gęsto zadrukowanych stronicach książki. Nieraz wczytywali się w podawane zasady, starali się dojść co oznaczają różne symbole, jakie procesy przebiegają w glebie. Ciekawe rzeczy. Pisało, że trzeba wapnować pola, a w ich wsi o tym nie słyszeli. Wyczytali, że roślina żyje nie samym azotem, a oni wierzyli tylko w te nawozy. Dowiedzieli się, że torf może służyć do nawożenia, ale nie wierzyli. I tak ze wszystkim.

Kiedyś, w 1950 roku powiedziano im: spróbujcie zaorać łąki, zasiać na nowo i nawozić. Wahali się. Sołtys dał przykład. Cztery hektary, tak na próbę, rozdzielono między 8 gospodarzy. Gdy łąka wypełniła się soczystą zielenią wszyscy przystawali i oczom nie wierzyli. W następnym roku dali im nasiona na 20 hektarów. Rozebrano w mig. Nie starczyło dla wszystkich. Były nawet pretensje i nieporozumienia.

Dawniej rozciągały się tu bagniste tereny. Zbierali po garści turzyc. Jak na śmiech. Dawali to krowom, ale te grymasiły. Więc można sobie wyobrazić jak cieszył się gospodarz, gdy po zagospodarowaniu łąki, przywiózł z hektara 18 wozów dobrego siana. Satysfakcja i korzyść. Piękny przykład. Zachęta do dalszych prac.

I znów zaczęli zaglądać do książek. Czytali o uprawie, hodowli, nawożeniu, ochronie, o nowych gatunkach i odmianach. Jednym słowem — o wszystkim, wszystkim. Wszakże apetyt rośnie w miarę jedzenia. Drałowało się nieraz do sąsiedniego Orzeszkowa. Tam jest punkt biblioteczny. Tam mieszka Aleksander Golonko, który zebrał pokaźną ilość książek. Chętnie pożycza. Szukali książek rolniczych. Brali powieści o partyzantach. Lubią tematykę wojenną. Wiadomo — chodziło się z karabinem na szwabów. Bywało i zimno i gorąco. Poznali zapach prochu, pamiętają półmrok ziemianek, gwizd kul.

Książki krążyły od domu do domu. Raz bohaterem był odważny partyzant, innym razem — „Bem" czyli zwykły ziemniak. Jak to u rolników. Z tego jest chleb. To najważniejsze.

Czy spowodowało to zamiłowanie do książki, czy uzdolnienia matematyczne — dość, że nasz Holender z Pasiecznik zafundował sobie ołówek. Liczy wszystko. Dosłownie. Co pewien czas stawia świnkę na wagę i zapisuje. Tyle go kosztowało, taki jest przyrost. Będzie zysk, czy nie? Musi być. Rocznie sprzedaje 1,3 tony mięsa. Kupi nawozy, zapisze. Wyda na chemikalia, zanotuje. Zapłaci za pracę traktorem, wpisze do zeszytu. Żeby wszystko wyliczyć. Jest nawet stałym korespondentem „Agrochemu". Dostaje materiały szkoleniowe, wypełnia ankiety. Niech służą innym. Niech planują większą produkcję nawozów. Są tak potrzebne, tak bardzo potrzebne. Jemu i sąsiadom. Wszystkim.

Taki jest nasz Holender. Zaledwie 10 lat temu wziął gospodarstwo w swoje ręce. Już wtedy nie był takim, co posiadał tylko wiedzę odziedziczoną po dziadku i ojcu. Oni, owszem, też się starali. To było dobre kiedyś, ale nie dzisiaj. Postęp, postęp w każdej dziedzinie. Szybkie tempo. Trzeba nadążać. Puste ręce nie podołają. W pojedynkę daleko nie zajedziesz.

Więc założyli kółko rolnicze. Mają dwa ciągniki z zestawami. Wspólnie radzą i planują. Uczy się jeden od drugiego. Tak najlepiej. Czas ucieka szybko. Wszystkiego nie można rozkładać na raty.

Zresztą Pasieczniki, to jakby jedna duża rodzina. Wśród 36 gospodarzy jest ponad dwudziestu o nazwisku Golonko, po kilku Ławrynowiczów, Kuptelów i Kraśków, a na okrasę Owłosiuk, Pień i Czepel. Wszyscy mieszkańcy. Może właśnie dlatego pracują tak zgodnie. Nikt nie chce być gorszy. Co tylko ktoś zrobi, natychmiast jest i u sąsiadów. Jak z siłosami. Zrobili u Ławrynowicza, więc zaraz znalazły się i u innych. Teraz sami inicjatorzy kręcą nosem, że co tam taki zbiornik na 30 q. Już rozglądają się za cementem. Będą większe silosy. A inni, wiadomo..

Siedzimy sobie i gawędzimy. Przyszedł były gospodarz, dziś 72-letni staruszek. Od czasu do czasu zagląda tu ciekawa gospodyni. Cały czas myślę o tym, jak wiedza z tych książek trafiła do ich umysłów, jak później przerodziła się w kwintale i litry, jak zmieniła się ich wieś. Na zewnątrz i wewnątrz.

Mrok sączy się przez okna, rozlewa po izbie, zatapia świat. Widać jeszcze ogorzałą w słońcu twarz gospodarza, harmonizującą z bordową kraciastą koszulą. Nazwałem go Holendrem — tak w przenośni. Po prostu dlatego, że jest gospodarzem wysokiej klasy. **Mikołaj Ławrynowicz?** Tak, to on.

MARIAN SUCHOŻEBRSKI

PRZYJACIEL MŁODZIEŻY

Mówi się, że dzisiejsza młodzież nie słucha starszych, że ma za nic ich zdanie. Może gdzie indziej, ale nie w Krynkach. I nie w stosunku do pana Anisimowicza. Potrafił znaleźć wspólny język z tutejszą młodzieżą, potrafił zaskarbić sobie jej zaufanie i przyjaźń. Tak, właśnie przyjaźń. — Nie szafuje się tu tym słowem, ale z rozmowy z miejscowymi członkami ZMW łatwo wywnioskować, że tego człowieka starszego od nich niemal o pół wieku uważają za przyjaciela. Słuchają go, bez szemrania spełniają jego polecenia.

Przyznaję, że i mnie zaimponował ten niecodzienny „świetlicowy", który mimo sześćdziesiątki „z hakiem" bez względu na pogodę pędzi na rowerze jak młodzik, żywo dyskutuje o najnowszych zagadnieniach życia gospodarczego i kulturalnego, znajduje czas i siły na trudną pracę zawodową i wcale nie łatwiejszą od niej — społeczną. Dopóki tacy ludzie kierują pracą kulturalną w najgłębszym terenie, dopóty nie musimy się obawiać o losy kultury masowej.

R. KRAŚKO

już telewizor. Zaczęły powstawać koła miłośników teatru organizujące wycieczki na przedstawienia do Sokółki czy Białegostoku — i w Krynkach powstało takie koło, a jego członkowie uczestniczą w każdym przedstawieniu, na które tylko uda się dostać bilety. Zaczęły powstawać wiejskie kawiarnie — oto w Krynkach już się buduje obok remizy nową świetlicę, a w starym lokalu wkrótce powstanie kawiarnia. Trudno wręcz uwierzyć, że wszystkie te przemiany dokonują się z inicjatywy człowieka, który za rok — dwa przejdzie na emeryturę.

WIOSNA w KUCHNI

Wszystko wskazuje na to, że wraz z tegoroczną wiosną w naszych kuchniach zawitają nie tylko nowalijki z pól i ogrodów ale też nowalijki techniczne. Tak przynajmniej brzmi prognoza wiosenna Centrali Handlowej „Arged". A oto niektóre z nich:

Spółdzielnia Pracy „Motostal" w Bydgoszczy wyprodukowała nowy typ skrobaka do ryb. Nowy skrobak jest poręczniejszy i trwalszy od dostarczanych dotychczas na rynek.

*

Ta sama Spółdzielnia wypuszcza na rynek niezwykle prosty przyrząd do bardzo skomplikowanej operacji... wyciągnięcia korków wepchniętych do butelek.

*

Wiadomo, że nóż jest w kuchni narzędziem pierwszej potrzeby. Zwłaszcza nóż ostry. Miejmy nadzieję, że uniwersalne noże do krajania chleba, mięsa itp., które niebawem znajdziemy w sklepach, będą naprawdę ostre, bowiem ich produkcję podjęła fabryka ostrzy... do golenia.

*

Wprawdzie wiśnie są owocami letnimi, ale już warto zapowiedzieć ręczny, praktyczny przyrząd do drelowania wiśni, który powinien znajdować się w każdym gospodarstwie domowym. Będzie on produkowany przez Bydgoskie Zakłady Metalowe.

*

Gospodynie dbające nie tylko o jakość potraw ale i ich wygląd estetyczny, powitają z aprobatą uniwersalny przyrząd do zdobienia masła, pure z grochu, kartofli i itp. wykonany z nierdzewnej blachy przez Bydgoskie Zakłady Metalowe. Tym bardziej, że cena jest niska — 10 zł.

*

Mimo, że wiosna to przede wszystkim nowalijki w kuchni, trafi się przecież puszka konserw — ot choćby pudełko sardynek z okazji drobnego przyjęcia. Na takie okazje Bydgoskie Zakłady Metalowe przygotowują nowy typ otwieracza do konserw w puszkach, sardynek i butelek kapslowanych, który ma być nie tylko tani (10 zł), ale też niezawodny, działający bez pomocy obcęgów.

WIOSENNE PORZĄDKI

— Zawsze musisz się kręcić po pokoju w czasie sprzątania?!

Rys. H. Derwich

* * *

Od kilku tygodni w rodzinie Janosa i Marty Bisen z Tolna (Węgry) toczyły się kłótnie na temat co mają kupić za zaoszczędzone kosztem wielu wyrzeczeń pieniądze. On pragnął motocykla, ona marzyła o nowych meblach. W końcu p. Marta zaproponowała: „Schowam pieniądze. Jeżeli znajdziesz je w ciągu 2 tygodni, będziesz miał motocykl, jeżeli nie — kupimy sobie meble". Mąż chętnie się zgodził. Przez kilka dni przetrząsał każdy zakątek, żona uśmiechała się tajemniczo i milczała. Tymczasem torba z zawartością 25 tys. forintów zatknięta za belką w pułapie chlewa, spokojnie czekała na swoje przeznaczenie. Dziesiątego dnia, kiedy Janos przyniósł świniom pokarm, spostrzegł w korycie jakiś czerwony papierek. To była cząstka ze 100-forintowego banknotu. Reszta pieniędzy została wraz z nawozem zamieniona w papkę, lub znajdowała się w brzuchach świń. Widocznie w czasie zrzucania słomy ze strychu spadła i torba z forintami. Tak to bywa, gdy nie ma zgody w rodzinie.

(wp)

Ożyły aleje białostockich Plant.

Fot. Z. K.

Rozstrzygnięcie konkursu „MĄDREJ GŁOWIE DOŚĆ"...

Zainteresowanie ostatnim naszym konkursem przeszło wszelkie oczekiwania. Setki odpowiedzi wprawiły nas w zakłopotanie i to z dwu powodów, po pierwsze dlatego, że było ich tak dużo, a po drugie, że nasi Czytelnicy tak słabo znają polskie przysłowia. Ginie tradycja w narodzie! Choć staraliśmy się dobrać przysłowia najpopularniejsze i choć ułatwiliśmy rozwiązanie opatrując te przysłowia rysunkami, wielu spośród rozwiązujących nie potrafiło sobie poradzić z zadaniem konkursowym. Wielu zresztą najwyraźniej nie usiłowało pomyśleć i nie skorzystało z naszej rady, by zwrócić się w sprawie przysłów do osób starszych. W rezultacie w wielu kopertach znaleźliśmy odpowiedzi przypominające kupony „Toto-Lotka" wypełniane z myślą: a nuż się uda?!

Prawidłowe rozwiązanie konkursu brzmi:

1. I świnia burmistrza ograła, kiedy dobre karty dostała.
2. O łyżkę nie prosi, kto ją z sobą nosi.
3. Rozmówił się jak gęś z prosięciem.
4. Wybrał się na dzika — zastrzelił królika.
5. Każdemu to gniazdo miłe, w którym się urodził.
6. Każdy dudek ma swój czubek.
7. Jedna jaskółka wiosny nie czyni, ani jedna chata miasta.
8. Zjeść z kimś beczkę soli.
9. I przysłowie mówi stare, wszystko dobre byle w miarę.
10. Kto karczmę za dom obiera, ten w szynku za piecem umiera.

Do tego trzeba było dobrać właściwe rysunki, ale to już było zadanie dziecinnie łatwe dla tych, którzy orientowali się, o jakie przysłowia nam chodziło.

Zdawaliśmy sobie sprawę, że każde z przysłów ma po kilka wariantów, dlatego też uwzględnialiśmy i te odpowiedzi, które nie były wprawdzie identyczne z wyżej cytowanymi, lecz sensem do nich zbliżone.

A oto rezultaty losowania, w którym uczestniczyli ci spośród czytelników, którzy nadesłali odpowiedzi prawidłowe:

I nagrodę (bon książkowy wartości 200 zł) otrzymuje ob. **Helena Popławska z Kalnicy pow. Bielsk Podlaski.**

Dwie nagrody II (bony książkowe wartości 100 zł każdy) otrzymują: **Olga Karpowicz i Barbara Kalińska — obie z Białegostoku.**

Trzy nagrody III (bony książkowe wartości 50 zł każdy) otrzymują: **Jolanta Pochodowicz, Apolonia Białkowska** oraz **Iwona Byczkowska.**

20 wyróżnień w postaci książek wylosowali: Halina Kun z Białegostoku, Jadwiga Rutkowska z Grajewa, Nina Kuryłowicz z Białegostoku, Julian Kaliński z Białegostoku, Alina Zduniak z Białegostoku, W. Gotaszewska z Lublina, Andrzej Korolkiewicz z Białegostoku, Ludmiła Górecka z Białegostoku, Tamara Malinowska z Białegostoku, Honorata Choroś zam. we wsi Sajczynek poczta Białaszewo, pow. Grajewo, Ignacy Wałaszek z Chojnowa pow. Grajewo, Jan Jagodzik z Białegostoku. Anna Kalińska z Białegostoku. Stanisław Zalewski zam. we wsi Puchały Stare p-ta Holonki, pow. Bielsk Podlaski. Jerzy Gajdecki zam. we wsi Babki poczta Pogorzel pow. gołdapski, Leon Grygorczuk z Wasilkowa, Konrad Pochodowicz ze wsi Trzcianne pow. Mońki, Antoni Maj z Białegostoku, Stanisław Byczkowski z Białegostoku oraz Hanna Pikulińska z Kolna.

Gratulujemy i zapraszamy do udziału w następnych konkursach. Nagrody wysyłamy pocztą.

ELEKTROTECHNIKA

ŚWIECĄCA POPIELNICZKA

Produkcję świecących popielniczek, przeznaczonych dla pomieszczeń zaciemnionych, np. podczas programu telewizyjnego, uruchomiła firma „Osram". Popielniczki takie są wyposażone w lampę mającą kształt pierścienia. Jej światło jest tak łagodne, że nie przeszkadza w oglądaniu programu, a zapobiega rozsypywaniu popiołu na podłogę.

PRZEWODY DLA ESTETÓW

Jedna z zachodnich firm podjęła produkcję przewodów instalacyjnych w przezroczystej izolacji, wskutek czego są one prawie niewidoczne na tle barwnych ścian i nie psują estetyki pomieszczeń. Produkuje się również w takiej izolacji przewody, których jedna żyła jest pocynowana, a druga ma kolor miedzi. Ułatwia to rozpoznanie biegunów, co jest bardzo wygodne przy instalacjach prądu stałego.

ŻARÓWKI DO OŚWIETLANIA ŻOŁĄDKA

W Leningradzkim Instytucie Instrumentów i Aparatów Medycznych opracowano technologię wytwarzania żarówek tak małych, iż trzeba je oglądać przez szkło powiększające. Średnica szklanej gruszki żarówki wynosi 1,5 milimetra, a żarzący się drucik ma średnicę 14 mikronów. Lampy te zostaną zastosowane w tzw. endoskopach służących do badania takich narządów organizmu, jak żołądek, kiszki itp.

MAGNES PODNOSI 7 TON

Największy elektromagnes na świecie zbudowano w Bedfor (Anglia). Ma on średnicę prawie 2,5 metra, waży około 1000 kilogramów i może udźwignąć blisko 7-tonowe ciężary.

GŁUSI MOGĄ SIĘ SŁYSZEĆ

Dzieci o silnie osłabionym słuchu mogą się wprawdzie nauczyć mówić, ale dużą przeszkodę stanowi w tym wypadku fakt, że nie słyszą tego, co mówią. W zakładach Siemensa skonstruowano aparat słuchowy wyposażony w mikrofon umożliwiający uczącemu się dziecku słyszenia własnego głosu. Do uszu dziecka nie dochodzą natomiast dźwięki zakłócające z otoczenia.

Rys. K. Mozolewski

Zimowy sen ławek skończył się już, nasz fotoreporter „przyłapał" je w momencie, gdy budziły się z wielomiesięcznego odpoczynku.

Fot. Z. K.

KRZYŻÓWKA

POZIOMO

1) gatunek antylopy, 5) zazdrość, 10) pieśń operowa, 11) jednokonny powozik dwukołowy, 12) figura w kartach, 14) turecki pan, 16) okres czasu między ostatnim nowiem księżyca w starym roku, a początkiem nowego roku, 18) przylądek na Antarktydzie (Ziemia Wiktorii), 19) norweska łódka sportowa z jednym żaglem, 20) imię królów duńskich, norweskich i szwedzkich, 21) ryba drapieżna, 24) 9 maja 1964 r., 27) największy ośrodek przemysłu włókienniczego w Polsce, 29) tchnienie, 31) zasila Wag, 33) jeden z wydziałów produkcyjnych huty, 35) jałowiec, 36) ozdobny wisiorek w kształcie kiści, 37) kawałek, 38) konkurencja turystyczna lub sportowa, 39) miasto w Syberii Zachodniej, 40) skutek nadmiernego rozwoju kwasu solnego w żołądku.

PIONOWO

1) tytułowy bohater powieści Haska, 2) okrzyk myśliwski, oznajmiający zdobycie zwierzyny, 3) gatunek palmy, 4) jedna z najdoskonalszych pieśniarek świata, świetna interpretatorka piosenki „C'est si bon", 6) marka niemieckich materiałów światłoczułych i chemikalii fotograficznych, 7) jedna z najpiękniejszych stolic europejskich, 8) polski działacz ludowy i ekonomista (ur. 1908 r.), 9) można go zabić komuś w głowę, 13) wulkan na wyspie Mindanao, 15) przyrząd do przepychania fajki, 17) główny składnik powietrza, 22) kolega szyszaka, 23) np. Śnieżka, 24) głos, 25) poczucie skrępowania, nieśmiałość, 26) u A. Milne'a kojarzy się z Puchatkiem, 27) żona łosia, 28) lekarska porcja, 29) służy do podnoszenia ciężarów, 30) drzewo iglaste, 32) pretensja, 34) dekret carski.

„MARIA"

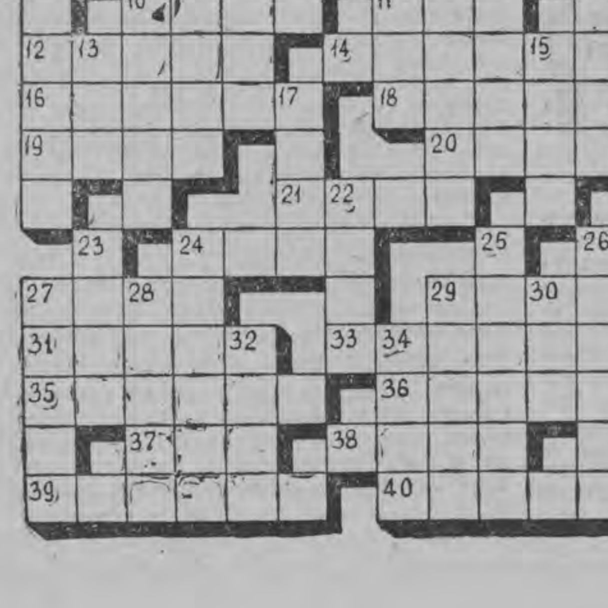

Rozwiązania prosimy nadsyłać w terminie tygodniowym z dopiskiem na kopercie: „Krzyżówka z nr 103".

Za prawidłowe rozwiązanie krzyżówki z nr 86, w wyniku losowania nagrody przypadły: Jolancie Jabłońskiej z Suwałk, Janowi Romaniukowi z Hajnówki, Benignie Kruszewskiej z Wasilkowa, Julianowi Bacikowi z Białegostoku i Nadziei Małaszkiewicz z Białegostoku.

MODA ★ MODA

W Paryżu w tym roku nosi się m. in. następujące kreacje: (od prawej) suknie popołudniowe z jedwabiu, bez rękawów, białe proste kostiumy tworzące całość z bluzką i kapeluszem w czarno-białe pasy, oraz suknie i długie żakiety z białej wełenki.

CAF

Trasa pochodu 1-majowego w Białymstoku

TRASA I

Od rogu ul. Lipowej i Malmeda, ul. Lipową do ul. Ostrowskiego, ul. Ostrowskiego, ul. Kalinowskiego w kierunku gmachu KW PZPR i obok Domu Partii.

Czoło pochodu — trzy duże flagi (dwie czerwone i jedna białoczerwona) ustawiają się u zbiegu ulic Malmeda i Lipowej. Z kolei **poczty sztandarowe** KW PZPR, KM PZPR, KP PZPR, WK ZSL, MK ZSL, WK SD, MK SD, Prezydium WRN, Prezydium MRN, Prezydium PRN, WK ZZ, ZMS, ZMW, Ligi Kobiet. Od rogu ul. Lipowej i Malmeda w kierunku sklepu „Motorower" ustawiają się **przedstawiciele wojewódzkich władz partyjnych, organizacji społecznych i goście zaproszeni na trybunę.**

■ Włókniarze — wzdłuż ul. Lipowej od sklepu „Sportowego" do sklepu „Moda Męska";

■ Związ. Zaw. Prac. Rolnych i grupa chłopów z pow. białostockiego — wzdłuż ul. Lipowej od sklepu „Moda Męska" do sklepu muzycznego;

■ Związek Nauczycielstwa Polskiego — od sklepu muzycznego przy ul. Lipowej do rogu ul. Ostrowskiego i Lipowej.

■ Kolejarze — w tym również załoga KZKS w Starosielcach oraz orkiestra ZZK — od rogu ul. Ostrowskiego i ul. Lipowej do zakładu pralniczego MPGK przy ul. Ostrowskiego;

■ Metalowcy — od zakładu pralniczego MPGK do końca bloku nr 2 przy ul. Ostrowskiego;

■ Budowlani — od bloku nr 2 przy ul. Ostrowskiego do rogu ul. Ostrowskiego i ul. Kalinowskiego.

■ Harcerze — od rogu ul. Ostrowskiego i ul. Kalinowskiego na całej długości ul. Kalinowskiego w kierunku Domu Partii.

TRASA II

Od skrzyżowania ul. Lipowej z ul. Ostrowskiego, ul. Lipowa do zbiegu ulic Lipowej, Manifestu Lipcowego i Dąbrowskiego, ul. Dąbrowskiego, Al. 1-Maja (do PSS „Delikatesy").

Na trasie tej ustawiają się:

■ Zw. Zaw. Pracowników Kultury i Sztuki — w tym pracownicy teatrów, WDK, bibliotek, WZK, CWF i pozostałych instytucji kulturalnych — od rogu ul. Ostrowskiego i ul. Lipowej wzdłuż ul. Lipowej do sklepu meblowego.

■ Zw. Zaw. Pracowników Książki, Prasy i Radia (w tym pracownicy Rozgłośni PR, Białostockiego Wydawnictwa Prasowego, Domu Książki) oraz Poligraficy od rogu ul. Ostrowskiego i ul. Lipowej wzdłuż ul. Lipowej do sklepu meblowego.

■ Transportowcy i drogowcy — wzdłuż ul. Lipowej od sklepu meblowego do sklepu CPLiA.

■ Energetycy — wzdłuż ul. Lipowej od sklepu CPLiA do PTT-K.

■ Zw. Zaw. Prac. Przemysłu Spożywczego i Cukrowniczego, wzdłuż ul. Lipowej od PTT-K (róg ul. Waryńskiego) do ul. Przejazd.

■ Zw. Zaw. Pracowników Przemysłu Leśnego i Drzewnego — wzdłuż ul. Lipowej (od ul. Przejazd do gmachu Rejonowego Urzędu Telekomunikacyjnego).

■ Związek Młodzieży Socjalistycznej i Związek Młodzieży Wiejskiej — wzdłuż ul. Lipowej (od budynku RUT do gmachu Dyrekcji Lasów Państwowych).

■ Szkolnictwo średnie — ogólnokształcące i zawodowe — od zbiegu ul. Lipowej i ul. Dąbrowskiego, ul. Dąbrowskiego Aleja 1 Maja do sklepu PSS „Delikatesy".

TRASA III

Aleja 1 Maja do ul. Nowofabrycznej oraz ul. Nowofabryczna.

Na trasie tej ustawiają się:

■ Akademia Medyczna — personel pedagogiczny, pracownicy administracji oraz studenci — Aleja 1 Maja od bloku nr 5 do końca tego bloku.

■ Wieczorowa Szkoła Inżynierska — personel pedagogiczny, pracownicy administracji i studenci — od bloku nr 5 przy Al. 1 Maja w kierunku do pawilonu meblowego.

■ Studia Nauczycielskie — Aleja 1 Maja (za kolumną WSI) w kierunku do pawilonu meblowego.

■ Służba zdrowia — Aleja 1 Maja (od pawilonu meblowego do rogu ul. Waryńskiego i Alei 1 Maja.

■ Zw. Zaw. Pracowników Państwowych i Społecznych — od rogu ul. Waryńskiego i Alei 1 Maja wzdłuż Alei 1 Maja do ul. Częstochowskiej.

■ Zw. Zaw. Pracowników Gospodarki Komunalnej i Przemysłu Terenowego — na Alei 1 Maja od bloku nr 22 do bloku nr 24.

■ Zw. Zaw. Pracowników Łączności — wzdłuż Alei 1 Maja koło sklepów spożywczego i obuwniczego.

■ Zw. Zaw. Pracowników Handlu i Spółdzielczości — wzdłuż Alei 1 Maja od salonu pralniczego do skrzyżowania Alei 1 Maja i ul. Malmeda.

■ Zw. Zaw. Pracowników Przemysłu Chemicznego, Zw. Zaw. Hutników, Zw. Zaw. Marynarzy i Portowców oraz inne grupy od rogu ul. Malmeda i Alei 1 Maja wzdłuż Alei 1 Maja w kierunku ul. Nowofabrycznej.

■ Kolumna sportowa — ul. Nowofabryczna, poczynając od zbiegu z Aleją 1 Maja.

■ Liga Obrony Kraju i Aeroklub — od rogu ul. Nowofabrycznej i Alei 1 Maja, wzdłuż Alei 1 Maja w kierunku ul. Sienkiewicza.

Zbiórka grup biorących udział w manifestacji trwa do godz. 9.30.

Kalendarzyk imprez sportowych

1 MAJA (PIĄTEK)

Piłka nożna

Godz. 17 — Stadion im. Kusocińskiego w Białymstoku — Mecz młodzieżowej reprezentacji okręgu z reprezentacją seniorów miasta Białegostoku. O godz. 13 i 15 odbędą się mecze o puchar Polski między Jagiellonią i Gwardią II Białystok oraz między Włókniarzem II B-stok i LZS Uhowo.

Godz. 17 — Boisko w Sokółce — Mecz o mistrzostwo III ligi Sokół Sokółka — Ognisko Białystok.

Lekkoatletyka

Godz. 15 — Stadion Miejski w Białymstoku — Dzień sztafet. Startują sztafety 4 x 60 m szkół podstawowych i 4 x 100 m szkół średnich (dziewczęta i chłopcy). Odbędzie się też sztafeta szwedzka.

Siatkówka, koszykówka i piłka ręczna

O godz. 16 na Stadionie Miejskim w Białymstoku odbędzie się mecz siatkówki mężczyzn AZS — Włókniarz Białystok, a o godz. 17 — mecz koszykówki mężczyzn AZS — Cresovia Białystok. O godz. 14 na boisku Juvenil w Białymstoku rozegrany zostanie natomiast turniej piłki ręcznej szkół średnich.

Dżudo

Godz. 17 — Hala Jagiellonii — Pokaz walk dżudo.

Kolarstwo i sport motorowy

Godz. 12 — Bieżnia stadionu Skry w Czarnej Białostockiej — Wyścigi kolarskie dla wyczynowców, turystów i dzieci.

Godz. 12.30 — Stadion w Łapach — Próba sprawności motorowej i mecz piłki motorowej.

3 MAJA (NIEDZIELA)

Lekkoatletyka

Godz. 11 — Stadion Miejski w Białymstoku — Zawody lekkoatletyczne na otwarcie sezonu. Startuje czołówka Białegostoku. W programie 100 m, 4 x 100 m, skok w dal, wzwyż, kula i dysk kobiet oraz 100 m, 400 m, 1000 m, 4 x 100 m, skok w dal, wzwyż, kula i dysk mężczyzn.

Piłka nożna

Mecze o mistrzostwo III ligi, początek spotkań o godz. 17: Gwardia Białystok — Wigry Suwałki (Stadion im. Kusocińskiego), Tur Bielsk Podl. — Mazur Ełk, ŁKS Łomża — ZKS Zambrów, Orzeł Kolno — Włókniarz B-stok, Husar Nurzec — Skra Czarna B.

Mecze A klasy. Grupa I: Gwardia II — Orzeł (godz. 15, Nowe Miasto), Jagiellonia — Cresovia (godz. 14, Stadion im. Kusocińskiego), Uhowo — Pogoń, Puszcza — Supraślanka, Żubr — Szepietowo. Grupa II: Promień — Wigry II, Wissa — Smolniki, Cresovia — Mazur II, Warmia — Czarni. (ko)

W kilku wierszach

Zarząd Koła nr 1 Polskiego Związku Wędkarskiego w Białymstoku zawiadamia członków, że w dniu 3 maja o godzinie 9 na stadionie przy ul. Bema organizowany jest trening przygotowawczy do zawodów spiningowych w 1964 r.

PRACA

Potrzebna pomoc do dziecka. Białystok, ul. Gleni 5 m. 31. g 1735-1

Potrzebna pomoc domowa. Białystok, Sienkiewicza 6 m. 20. g 1782-1

Pomoc domowa potrzebna. Białystok. Tuwima 8 m. 11 (dojazd „8" do Hetmańskiej). g 1785-1

Potrzebna od zaraz pomoc do dziecka dwuletniego. Białystok, Aleja 1 Maja 15 m. 38. g 1777-1

Pomoc domowa potrzebna. Białystok, Aleja 1 Maja 2 m. 13. g 1767-1

Potrzebna pomoc domowa, Białystok, Wołodyjowskiego 8/D m. 1. g 1772-1

LOKALE

Pokój wynajmę samotnym. Białystok, Akacjowa 5, tel. 65-06. g 1780-1

KUPNO

Kupię dużego psa złego. Wiadomość: Białystok, Czwartaków 5, tel. 71-75. g 1781-1

SPRZEDAŻ

Gąsiorówkę, 10 podkładów do dachówki cementowej — sprzedam. Starosielce, Olejniczaka 11 m. 1. g 1678-1

Pekińczyk — suczka czteromiesięczna — sprzedam w dobre ręce. Wiadomość: Olecko, ul. Żeromskiego 8, tel. 231. g 1719-1

Dom z ogrodem — sprzedam. Wiadomość: Białystok - Starosielce, ul. Olejniczaka 17. g 1751-0

Dwie opony samochodowe nowe 550 x 16 — sprzedam. Białystok, Mazowiecka 29 — Topczewski. g 1761-1

„Opel—Kadet" w stanie dobrym — sprzedam. (18.000 zł). Telefon: 45-67. g 1769-1

Plac około 1300 m kw. z fundamentem — sprzedam. Sokółka, ul. Ściegiennego 17. g 1779-0

„Junak" po dotarciu — pilnie sprzedam. Białystok, Nowogródzka 3 m. 40. g 1774-1

KOMUNIKAT

PAŃSTWOWA 2-LETNIA SZKOŁA OGRODNICZA W SUWAŁKACH, ul. Kościuszki nr 4, tel. 567, ogłasza **ZAPISY** do klasy pierwszej. Przyjmowani są kandydaci, którzy mają 16 lat, po ukończeniu 7 klas szkoły podstawowej. O przyjęciu decyduje egzamin wstępny z języka polskiego i z rachunków.

Bliższych informacji udziela **sekretariat** szkoły w godz. 8—15. k 423-1

PRZETARGI

PRZEDSIĘBIORSTWO UPOWSZECHNIENIA PRASY I KSIĄŻKI „RUCH" W BIAŁYMSTOKU ogłasza **przetarg nieograniczony** na wykonanie remontów kapitalnych i bieżących kiosków gazetowych „Ruch" podległych Oddziałowi Białystok — w ilości 47 sztuk. Ślepe kosztorysy na wymienione roboty znajdują się do wglądu w biurze PUPiK „Ruch" w Białymstoku, przy ul. Lipowej 32 a, pokój nr 51.

W przetargu mogą brać udział przedsiębiorstwa państwowe, spółdzielcze i osoby prywatne posiadające uprawnienia do prowadzenia robót.

Oferty należy składać w zalakowanych kopertach z napisem „Oferta przetargowa" na powyższy adres w terminie **do dnia 11. V. 64 r.**

Komisyjne otwarcie ofert nastąpi w dniu 11. V. 64 r. o godz. 10.

Zastrzega się prawo wyboru oferenta oraz unieważnienia przetargu bez podania przyczyn. k 432-1

DYREKCJA SZPITALA POWIATOWEGO IM. WŁ. BIEGAŃSKIEGO W WYSOKIEM MAZOWIECKIEM ogłasza **przetarg** na wykonanie czopucha w kotłowni tut. Szpitala.

W przetargu mogą brać udział przedsiębiorstwa państwowe, spółdzielcze i prywatne. Ślepe kosztorysy można oglądać w administracji Szpitala, pokój kierownika administracyjno-gospodarczego, w godz. 8—15. Termin składania ofert **do dnia 14 maja 1964 r.** Komisyjne otwarcie ofert nastąpi w dniu 15 maja 1964 r. o godz. 11.

Zastrzega się prawo wyboru oferenta oraz unieważnienia przetargu bez podania przyczyn. k 430-1

HAJNOWSKI ZAKŁAD PRZEMYSŁU MASZYNOWEGO LEŚNICTWA W HAJNOWCE przy ul. Lenina 3, ogłasza **przetarg nieograniczony** na następujące roboty:

1. Budowa portierni,
2. „ wiaty-malarni,
3. „ „ na motocykle i rowery,
4. „ kotłowni i kompresorowni,
5. „ ogrodzenia,
6. Remont kapitalny budynku mieszkalnego,
7. Remont średni budynku mieszkalnego,
8. Remont średni kanałów i instalacji zewn. c. o.

Szczegółowych informacji udziela Dział Gł. Mechanika. **Oferty** w zalakowanych kopertach należy składać **do dnia 13 maja 1964 r.** w Dz. Gł. Mechanika pod w/w adresem. Otwarcie ofert nastąpi w dniu 14 maja br. o godz. 9.

W przetargu mogą brać udział przedsiębiorstwa państwowe, spółdzielcze i prywatne (aktualnie zarejestrowane). HZPML zastrzega sobie prawo wyboru oferenta oraz unieważnienia przetargu bez podania przyczyn. k 428-0

SPÓŁDZIELNIA INWALIDÓW „WOLNOŚĆ" W DROHICZYNIE ogłasza **przetarg** na dostawę w roku 1964 okleiny orzech i jesion po 2.000 m kw.

W przetargu mogą brać udział przedsiębiorstwa państwowe, spółdzielcze i prywatne. Komisyjne otwarcie ofert nastąpi **w dniu 10. V. 1964 r.**

Zastrzega się prawo wyboru oferenta oraz unieważnienia przetargu bez podania przyczyn. k 433-1

PRACOWNICY POSZUKIWANI

Powiatowy Związek Kółek Rolniczych w Dąbrowie Białostockiej zatrudni od zaraz: 1. **INSTRUKTORA** lub starszego instruktora rachunkowości rolnej. Wymagane średnie wykształcenie z zakresu rachunkowości rolnej oraz odbyty staż. 2. **AGRONOMA** gromadzkiego do wybudowanej agronomówki. Wymagane wykształcenie średnie lub wyższe rolnicze i odbyty staż. Warunki płacy i pracy do uzgodnienia na miejscu. k 422-1

Gdańskie Przdsiębiorstwo Robót Drogowych Kierownictwo Robót G-2/64 w Jurowcach, pow. Białystok, przyjmie do pracy czterech **KIEROWCÓW** z III kategorią pozwolenia na prowadzenie pojazdów mechanicznych (na ciągniku „Ursus").

Wynagrodzenie w/g Układu Zbiorowego w Budownictwie. k 425-0

Chłodnia Składowa w Białymstoku, ul. Szosa Wschodnia 113, zawiadamia, **że z dniem 4 maja br.,** rozpoczyna rejestrację **ROBOTNIKÓW SEZONOWYCH** do produkcji mrożonych owoców i warzyw. Rejestracja prowadzona będzie codziennie w godz. od 9 do 13. Kandydaci winni złożyć: podanie i aktualną kartę zdrowia oraz przedłożyć do wglądu dowód osobisty.

Ze względu na ograniczoną ilość miejsc, zatrudnienie kandydatów nastąpi według kolejności zgłoszeń. k 421-1

RADCĘ prawnego na pół etatu zatrudnią natychmiast **Ełckie Zakłady Roszarnicze w Ełku.**

Warunki pracy i płacy do omówienia na miejscu. k 427-0

MIKROBIOLOGA z wyższym wykształceniem lub średnim — zatrudni od zaraz **Okręgowa Spółdzielnia Mleczarska w Ełku.** Pożądana praktyka. Dla samotnych zapewnia się mieszkanie.

Warunki płacy i pracy do omówienia na miejscu, z kierownikiem spółdzielni. k 426-0

DOKĄD dziś idziemy?

W BIAŁYMSTOKU

TEATRY

Teatr im. Al. Węgierki — 1—2—3. V. — nieczynny.

Kameralny — 1—2—3. V. — „Garść piasku", godz. 19.30

Teatr Lalek — „Świerszcz" — 3. V. — „Nowe przygody Koziołka Matołka" — widowisko z niespodzianką, godz. 10 (sala Zw. Zaw.).

KINA

„Pokój" — „Madame Sans Gene", prod. włosk. (od lat 18), dod. — „Smyogat", 1. V. — godz. 15.30, 17.45 i 20.15; 2—3. V. — godz. 10.30, 13, 15.30, 17.45 i 20.15.

„Ton" — „Druga młodość cioci", prod. węg. (od lat 16), dod. — „Wszyscy jesteśmy Presley'ami", 1. V. — godz. 15.30, 17.45 i 20; 2. V. — godz. 10.30, 13, 15.30, 17.45 i 20; 3. V. — godz. 13, 15.30, 17.45 i 20; 3. V. — Program składany dla dzieci, godz. 10.30 i 11.45.

„Syrena" — „Ali i wielbłąd" cz. I, prod. ang. (od lat 9), dod. — „Czapki na sprzedaż", 1. V. — godz. 15.30, 17.45 i 20; 2—3. V. — godz. 10.30, 13, 15.30, 17.45 i 20.

„TPP-R" — 1—2—3. V. „Matka Joanna od Aniołów", prod. pols. (od lat 16), godz. 13.30, 15.30, 17.45 i 20.

Kino-Teatr Zw. Zaw. — „Najmłodszy buntownik", prod. USA (od lat 12), 1. V. — godz. 17 i 20; 2. V. — godz. 20; 3. V. — godz. 14; 3. V. — Zestaw bajek dla dzieci, godz. 12.15; Występ Zespołu „Suwalszczyzna", godz. 17 i 20.

Kino MO — 1. V. — nieczynne; „Kłopoty z miłością", prod. NRD (od lat 14), 2—3. V. — godz. 16, 18 i 20; 3. V. — Zestaw bajek dla dzieci, godz. 11.

DDK Nowe Miasto — 1—2—3. V. — „Dwie sroki za ogon", prod. radz. (od lat 12), dod. — „Pasterska opowieść", godz. 17 i 19; 3. V. — „Biały pudel", prod. radz. kol. (od lat 7), godz. 15.

„Roma" — „Kalosze szczęścia", prod. pols. (od lat 16), 1—2. V. — godz. 18; 3. V. — godz. 15 i 18; 3. V. — Zestaw bajek dla dzieci, godz. 14.

CYRK

Cyrk „Warszawa" — ul. M. Lipcowego — 1. V. — godz. 15 i 19.15; 2. V. — godz. 19.15; 3. V. — godz. 15 i 19.15.

MUZEA

Muzeum Ratusz — czynne od godz. 11 do 17: Wystawy stałe: archeologiczna, etnograficzna, historyczna. Galeria Malarstwa Polskiego. Wystawa czasowa akwarel i rysunków J. Charytona. (2 V. — nieczynne).

Muzeum Ruchu Rewolucyjnego, ul. Kilińskiego 6 — czynne w godz. 11—17 — Wystawa stała: „Dzieje białostockiego ruchu rewolucyjnego"; wystawa czasowa: „Lenin twórca państwa radzieckiego". (2. V. — nieczynne).

KLUBY

Klub Międzynarodowej Prasy i Książki „Ruch" czynny od godz. 10 do 22.

Klub „Siedmiu" — ul. Wesołowskiego 1, Dom Prasy II p. czynny w godz. 16—22.

W WOJEWÓDZTWIE

KINA

„Polonia" w Ełku — „Ranny w lesie"

„Zorza" w Ełku — „My mężczyźni"

„Orzeł" w Ełku — „Opowieść sentymentalna"

„Bałtyk" w Suwałkach — „Koniec naszego świata"

„Merkury" w Suwałkach — „W pogoni za meteorytem"

„Millenium" w Łomży — „Złoty człowiek"

„Październik" w Łomży — „Statek odpływa o świcie"

Zambrów — „Dzwony na pasterkę"

Augustów — „Skąpani w ogniu"

Bielsk — **Podlaski** — „Wiano"

Hajnówka — „Pasażerka"

Sokółka — „Weekendy"

W RAZIE WYPADKU

Wojewódzka Stacja Pogotowia Ratunkowego, tel. biura wezwań 09, informacji pogotowia 22-22.

Pogotowie dziecięce czynne od godz. 19 do 7.

Pogotowie MO — tel. 07.

Straż Pożarna — tel. 08.

Apteka nr 4, ul. Mazowiecka 44, tel. 22-39.

Apteka nr 57, ul. Sienkiewicza 53, tel. 62-24.

RADIO i TELEWIZJA

1. V.

PROGRAM I

7.15 Muzyka; 8.40 „Wspomnienia" — fragm. książki W. Sudaka; 9.30 „Marsze i pieśni rewolucyjne; 9.55 Transmisja uroczystości 1-Majowych; 13.10 „O tym jak kowal dostał się na księżyc" — humoreska G. Morcinka; 14.15 Piosenki wojskowe; 15.00 Koncert życzeń; 16.05 Śpiewa „Śląsk"; 16.30 „Pułapka miłości" — słuch.; 18.00 Transmisja Finałowego Meczu Piłkarskiego o Puchar Polski „Polonia" (Bytom) — „Legia" (Warszawa); 18.50 „Melodie siedmiu stolic"; 19.30 Sprawozdanie dźw. z meczu tenisowego o Puchar Davisa; 21.00 J. Stefani: „Cud mniemany czyli Krakowiacy i Górale" — komedio-opera.

PROGRAM II

7.50 Muzyka; 8.35 Polskie tańce symf.; 9.00 **Sprawozdanie dźw. z Woj. Akademii 1-Majowej w Białymstoku;** 9.55 Transmisja uroczystości 1-Majowych; 13.10 „Śpiewa „Mazowsze"; 14.00 „Miłośnik Zycbadu" — humoreska Z. Fijasa; **14.30 Z miast i wsi województwa;** 15.00 Dla dzieci; **16.30 Spr. dźw. z manifestacji 1-Majowej w Białymstoku;** 19.30 „Wszystko dla naszej mamy" — słuch.; 20.30 Koncert Zespołu „Studio M-2"; 21.00 „1 Maja w kraju i na świecie"; 21.40 „Po jednej piosence"; **22.20 Lokalne wiadomości sportowe;** 22.30 „Wielka rewia rytmów i melodii tanecznych".

PROGRAM TELEWIZYJNY

8.00 Sprawozdanie z uroczystości 1-Majowych w kraju i za granicą; 12.30 Przerwa; 13.15 „Szatan z siódmej klasy" — film fab. prod. pols.; 15.00 „Miś z okienka"; 15.15 „Milionów krok" — widowisko dla dzieci starszych; 15.50 Uroczyste otwarcie Centralnej Spartakiady 20-lecia; 17.05 „Defilada piosenkarzy z Bułgarii, Czechosłowacji i Węgier"; 17.55 „Suita polska" — film krótkom. prod. pols.; 18.15 „Wielokropek"; 18.50 „Płomień sławy" — film fab. prod. ang.; 19.20 „Historia zwyczajna" — progr. dokum. historyczny; 19.50 Dobranoc; 20.00 Dziennik; 20.35 „Świąteczny kiermasz"; 21.35 Wiadomości dziennika; 22.05 „Mąż swojej żony" — film fab. prod. pols. (od lat 16).

2. V.

PROGRAM I

7.20 Muzyka; 8.30 Piosenka dnia; 8.50 „Rozmowy na tematy prawne"; 9.20 Koncert; 10.00 „Mówi Technika"; 11.00 „O naszej mowie" — aud.; 12.15 „Rolniczy kwadrans"; 13.00 Dla dzieci; 14.00 „Niezapomniane stronice"; 15.10 „Sportowcy wiejscy na start"; 16.20 Polskie tańce ludowe; 16.35 Program młodzieżowy; 17.25 „Spotkania z pisarzami"; 18.00 Koncert dnia; 19.00 Radiowy kurs języka francuskiego; 19.30 „Wędrówki muzyczne po kraju"; 20.35 „Podwieczorek przy mikrofonie"; 22.15 Gra Zespół „Studio M-2".

PROGRAM II

7.00 Gra Poznańska Piętnastka Radiowa; 8.15 Radiowy kurs języka rosyjskiego; 8.50 Muzyka; 9.00 Koncert dnia; 10.00 Muzyka dla wszystkich; 10.40 „Obcy język" — opow. A. Biłowa; 11.30 Gra Polska Kapela pod dyr. F. Dzierżanowskiego; 12.15 Aud. muzyki ludowej; 13.10 „Kultura pilnie poszukiwana"; 14.30 „Z notatnika reportera"; 15.30 Dla dzieci; 16.30 Z miast i wsi województwa; 16.45 Regionalna piosenka miesiąca; 16.48 „Na krańcach województwa" — rep.; 17.00 Koncert życzeń; 18.50 Felieton M. Jorsta; 19.30 Matysiakowie; 20.30 Gra Ork. Taneczna PR; 21.40 Gra Zespół J. Miliana; 23.00 Muzyka taneczna.

PROGRAM TELEWIZYJNY

10.35 Dla nauczycieli; 10.50 Przerwa; 16.10 „Nasz pies" — film fab. prod. NRD; 17.10 „Skrzydła w plecaku"; 18.00 „Wieczorne rozmowy"; 18.15 „Ballada husarska" — film fab. prod. radz.; 19.50 Dobranoc; 20.00 Dziennik; 20.35 „Pegaz"; 21.20 Progr. rozrywkowy; 22.10 Wiadomości dziennika.

3. V.

PROGRAM I

7.20 Gra Polska Kapela pod dyr. F. Dzierżanowskiego; 8.30 „Przekrój muzyczny tygodnia"; 9.05 „Fala 56"; 9.20 Radiowy Magazyn Wojskowy; 10.00 Dla dzieci; 10.40 Koncert życzeń; 12.10 Fel. z cyklu: „Plamy na mapie"; 13.30 Koncert dnia; 14.30 „W Jezioranach"; 15.30 Muzyka polska; 16.05 Tygodniowy przegląd wydarzeń międzynarodowych; 16.20 „Zegary" — słuch.; 17.20 Muzyka taneczna; 19.05 Gra Poznańska Piętnastka Radiowa; 19.30 Spr. dźw. z meczu tenisowego o Puchar Davisa; 20.35 Matysiakowie; 22.03 „Niedzielne wieczory muzyczne".

PROGRAM II

7.50 Muzyka; 8.35 „Radio-problemy"; 9.30 „Teatrzyk harcerski"; 10.00 Nowe płyty „Polskich Nagrań"; 11.00 Koncert dnia; 12.10 Poranek symf.; 13.30 Moskwa z melodią i piosenką; 14.00 Z cyklu: „Komu służymy"; 14.30 Koncert życzeń; 15.00 Dla dzieci; 16.30 Koncert chopinowski; 17.05 Fel. na tematy międzynarodowe; 17.30 „Zgaduj-zgadula"; 19.00 „Rewia piosenek"; 19.30 Festiwal Muzyki Polskiej; 21.40 Do tańca zapraszają ork.; 22.20 Lokalne wiadomości sportowe; 22.30 Muzyka taneczna.

PROGRAM TELEWIZYJNY

9.00 Kurs Rolniczy; 10.00 Start do „Małego Wyścigu Pokoju"; 11.00 Przerwa; 14.40 „Pisma i ty"; 15.00 „Niedzielna Biesiada"; 15.45 „Barracuda" film z serii „Dzikie morza"; 16.15 „Swawolna muza"; 16.50 „Nad rzeką życia i śmierci"; 17.20 „Ludzie i zdarzenia"; 17.35 „Wspomnienia na bakier" - progr. rozrywk.; 18.20 „Wielka gra" — teleturniej; 19.25 „Spotkania z poetą"; 19.50 Dobranoc; 20.00 Dziennik; 20.30 „Kwadrans recenzenta"; 20.45 „Witaj szczęście" — film fab. prod. franc. (od lat 16); 22.00 „Sportowa niedziela".

Białostockie Zakłady Przemysłu Wełnianego im. Sierżana w Białymstoku — zatrudnią **DWÓCH PRACOWNIKÓW** z wyższym wykształceniem ekonomicznym i długoletnią praktyką w zakresie organizacji pracy i analiz ekonomicznych.

Warunki pracy i płacy do omówienia w Dziale Kadr, ul. Augustowska 6, II p., pokój 1. k 429-1

WZGS „SAMOPOMOC CHŁOPSKA" ZAKŁAD HANDLU W BIAŁYMSTOKU, ul. Sienkiewicza 55 a, przyjmie do pracy od zaraz **KRAWCA** ze średnim wykształceniem na stanowisko st. instr. kontroli technicznej odzieży.

Zgłoszenia przyjmuje Dział Kadr i Szkolenia w godz. 8—16. k 424-1

Biał. Zakł. Graf. L-3

NASZE DWUDZIESTOLECIE

Fabryka obuwia w Augustowie

Krochmalnia w Łomży

Fasty

KZKS Starosielce

Fabryka Przyrządów i Uchwytów

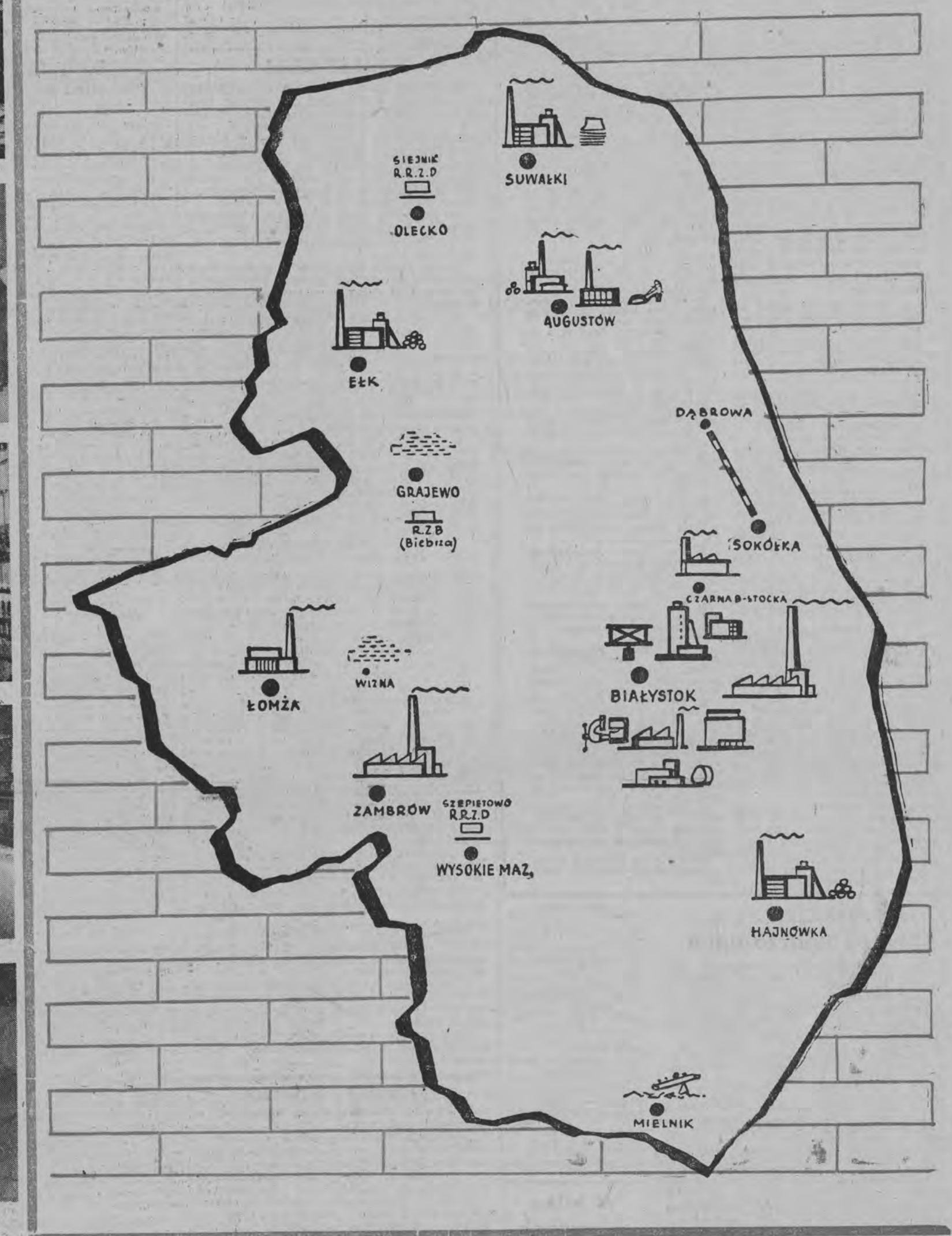

NASZE DWUDZIESTOLECIE. Pomyśleć: zaledwie 20 lat w tysiącletnich dziejach naszej Ojczyzny. Ileż jednak wspaniałych rzeczy dokonaliśmy w tym krótkim, historycznym okresie. Pod przewodem partii, zespoleni we Froncie Jedności Narodu, nie tylko odbudowaliśmy nasz kraj z wojennych ruin i zgliszcz, nie tylko zlikwidowaliśmy wielowiekowe zacofanie, ale zmieniliśmy oblicze miast i wsi, tworząc nowoczesny kraj przemysłowo-rolniczy. Dokonaliśmy przełomowych przeobrażeń we wszystkich dziedzinach naszego życia.

Ilustracją tych głębokich przeobrażeń jest chociażby Białostocczyzna — jedno z najbardziej zaniedbanych województw Polski przedwrześniowej. Spójrzmy na mapę. Białystok, Ełk, Hajnówka, Łomża, Suwałki, Sokółka... Wszędzie nowe, tętniące życiem inwestycje.

PRZEMYSŁ. To prawda, że istniał w naszym województwie przed wojną, ale jaki on był najlepiej wiedzą starzy robotnicy. Chociażby włókniarze. Przedwojenne, prywatne fabryczki zatrudniające średnio 5—6 tysięcy robotników wyrabiały przeważnie sukno, koce, tkaniny grube na palta, watolinę i watę. A dziś? Otóż dziś w białostockim przemyśle włókienniczym pracuje około 14 tysięcy osób. Rozwijają nową i trudną produkcję nowoczesne Zakłady Przemysłu Bawełnianego w Fastach i Zambrowie. Zdobywa klientów zagranicznych Fabryka Pluszu, wprowadzają na krosna coraz atrakcyjniejsze wzory BZPW im. Sierżana i ZPW w Wasilkowie. Obecnie Białostoczyzna jest rzeczywiście dużym ośrodkiem przemysłu włókienniczego.

Tak samo rozbudowaliśmy przemysł drzewny. Największym jego ośrodkiem jest Hajnówka, gdzie pracują odbudowane i zmodernizowane Zakłady Drzewne Przemysłu Leśnego, Zakłady Suchej Destylacji Drewna, Kolejki Leśne, Zakład Przemysłu Maszynowego Leśnictwa. Lecz przemysł drzewny to także Augustów, Nurzec, Prostki, Czarna Białostocka, Supraśl — kilkanaście, wyposażonych w nowoczesny sprzęt tartaków Rejonu Przemysłu Leśnego. Przemysł drzewny to również przodujące w kraju fabryki sklejek w Białymstoku i Ełku. To też Suwałki, gdzie wkrótce ruszy Fabryka Płyt Wiórowych.

Spójrzmy na mapę. Białystok. Czarna Białostocka... Otóż, właśnie! W minionym XX-leciu województwo białostockie wzbogaciło się o jeszcze jeden ośrodek — przemysł metalowy, który znaczną część produkcji przeznacza na eksport.

Lecz jeszcze nie koniec na tym. W zasadniczy sposób przeobrażony został i rozbudowany przemysł przetwórczo-rolny i spożywczy. Oto nowoczesny Zakład Mięsny w Białymstoku, Chłodnia Składowa, Browar, wznoszona w Starosielcach Wytwórnia Pasz i Młyn, wznoszone w Łomży Zakłady Przemysłu Ziemniaczanego, przedsiębiorstwa jajczarsko-drobiarskie, dziesiątki mleczarni i zakładów drobnej wytwórczości.

Długo by można wymieniać inwestycje przemysłowe XX-lecia Białostocczyzny. Fabryki obuwia, zakłady przemysłu materiałów budowlanych... Zbyt wiele ich jest aby nanieść na naszą mapę. Więc dodajmy, że dziś w zakładach przemysłowych pracuje 46 tys. osób, że 1/8 całej produkcji globalnej przeznaczona jest na eksport, co świadczy o wzroście kwalifikacji naszych załóg robotniczych.

SPÓJRZMY NA MAPĘ. Olbrzymie zmiany zaszły na białostockiej wsi, na której pracują nowoczesne maszyny, jak 3 tys. traktorów, 26 tys. kosiarek i żniwiarek, 8 tys. siewników. Kosztem setek milionów złotych przeobrażono 120 tys. ha słabych łąk i bagien w wysokowydajne łąki i pastwiska. Bagno Kuwasy, dolina rzeki Nurzec, Bagno Wizna — oto wielkie rolne inwestycje. Dzięki tym inwestycjom, mechanizacji i innym środkom systematycznie i szybko wzrastają plony z hektara, pogłowie bydła i trzody chlewnej... Wzrasta też poziom życiowy ludności wiejskiej. Dodajmy: dziś, średnio co druga wieś korzysta z energii elektrycznej.

Mapa dzisiejszej Białostocczyzny. Ileż na nią można nanieść trwałych pomników naszych czasów. Dziś biegną po niej asfaltowe szosy i setki kilometrów dróg o nawierzchni twardej. Biegnie po niej nowa linia kolejowa Sokółka — Kamienna Nowa. A gdzie by nie pojechać wszędzie nowe osiedla mieszkaniowe. Przypomnijmy sobie: w ciągu minionego XX-lecia zbudowaliśmy 75 tys. izb mieszkalnych.

Gdzie by nie pojechać zobaczymy nowe, jasne szkoły. W okresie władzy ludowej wybudowaliśmy 421 budynków szkolnych i przedszkolnych, wyposażonych w sprzęt i pomoce naukowe.

TAK, głęboka rewolucja dokonała się na Białostocczyźnie w dziedzinie oświaty i kultury. Obecnie do szkół podstawowych uczęszcza ponad 191 tys. dzieci, zaś do liceów ogólnokształcących i zawodowych około 40 tys. osób. Dodajmy: dziś chlubimy się Akademią Medyczną i Wieczorową Szkołą Inżynierską.

Wędrując po województwie przekonalibyśmy się jak równie dużo zrobiliśmy w zakresie służby zdrowia. Nowe szpitale, przychodnie, izby, ambulatoria, pogotowia... A w nich coraz sprawniejsza, wysoko kwalifikowana kadra lekarska.

Wędrując po województwie... Nic więc dziwnego, że patrzymy na przebytą drogę z uczuciem zasłużonej dumy, to przecież nasze wielkie dzieło budowy nowego życia.